

# Tygodnik Polski

23, rue Taitbout

PARIS (IX)

## LA SEMAINE POLONAISE

SHEILA wzięła parasol, bo spodziewa się... deszczu oklasków w Lille (strona 6)

SHEILA a pris son parapluie pour essayer une pluie de bravos à Lille (v. page 6)

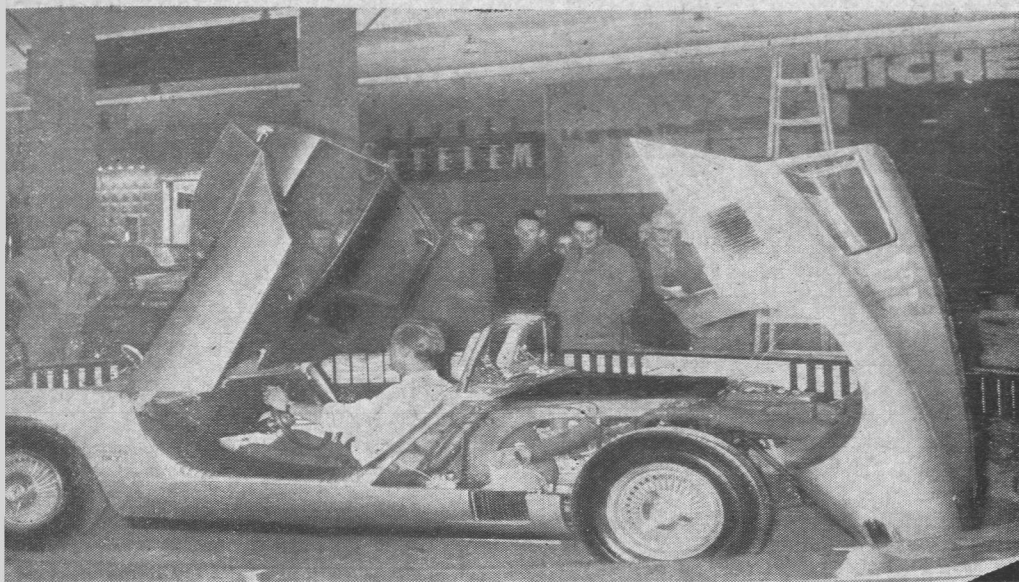


FP 2373

10 LISTOPADA 1963 • Nr 45 (317) • CENA 0,60 F  
NOVEMBRE 1963 • PRIX 7 FRANCS BELGES

### W NUMERZE – DANS CE NUMERO:

7 – Polski laser (Un laser polonais), 11 – Śladami Mickiewicza (Sur les traces de Mickiewicz), 12 – Burmistrzowie miast USA odwiedzili rodzinne strony (Les maires polono-américains en Pologne), 20 – Wystawa w Vieux-Condé (Exposition au Vieux-Condé), 23 – Zaby do Francji (Grenouilles pour la France)



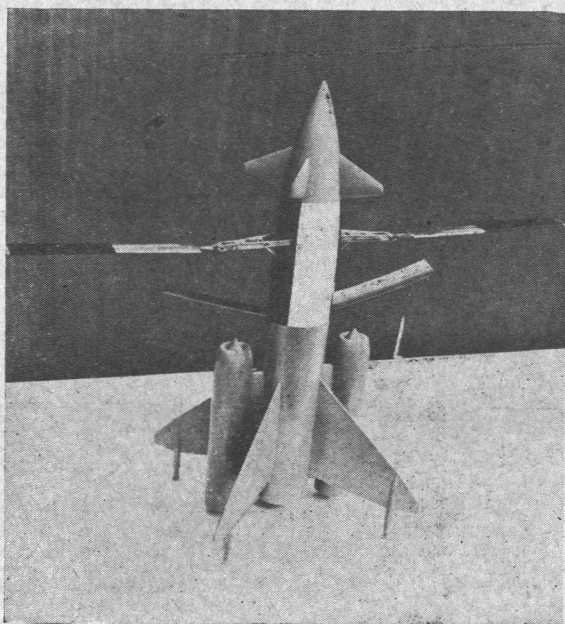
## SAMOCHÓD BEZ CENY

Prototyp najnowszego modelu Chevroleta „Convair Monza” GT mogli obejrzeć zwiedzający 50 Salonu Automobilowy przy Porte de Versailles w Paryżu. W samochodzie zastosowano wszelkie najnowsze urządzenia techniczne. Ceny wozu nie podano. Sądząc z prezentacji cena ta będzie astronomiczna



## Rita znów na ekranie

Tak wygląda teraz Rita Hayworth. Po długiej przerwie wystąpi znów w filmie „Świat cyrku”. Grać będzie ona rolę 60-letniej uwodzicielki



## DLA POCZTY RAKIETOWEJ

Na wystawie aeronautycznej w Genui przedstawiono model rakiety pocztowej „Iris”, która przewiezie np. 30 kg listów z Paryża do Mediolanu w ciągu 20 minut. Ważyć będzie 500 kg i na wysokości 22 000 m osiągnie szybkość 2 700 km/godz. Lądować będzie przy pomocy specjalnego śmigła



## Skoki do Han

Nad rzeką Han w Korei odbyły się zawody w skokach do wody z dużej wysokości. Zgromadziły one tysiące widzów, którzy oglądali te śmiałe wyczyny pływaków z licznych statków

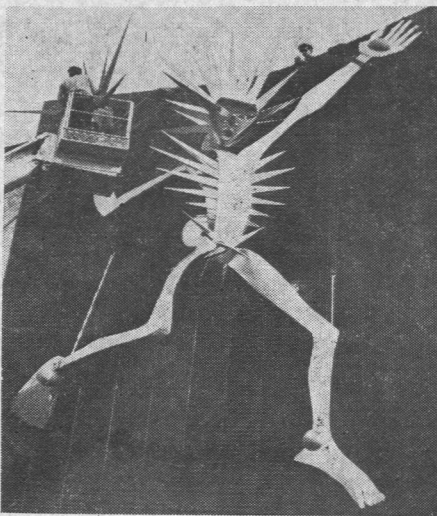


## JESZCZE SĄ TACY

W rozległych pustynnych okęgach Australii Zachodniej żyje szereg tubylców Pintubi, którzy do niedawna nie widzieli nigdy białego człowieka. Ludzie ci — jakby żywcem przeniesieni z epoki kamiennej — żywią się szczurami, dzikimi kotami itp. Żyją w małych grupach rodzinnych po kilka osób

## FABRYCZNA RZEŻBA

Na fasadzie jednej z większych fabryk w Hanley (Wielka Brytania) umieszczono ogromną rzeźbę przedstawiającą nagiego człowieka witającego wschód słońca. Postać człowieka wykonano z kilku metali, a słońce — z aluminium



## Zastrzeżenie do „NUDY”

Ta scena z filmu „Nuda” według powieści Moravii z Catherine Spaak i Horst Buchholzem w rolach głównych uznana została za skandaliczną i przez wuja (b. premiera Belgii) i przez ojca (scenarzystę) młodzianki Catherine

▲ Au Salon de l'Auto — le „Convair Monza” de Ford. Présentation et prix (non indiqué) ...astronomiques.

▲ L'aluminium est roi. Cet homme nu invoquant le soleil (d'aluminium) a été placé sur la façade d'une usine à Hanley (Angleterre).

▲ Cette scène dévêtue de „L'Ennui” avec Catherine Spaak (et Horst Buchholz) n'a pas plus au père (scénariste) et à l'oncle (homme politique) de la jeune artiste.

▲ Rita Hayworth annonce à la presse qu'elle revient sur l'écran en ...vamp sexagénénaire, dans „Le monde du cirque”.

▲ Cette fusée „Iris”, présentée à Gênes, pourra, paraît-il, transporter en 20 minutes 30 kg de courrier de Milan à Paris. In n'est pas dit quand.

▲ Melle Suzanne Meunier (à gauche), 100.001-ème spectatrice parisienne de „Dragées au poivre”, a reçu 114 kg de dragées (au sucre) — équivalent du poids de Sophie Daumier et Guy Bedos — vedettes du film.

▲ Spectaculaires championnats de plongeon sur la rivière Han en Corée.

▲ Dans le mystérieux bush australien — découverte d'une peuplade qui n'avait jamais vu d'hommes blancs.

▲ Chute photogénique d'une cheminée d'usine à Stockholm, en cours de travaux d'aménagement urbain.



## DOSTAŁA 114 kg DRAŻETEK

Suzanne Meunier jako 100.001 widz filmu „Dragées au poivre” otrzymała oryginalny podarunek — 114 kg drażetek, co równa się łącznej wadze odtwórców głównych ról w filmie: Sophie Daumier i Guy Bedos

Zdjęcia: CAF i KEYSTONE



## TAK PADA KOMIN

W Sztokholmie trwa akcja wyburzania starych kamienic i budynków fabrycznych w związku z nowymi planami urbanistycznymi. Fotoreporter uchwycił moment upadku kominu fabrycznego wysokości 25 metrów

## Czy

zaprenumerowałeś już  
„TYGODNIK POLSKI”

„Ludzie... którzy pracują naukowo i propagują wiedzę, kładą podwaliny pod powszechną przyjaźń na świecie, która przecież jest prawdziwym fundamentem powszechnego pokoju”.

(Z przemówienia prof. Ferdinanda Campusa z Liège w 1960 r. z okazji mianowania go członkiem Polskiej Akademii Nauk)

## GRAND AMI DE L'UNIVERSITE DE LIEGE LE PROF. WACŁAW OLSZAK DE VARSOVIE EST PROMU INGENIEUR HONORIFIQUE

**W**AULI UNIWE-  
RSYTETU W LIÈGE odbyło się uroczyste nadanie tytułu honoris causa polskiemu inżynierowi dr Wacławowi Olszakowi z Politechniki Warszawskiej. Uroczystość ta zbiegła się z rozpoczęciem nowego roku akademickiego w Liège oraz X rocznicą istnienia tej uczelni. Była to spontaniczna manifestacja przyjaźni polsko-belgijskiej. Złożyły się na nią przemówienia, powitania gości, wśród których znalazły się wybitne osobistości świata naukowego i dyplomatycznego Belgii, m.in. ambasador PRL J. Wasilewski oraz konsul polski w Brukseli Edward Waszczuk.

Zaszczytnym tytułem inżyniera honoris causa — jaki przyznano prof. Olszakowi — Wydział Nauk Stosowanych (Faculté des Sciences Appliquées) Uniwersytetu w Liège pragnął uczcić w nim nie tylko wybitnego inżyniera i uczonego w skali światowej, ale i przyjaciela i człowieka, godnie reprezentującego swój naród, z którym Belgie i Uniwersytet w Liège łączą historyczne analogie.

Znany uczony, przyjaciel Polski, prof. Ferdinand Campus, prorektor Uniwersytetu w Liège, pierwszy uczonego belgijski, który został członkiem Polskiej Akademii Nauk, wygłosił serdeczne przemówienie

### Rewelacje młodego naukowca z Douai

W czasie trwania „Salonu Automobilowego” w Paryżu ogólne zainteresowanie wzbudził odczyt lekarza dr Michała Budnioka, rodem z Douai, na temat najbardziej niebezpiecznych miejsc w samochodzie w wypadkach drogowych. Według dr Budnioka najbardziej niebezpiecznym miejscem w samochodzie jest miejsce obok szofera.

W chwili nagłego zatrzymania się samochodu, jadącego z szybkością 100 km na godzinę, w ciągu jednej dziesiątej części sekundy następuje uderzenie równe spadkowi z 40 m wysokości, zaś w przypadku nagłego zatrzymania na przestrzeni 50 metrów przy szybkości 150 km na godz. energia kinetyczna uderzenia na ciało o wadze 80 kg dochodzi do 14 ton!

Dr Budniok jest młodym, obiecującym naukowcem, ma on zaledwie lat 27 i odbywa w tej chwili służbę wojskową. Dane, jakie przedstawił w czasie wykładu w Paryżu oraz ich naukowa analiza były podstawą jego pracy doktorskiej.

poświęcone wzajemnej współpracy naukowej między Belgią a Polską oraz prof. Wacławowi Olszakowi.

„Kiedy nie było formalnie Państwa Polskiego, przed pierwszą wojną światową — powiedział prof. Ferdinand Campus — Uniwersytet w Liège kształcił i wręczał dyplomy licznym inżynierom polskim. Po powstaniu niepodległej Polski liczba członków zmniejszyła się, ale po drugiej wojnie światowej nowa grupa Polaków zdemobilizowanych studiowała w Wydziale Nauk Stosowanych w Liège.

W ostatnich latach wytworzyły się nowe stosunki między Uniwersytetem Liège i polskimi uczelniami; polegają one na licznej wymianie doświadczeń oraz wzajemnych wizytach profesorów i studentów.

Przemiany te odzwierciedlają wydarzenia historyczne, tragiczne i bohaterskie dzieje ostatniego półwiecza Polski. Los ten przeznaczony był także prof. Wacławowi Olszakowi, urodzonemu pod zaborem austriackim w rodzinie patriotów polskich”.

Profesor Olszak, inżynier i doktor, odbył studia na Paryskiej Sorbonie, w Warszawie i Wiedniu; przed wojną był profesorem Akademii Górniczej w Krakowie, po wojnie na Politechnice Warszawskiej, jest członkiem Polskiej Akademii Nauk. Opublikował on w latach 1925—1962 blisko 250 prac naukowych. Posiada liczne wyróżnienia naukowe w Polsce i za granicą, medal FERMAT Akademii Nauk w Tuluzie i doktorat honoris causa Uniwersytetu tego miasta. W roku 1945 przebywał w Belgii, gdzie prowadził prace na Uniwersytecie w Brukseli, zaś na Faculté des Sciences Appliquées w Liège, wówczas całkowicie zniszczonym, wygłosił szereg odczytów. Podczas wojny odizolowany był przez hitlerowców, w tym 3 lata więziony był w obozie koncentracyjnym. W Belgii odzyskał siły i wiarę dzięki serdecznej i przyjacielskiej atmosferze bratniego narodu.

„Prof. Olszak poważnie przyczynił się do uświetnienia nauki swojej nowej ojczyzny, podkreślając jej wielkość moralną. Wielki przyjaciel naszego kraju, zwłaszcza Uniwersytetu w Liège, odnowił więzy, które stały się rekojmią rozwoju stosunków i owocnej wymiany naukowej między wyższymi uczelniami zrzeszającymi polskich inżynierów i nasz Wydział Nauk Stosowanych.”

Podczas uroczystości, jakie odbyły się na Uniwersytecie w Liège, oddano hołd pamięci jej członków, profesorów i studentów poległych w czasie ostatniej wojny, a także tym, którzy zmarli w ostatnim roku akademickim. Ponadto wygłoszono liczne referaty. Ensemble Bach de l'Orchestre de Liège, pod dyktando F. Quineta wykonała podczas uroczystości szereg utworów muzycznych G. F. Haendla, B. Brittena, J. Haydna.

En page 4, vous trouverez quelques extraits de l'allocution prononcée à la séance solennelle de rentrée à l'Université de Liège et au cours de la remise du diplôme de docteur „honoris causa” au professeur Wacław Olszak de Varsovie par le prof. Ferdinand Campus, prorecteur.

### Nowy przewodnik po Polsce

Na półkach księgarń francuskich i w witrynach wystawowych ukazał się przewodnik turystyczny po Polsce w języku francuskim. Nosi on tytuł „Pologne” i został wydany w serii „Les Guides Nagel”, która obejmuje już około 140 podręcznych pozycji z różnych stron świata. Autorem „Pologne” jest pan Paul Wagret — profesor historii i geografii.

Praca prof. Wagreta odpowiada nowoczesnym wymaganiom zarówno wydawniczym, jak i turystycznym. Na 400 stronach przedstawiona Polska została przedstawiona w sposób ciekawy i dokładny. Turysta znajduje w niej ponadto szereg cennych wskazówek praktycznych oraz wiele informacji nieodzownych przede wszystkim w podróżach indywidualnych.

W jednym z najbliższych numerów „Tygodnika Polskiego” zamieścimy szczegółowe omówienie przewodnika „Pologne”, i rozmowę z jej autorem, profesorem Wagretem o tym, jak gromadził materiały i jak poznawał Polskę, aby podjąć się tego rodzaju pracy.

### NA CMENTARZU W LOMMEL



# Czas pomyśleć o Tokio!

## CZY POLACY POWTÓRZĄ SUKCES Z RZYMU?

Cenna inicjatywa  
pana Kuligowskiego  
z Varangeville



**Z**BLIŻA SIĘ ROK OLIMPIJSKI. Kolejne Igrzyska Olimpijskie 1964 odbędą się w stolicy Japonii, Tokio, a konkurencje zimowe w alpejskim mieście Austrii — Innsbrucku. Zarówno w Tokio, jak i w Innsbrucku, weźmie udział reprezentacja Polski. Jej liczebny skład uzależniony będzie od posiadanych funduszy, a koszty długiego przejazdu do Japonii będą bardzo duże.

Na ostatniej Olimpiadzie w Rzymie Polacy w ogólnej ocenie narodów znaleźli się na szóstym miejscu, a więc na jednym z czołowych, zostawiając za sobą wiele potęg sportowych, m.in. i Francję. Było to możliwe dzięki obsadzeniu w dyscyplinach sportowych tych konkurencji, w których Polacy mogli i rzeczywiście odegrali poważną rolę, zajmując czołowe punktowane lokaty.

Wyjazd większej ilości zawodników umożliwiała bliskość Rzymu od Warszawy. Jak to będzie teraz z bardzo daleką i kosztowną podróżą do Tokio? Z tym pytaniem łączy się właśnie list naszego Czytelnika p. Jean Kuligowskiego z Varangéville (M. et M.) oraz jego godna pochwały i poparcia inicjatywa. Oto treść listu pana Kuligowskiego:

### DO REDAKCJI „Tygodnika Polskiego”

Pod adresem redakcji wysłałem należność za moją prenumeratę „Tygodnika Polskiego” i 10 franków na Polski Fundusz Olimpijski, które proszę przekazać do Warszawy lub na konto olimpijskiej drużyny polskiej wyjeżdżającej do Tokio.

Uważam, że jest już najwyższy czas, aby rozpocząć zbiórki na wyjazd Polaków na Olimpiadę do Tokio. Jeżeli każdy z Rodaków da choćby tylko jednego franka, to uzbiera się z tego ładna suma. A chyba jest naszym obowiązkiem zainteresować się polskimi olimpijczykami, podnieść ich na duchu i zadokumentować, że i my Polacy z Francji pamiętamy o nich. Przecież przyjemnie jest słuchać i czytać o sukcesach polskich sportowców na zawodach międzynarodowych, przyjemnie jest też mówić o tych sukcesach z Francuzami.

Jean KULIGOWSKI

Akcja p. Kuligowskiego zasługuje ze wszech miar na gorące poparcie. Każdy nawet najskromniejszy datkę polaczony z dziesiątkami czy tysiącami innych, może zdecydować o powiększeniu składu narodowej polskiej ekipy olimpijskiej w Tokio, a tym samym o sukcesach reprezentacji Orła Białego na tym wielkim sportowym spotkaniu narodów.

Zanim Polski Komitet Olimpijski w Warszawie, który na pewno z uznaniem przyjmie inicjatywę naszego Rodaka z Varangéville rozstrzygnie, gdzie należy kierować pieniądze przeznaczone na Polski Fundusz Olimpijski, Rodacy chcący pomóc polskim sportowcom-olimpijczykom, mogą swe datki kierować pod adresem redakcji „Tygodnika Polskiego” — 23, rue Taitbout Paris IX. Wszystkie będziemy podawać do publicznej wiadomości i rejestrować, a pieniądze natychmiast przysyłać do Polski.

Młodzież polska z Belgii ozdabia kwiatami groby żołnierzy polskich poległych w walkach o wyzwolenie Belgii i spoczywających na cmentarzu w Lommel. O uroczystości zorganizowanej przez Centralną Radę Narodową Polaków w Belgii, Związek Kombatanatów Polskich i Towarzystwo Polsko-Belgijskie w Brukseli i Liège piszemy na stronie 5.

# Grand Ami de Notre Pays...

Grand ami de la Belgique, des Universités de Bruxelles et de Liège, où il travailla en 1945-1946 le professeur docteur Wacław Olszak de Varsovie s'est vu décerner par la Faculté des Sciences Appliquées de l'Université de Liège le titre honorifique d'ingénieur. C'est le professeur Ferdinand Campus, prorecteur, premier savant belge membre étranger (depuis 1960) de l'Académie Polonaise des Sciences qui lui a remis le diplôme et prononcé l'allocution dont voici quelques extraits.

Avant la première guerre mondiale, l'Université de Liège a formé et diplômé de nombreux ingénieurs polonais, alors qu'il n'y avait pas d'Etat polonais. Après la reconstitution de la Pologne indépendante, leur nombre a diminué, mais aussitôt après la dernière guerre, un nouveau groupe de Polonais démobilisés ont étudié à la Faculté des Sciences Appliquées de Liège.

Au cours des récentes années, d'autres relations se sont établies entre l'Université de Liège et la Pologne, sous forme d'échanges nombreux de professeurs et de chercheurs ou de stagiaires.

Ces variations reflètent les événements historiques, le destin tragique et héroïque du dernier demi-siècle de la Pologne. Ce destin a été celui du Professeur Wacław OLSZAK...

En proposant au Conseil Académique de lui conférer le titre honorifique d'Ingénieur, la Faculté des Sciences Appliquées a voulu honorer en lui non seulement l'ingénieur éminent et le savant de réputation mondiale, l'homme et l'ami, mais aussi un digne représentant d'une nation à laquelle la Belgique et l'Université de Liège sont attachées par les analogies de l'histoire.

Savant, Wacław OLSZAK l'est autant qu'on peut l'être. Ingénieur, docteur, ancien étudiant des Ecoles polytechniques de Vienne et de Varsovie et de la Sorbonne, professeur à l'Académie des Mines de Cracovie dès avant la guerre, puis de nouveau après, enfin professeur à l'Ecole polytechnique de Varsovie, il est membre de l'Académie polonaise des Sciences et directeur de l'Institut des problèmes fondamentaux de la technique des constructions à Varsovie. Outre les hautes distinctions honorifiques et scientifiques qui lui ont été décernées dans son pays, il est titulaire de la Médaille FERMAT de l'Académie des Sciences de Toulouse et docteur honoris causa de l'Université de cette ville.

Son oeuvre était en puissance dans l'homme éprouvé qui passa une année en Belgique en 1945, en qualité de chercheur libre à l'Université de Bruxelles. Il vint, dans l'hiver de 1945-1946, faire à notre Faculté des Sciences Appliquées encore entièrement détruite, plusieurs conférences sur certains des sujets qu'ils a développés dans la suite...

Ayant repris souffle et vigueur au foyer du peuple belge, moins éprouvé que le sien, il retourna vers le champ indicible de ruines de la Pologne de 1946. Il a hautement contribué à l'illustration scientifique de sa patrie res-

suscitée et à exalter sa grandeur morale.

Grand ami de notre pays, en particulier de l'Université de Liège, le nouveau lien qu'elle noue avec lui est un gage du développement des relations et des échanges scientifiques fructueux qui existent déjà entre les Hautes Ecoles polonaises d'Ingénieurs et notre Faculté des Sciences Appliquées.



## W obronie czytelników

Dnia 19 października „Narodowiec” w rubryce „Głosy czytelników” wydrukił skargę czytelnika z Belgii pt. „Gorliwcy”. Nie mam zamiaru polemizować z głosem stałego czytelnika z Belgii. Jego argumentacja jest za bardzo uproszczona, a skarga naiwnością, gdy chodzi o traktowanie podróży przez polskie władze celne. Że podróży jest rewidowany — to rzecz zupełnie normalna, nie tylko w Polsce,

ale w innych krajach to samo się stosuje.

Będąc w tym roku na wakacjach w Polsce jako zwykły turysta mogłem dość dokładnie przyjrzeć się pracy polskich celników na granicy. Naturalnie, były rewizje — ale w formie zupełnie poprawnej, gdy chodziło o podróży. Przecież każdy celnik polski, czy obcy, musi się stosować do pewnych przepisów prawnych, które regulują sprawę oceny pewnych towarów na granicy.

Na pewno większość Rodaków, którzy opuszczają Polskę, przyzna obiektywnie, że wywożą towar do oceny przekraczający 1000 zł (celnicy też o tym wiedzą).

Co tu razi, to posiadanie polskich celników o „łapownictwo” — zarzut zbyt wulgarny, aby go można było brać na serio.

Przyznam, że te nasze małe sprawy celne często denerwują nie tylko nas, ale ich bieg normalno-prawny na wszystkich granicach jest na ogół podobny. Poza tym dużo nieporozumień pochodzi z faktu, że nasi Rodacy nie znają często przepisów celnych i nieodpowiednio wypełniają tak zwaną „Deklarację celną”.

Nie można z tych powodów oczerniać polskich celników. Każdy zaś szanujący się „nieprzemysłownik” podpisuje się własnym nazwiskiem — grzeczność tego wymaga.

Z poważaniem  
J. RATAJCZAK z Cusset (Allier)

## Dzięki „Tygodnikowi” wymieniam znaczki

SZANOWNA REDAKCJO!

Bardzo lubię czytać „Tygodnik Polski”. Początkowo brałem go wspólnie z kolegą, obecnie abonuję wyłącznie dla siebie. Najbardziej interesują mnie znaczki polskie, zawsze szczegółowo opisane.

Dzięki „Tygodnikowi” nawiązałem korespondencję z pewnym filatelistą, z którym teraz prowadzę wymianę znaczków.

Wawrzyniec KANIEWSKI  
z Essonts, Savignes-les-Mines (S. et. L.)

Do Redakcji „Tygodnika Polskiego”.

Przed wszystkim zasylam serdeczne pozdrowienia dla naszej redakcji „Tygodnika”.

Byłem bardzo wzruszony, kiedy dowiedziałem się z „Tygodnika”, że nasze dzieci udające się do Kraju na dalsze studia w Gdyni dotarły szczęśliwie na miejsce i zostały tak serdecznie powitane. Byłem bardzo przejęty w ten dzień ich wyjazdu.

Po przeczytaniu „Tygodnika Polskiego” rozdałem go dalej swoim przyjaciołom, aby zjednać Wam Czytelników.

J. JANKOWIAK  
Essigny-le-Grand (Aisne)

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

Stały Czytelnik z Mazingarbe (P. de C.) — Prosimy o podanie bliższego adresu. Odpowiemy listownie.

# Pamiętaj! NAJMILSZY UPOMINEK ZNAJDZIESZ

W „LA BOUTIQUE POLONAISE”  
25, rue Drouot — Paris 9-e Tel. PRO 83-37



- ▲ LALKI polskie od 4,00 F
- ▲ NASZYJNIKI z bursztynu od 12,00 F
- ▲ SZOPKI KRAKOWSKIE „Boże Narodzenie”
- ▲ WAZONIKI ▲ TALERZE ▲ FIGURKI z ceramiką
- ▲ TALERZE z drzewa z ładnymi motywami
- ▲ OBRAZY malowane na szkle i drzewie
- ▲ NASZYJNIKI różnego rodzaju
- ▲ FIGURYNKI z drzewa
- ▲ OBRUSY ▲ KILIMY ▲ NAKRYCIA na łóżka ▲ PARZENICE (pantofle górskie), ▲ BOTKI góralskie ▲ różne przedmioty z kutego żelaza i wiele, wiele innych i ładnych rzeczy
- ▲ POLSKIE ZNACZKI POCZTOWE, serie, oraz koperty po 50 i 300 różnych znaczków
- ▲ ŁADNE ZESTAWY ZNACZKÓW: „Psy rasowe”, „Ptaki”, „Kwiaty”, w ładnym klaserku
- ▲ KASETKI od 8,00 F
- ▲ GŁOWY WAWELSKIE po 13,50 F
- od 15,00 F
- od 5,00 F
- od 5,50 F
- od 4,00 F
- od 8,00 F
- od 12,00 F

CENNIKI WYSYŁAMY NA ŻĄDANIE

# OLIMPIADA i WYCHODZYSTWO

NA POPRZEDNIEJ STRONIE „Tygodnika Polskiego” drukujemy list p. J. Kuligowskiego z apelem o pomoc dla polskiej reprezentacji olimpijskiej na najbliższe igrzyska w Tokio. Już przy okazji poprzednich igrzysk w Rzymie, Wychodzystwo francuskie i belgijskie dało dowód swego dużego przywiązania do narodowych barw i wcale poważnymi kwotami wspomogło udział polskiej ekipy w olimpijskiej walce narodów. O ile nas pamięć nie myli, w zbiorce na rzecz reprezentacji Orła Białego przed wyjazdem do Rzymu Polonia francuska, wśród Polonii różnych krajów, w końcowym bilansie figurowała na trzecim miejscu po Rodakach z USA i Anglii. A przecież wiemy, że nasza emigracja nie należy do najbogatszych grup polskiego Wychodzystwa, wywodzi się bowiem w zdecydowanej większości głównie z szeregów ludzi, którzy ciężką codzienną, nieraz mało popłatną pracą, dochodzili do ustalenia swych pozycji życiowych. Może właśnie dlatego wśród naszego Wychodzystwa tyle jest serca dla sportu, dla tej najbardziej demokratycznych rozrywek, zainteresowania dla sportowych zawodów i uznania dla uzyskiwanych wyników.

Sport w naszych czasach stał się jedną z najbar-

dziej popularnych dziedzin życia. Jest kulturalną zabawą, a równocześnie kształci charakter, obyczaje, sprawność i odporność fizyczną, hartuje wolę, uczy poznawać piękno. A że w swym programie jest niezwykle różnorodny, posiada dziesiątki konkurencji i zawodów, nie nudzi nas, nie starzeje się, a przeciwnie, jest wyrazem jakby wiecznej młodości i tym, którzy go uprawiają lub się nim emocjonują, przedłuża młodość przez zachowanie werwy, zdrowia, radości. Na tym jednak nie kończą się wielkie zalety sportu. Posiadając odpowiednią sportową sprawność można się mierzyć z przeciwnikiem swojego stopnia, wyżywać w sportowej walce we właściwej klasie. Najwyższą formą sportowych zmagani są Igrzyska Olimpijskie, w których reprezentacje narodów mierzą się z sobą w szlachetnym sportowym współzawodnictwie.

Twórcami nowoczesnych Olimpiad są Francuzi. Pod koniec XIX w. francuski uczyony, archeolog, profesor Sorbony Pierre de Coubertin, studiując dzieje starożytnych Greków, a m.in. i ich igrzyska, doszedł do przekonania, że trzeba wskrzesić olimpiady nadając im nowoczesną formę. Mimo oporów z wielu stron, Igrzyska Olimpijskie doszły do skutku a w ciągu kilkudziesięciu lat stały się jedną z najbardziej udanych imprez zbliżenia różnych na-

rodowości bez względu na ich przekonania polityczne, rasę czy wyznanie. Doszło do tego, że dziś ambicją każdego narodu jest mieć własną reprezentację na igrzyskach.

Polacy na olimpiadach barwy własnego Kraju reprezentują dopiero od 1924 r., tj. od VIII Olimpiady w Paryżu. Wtedy polscy reprezentanci zajmowali niemal z reguły ostatnie miejsca. Od tego czasu sport polski przeszedł ogromne zmiany, dokonał bardzo dużego postępu, sięgnął po najwyższe sukcesy. Liczy się na arenie świata w kilkunastu dyscyplinach. Po ostatniej wojnie światowej Polacy dziesiątki razy potwierdzili, że nie tylko mają talent do sportu, ale umieją pracować, by dojść do wielkich wyników. Polscy zawodnicy mają moralne i materialne poparcie niemal wszystkich Polaków zarówno w Kraju, jak i za granicą. Potwierdzeniem tego faktu jest właśnie inicjatywa p. Kuligowskiego. Pragnie on, by reprezentacja Polski wystąpiła w Tokio jak najgodniej. Ale żeby tak wystąpiła musi być odpowiednio liczna, z kolei zaś żeby była liczna musi posiadać środki na długą, bardzo kosztowną podróż. I w tym właśnie powinni pomóc wszyscy Polacy, choćby tylko drobnymi składkami. „Ziarnko do ziarnka a będzie miarka” — mówi staropolskie przysłowie. Jeżeli zbierzemy tych ziarenek dużo, w Tokio będzie wielu zawodników z Białym Orłem na piersi walczyć o pierwszeństwo w świecie. Dlatego do naszego obowiązków należy poprzeć inicjatywę p. Kuligowskiego.



## SKROMNY CMENTARZ W LOMMEL SYMBOLEM CHWAŁY ORĘŻA POLSKIEGO

Mimo październikowej pogody na cmentarz w Lommel przybyło około 1000 osób, by uczcić pamięć żołnierzy polskich z I Dywizji Pancerniej, którzy polegli niosąc przed dwudziestu laty wyzwolenie Belgii. Jak już podaliśmy, wśród zebranych pokazną, ponad 300-osobową grupę stanowili Belgowie, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji kombatanckich i byłych więźniów obozów koncentracyjnych, członkowie Towarzystw Polsko-Belgijskich z terenu całej Belgii. Belgijskie władze państwowe reprezentowali przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Obrony Narodowej i Gubernatora Prowincji Limburgii, na terenie której znajduje się cmentarz w Lommel. Licznie reprezentowane były również miasta belgijskie, przez które w 1944 r. prowadził szlak bojowy I Dywizji.

Opodal pomnika, symbolizującego wspólną walkę żołnierza polskiego i belgijskiego „za naszą i Waszą wolność”, zajmują miejsca delegacje z wieńcami, reprezentujące 45 organizacji polonijnych i belgijskich. Towarzyszy im młodzież polska w strojach ludowych. Przy pomniku wartę honorową pełni pluton wojska belgijskiego i 48 pocztów sztandarowych. Obok grobów żołnierskich ustawiają się dzieci w strojach ludowych z naręczami kwiatów. Całość tworzy barwny, niezapomniany obraz.

Z chwilą przybycia na cmentarz przedstawiciela Rządu PRL p. ambasadora Jana Wasilewskiego rozlega się dźwięk fanfar, wojsko prezentuje broń. Orkiestra gra hymny narodowe polski i belgijski. Ambasador Jan Wasilewski zapala znicz przy pomniku, po czym wygłasza przemówienie. Z kolei przemawiają przedstawiciele władz belgijskich, a potem następuje złożenie wieńców.

Do pomnika zbliżają się kolejno delegacje z wieńcami. Stos kwiatów pokrywa pomnik. Dzieci ze szkół polskich ścielą wiązanki kwiatów na grobach żołnierskich.



45 wieńców złożyli uczestnicy uroczystości pod pomnikiem cmentarnym upamiętniającym bohaterstwo polskiego żołnierza na ziemi belgijskiej. W imieniu władz polskich złożyli wieńce: pp. ambasador Jan Wasilewski, attaché wojskowy płk Włodzimierz Ostaszewicz i konsul generalny Edward Waszczuk. U góry uroczysty moment składania wieńca przez p. ambasadora Wasilewskiego. Tego samego dnia, w którym złożono hołd poległym żołnierzom polskim, uczczono również pamięć żołnierzy belgijskich przez złożenie wieńca przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza Belgijskiego w Lommel (patrz zdjęcie poniżej)



Foto Studio Saltarski-Eisden

Do licznie zebranych na cmentarzu w Lommel Polaków i Belgów przemówił kolejno w trzech językach: polskim, flamandzkim i francuskim ambasador PRL p. Jan Wasilewski. Poniżej treść jego przemówienia:

RODACY, PANIE, PANOWIE!

Podobnie jak w latach ubiegłych szary żołnierski cmentarz w Lommel staje się miejscem uroczystej manifestacji wszystkich, dla których szczególnie jest droga pamięć żołnierza polskiego, walczącego w latach II wojny światowej przy boku armii sprzymierzonych o wyzwolenie ludzkości spod jarzma okupacji hitlerowskiej.

Ten skromny cmentarz żołnierski w Lommel jest dla nas symbolem chwały i honoru oręża polskiego, który w ciągu 1000-letniej historii narodu polskiego zawsze znajdował się tam, gdzie toczyła się sprawiedliwa i święta walka o wolność narodów pod hasłem „Za naszą i Waszą wolność”.

Stało się już tradycją, że co roku patriotyczne organizacje polonijne i belgijskich kombatanów składają hołd żołnierzom I Dywizji Pancerniej, poległym na ziemi belgijskiej. Ta piękna tradycja, wynikająca z tradycji wspólnej walki, wspólnie przelanej krwi, przemawia do nas szczególnie silnie.

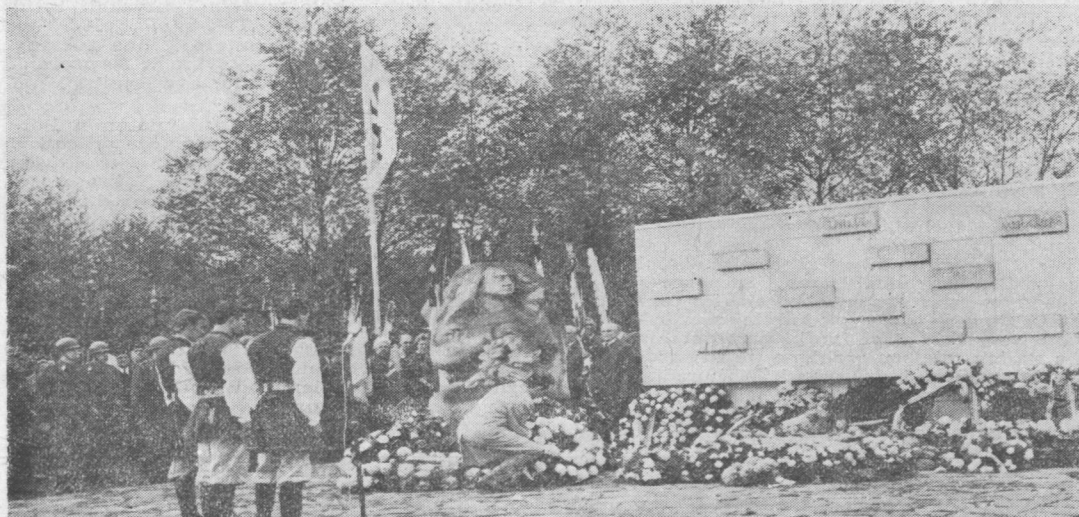
19 lat temu, w pierwszych dniach września, o świcie, żołnierze polscy wkroczyli w granice Belgii. Przyszli z Francji, już wyzwolonej, znacząc swój szlak bojowy własną krwią. Szli dalej: Westouter, Ypres, Hooglede, Gits, Roulers, Thielt, Ruysselede, Aeltre, Gand, Lokeren, Stekene, St. Nicolas, Oostmalle, Merxplas.

Wyszli nocą, w połowie października. Niektórzy zostali. I tu na gościnnej ziemi belgijskiej dziś czcimy ich pamięć, pamięć wędrownych, bezdomnych rycerzy wiedzionych pragnieniem wolności. Ta pamięć — niech trwa.

Dzisiaj silniej niż kiedykolwiek łączymy się myślą z tymi, którzy przed 19 laty przelewali krew na ziemi belgijskiej, wierząc, że danina krwi była potrzebna, by uwolnić świat od grozy wojennej. Silniej niż kiedykolwiek czujemy wszyscy, że olbrzymia cena krwi, którą płaciły narody świata, nie została zaprzepaszczone. Właśnie dzisiaj, kiedy sztabary patriotycznych organizacji polonijnych, belgijskich kombatanów chylą się w hołdzie nad grobami żołnierzy I Dywizji, fakt zawarcia niedawno układu moskiewskiego między mocarstwami dysponującymi straszną bronią nuklearną napawa nas otuchą.

Nie jest rzeczą przypadku, że przytłaczająca większość narodów świata, a wśród nich rządy polski i belgijski, bez żadnych zastrzeżeń podpisały układ moskiewski. Oba bowiem szczerze pragną pokoju. W ten sposób narody polski i belgijski zgodnie z tradycjami przyjaźni, łączącymi od dawna oba narody, spłacają dług wdzięczności wobec tych, którzy w latach II wojny światowej zginęli, by stworzyć nam perspektywę życia w pokoju i przyjaźni.

Trener Klubu „Polonia” z Eisden, p. Leon Budzyński składa wieńiec w imieniu sportowców



48 sztandarów organizacji polonijnych i belgijskich żegna przedstawiciela Rządu PRL p. ambasadora J. Wasilewskiego z Małżonką po zakończeniu wzruszającej uroczystości

## ULUBIENICA nr 1 FRANCUSKIEJ MŁODZIEŻY

Wschodząca gwiazda piosenki i ulubienica Nr 1 francuskiej młodzieży — SHEILA, jest zapewne dobrze znana wszystkim naszym Czytelnikom i wydaje się, że wiemy już chyba wszystko o błyskawicznej karierze młodziutkiej, nieznanej jeszcze rok temu sprzedawczyni cukierków Annie Chancel. Ilość sprzedanych płyt z jej piosenkami przekroczyła już 3 miliony (w ciągu roku!) i rośnie stale w zawrotnym tempie. Jeśli tak dalej pójdzie, to dorówna ona chyba ilości pojedynczych cukierków mieszczących się w setkach kilogramów sprzedawanych rocznie przez jej rodziców na różnych targach podmiejskich.

**M**IMO TEJ ZAWROTNEJ KARIERY Annie Sheila pozostała skromną, prostą, młodą dziewczyną, posłuszną swoim rozsądnym opiekunom i odkrywcom. Są to producent i kompozytor wszystkich piosenek Sheili, Claude Carrière i dyrektor nagrań Philipsa Jacques Plait, jak też nieodłączna towarzysząca Sheili, uroczą pani Colette Plait (żona Jacques'a), która matkuje młodziutkiej piosenkarce. Ludzie ci kierują od roku karierą Sheili i stali się niemal jej drugimi rodzicami, których darzy ona bezgranicznym zaufaniem. Niedawno zdecydowali, że Sheila dojrzała do tego, aby „wypuścić” ją na scenę.

Pierwsza próba bezpośredniego kontaktu z publicznością miała miejsce ostatnio w Reims. Była ona bezsprzecznym triumfem siedemnastoletniej debutantki, której nie chciano wypuścić ze sceny przez kilkanaście minut po występie. Reims stało się dla niej miejscem „historycznym”. Została tu „wyświęcona” na „vedette” Music-Hallu. Sheila śpiewała tu 13 piosenek. Trzynastka to jej szczęśliwa cyfra, z którą nie chce się rozstać.

Spotykamy się z nią na chwilę przed wyjazdem na tournée po Francji, na które złoży się 13 koncertów. Jest ono tylko częścią dużego tournée, w którym przewiduje się czterdzieści kilka występów. Zeby nie rozstawać się ze szczęśliwą trzynastką, Sheila dzieli je na kilka trzynastokoncertowych odcinków.

— Jakie są pani wrażenia z pierwszego zetknięcia się z publicznością?

— Nadzwyczajne! Nie spodziewałam się, że będę aż tak szczęśliwa. Od kilku tygodni umierałam ze strachu na myśl o tym występie... a przez ostatnie trzy dni miałam tak straszną treść, że nie spałam wcale 3 noce... teraz już się nie boję. Wręcz przeciwnie, cieszę się bardzo, że mam aż tyle występów. Nie ma nic cudowniejszego jak bezpośredni kontakt z publicznością.

— Wiemy, że ma pani śpiewać także w Lille, kiedy to będzie miało miejsce?

— W końcu listopada. Wiem, że jest tam bardzo dużo Polaków. Kilka miesięcy temu nagrałam specjalną audycję dla polskich radiosłuchaczy we Francji. Bardzo się

SHEILA, qu'il n'est nul besoin de présenter surtout à nos jeunes lecteurs, a amorcé une carrière brillante dans la chanson. Nous la rencontrons avant son départ pour une tournée de treize concerts. Nous la verrons entre autres à Lille. Sheila sait qu'il y a beaucoup de Polonais dans cette région et nous rappelle qu'elle a même enregistré récemment une émission pour les auditeurs polonais en France.

cieszę, że będę miała okazję zaśpiewać im. Mam nadzieję, że spotkam się z nimi jeszcze nieraz, a tymczasem chciałabym im powiedzieć po polsku: „A bientôt à Lille!”

— Do szybkiego zobaczenia w Lille...

— Do szik... Comment? Oh! C'est très difficile... alors, à très bientôt à Lille! Sheila!

### Może właśnie Ty!

wygrasz I lub II nagrodę:  
BEZPŁATNĄ PODRÓŻ  
DO POLSKI

jeśli nadeślesz  
wypowiedź konkursową

**o POLSCE 1963**  
(warunki ogłaszaliśmy kilka razy w „Tygodniku”)

Czekamy na Twój list  
do 15 listopada!

23, rue Taitbout Paris IX



# VITANEUF

CZYSZCZENIE NA SUCHO — FARBOWANIE

## F. DEVIENNE

97, BOULEVARD BASLY — CARREFOUR BOLLAERT  
LENS — TEL. 627

Nasz Czytelnik p. Stanisław Baran z Algrange (Moselle) nadesłał nam list, który otrzymał od syna swojej siostry z Polski. Prosi o zamieszczenie listu na łamach „Tygodnika” jako wypowiedzi na Konkurs „Polska 1963”.

## Nie ma już wioski Długoszyn

### DROGI WUJKU!

Dziękuję Ci za list, który otrzymałem na drugi dzień po wysłaniu listu do Ciebie. Jakbym przeczuwał, że będziesz potrzebował wiadomości o naszym Kraju, bo pisałem Ci o tym dość dużo. Jestem bardzo zadowolony, że bierzesz tak czynny udział w konkursach na temat Polski. Może przez owo zainteresowanie uda Ci się wygrać przyjazd do Polski, a co najważniejsze, wzbudzić zainteresowanie Ojczyzną swojego ojca u Wiktora, Karola, Marlyse.

Polska, Wujku, to piękny Kraj, to nie ten Kraj, który za czasów Twojego pobytu przedstawiał się bardzo biednie, bez przemysłu, bez dróg utwardzonych, bez szkół i szpitali. Dziś, kiedy cały przemysł, handel, transport i wszystkie dziedziny życia gospodarczego w Polsce zostały upaństwowione lub uspołecznione, gospodarka Kraju podniosła się bardzo wysoko.

Nie będę Ci opisywał wszystkiego, chociaż wiem, że nie znasz swego Kraju, bo za czasów Twojego pobytu nie stał Ci było na drodze krajoznawcze, i jeżeli coś widziałeś, to tylko dzięki służbie wojskowej. Opiszę Ci tylko Twoją rodzinną miejscowość, Długoszyn, a to da Ci wyobrażenie o zmianach, jakie nastąpiły w Polsce.

Za Twoich czasów Długoszyn był małą wioską zabita deskami. Dziś nie ma już właściwie Długoszyna. Dziś Długoszyn, Dąbrowa, Niedzieliska i inne osady weszły w skład dużego i znanego wszystkim miastu Jaworzna. Dziś wszystkie te miejscowości są tylko dzielnicami jednego miasta. Ty pamiętasz Długoszyn jako wioszczynę złożoną z kilkunastu drewnianych i krytych słomą chałup, gdzie ludność zajmowała się przede wszystkim pracą na roli, a tylko niektórzy pracowali w okolicznych zakładach pracy, cementowni w Szczakowej, garbarni, szklarni, cynkowni w Niedzieliskach, czy w kopalni „Juliusz”. Do zakładów tych trzeba było chodzić pieszo. Dziś nie ma w Długoszynie rodziny żyjącej tylko z ziemi. Dziś wszyscy pracują w licznych zakładach przemysłowych i do

pracy dojeżdżają autobusami po asfaltowych drogach, które zostały zbudowane w miejscach dawnych dróg polnych. Wiele osób dojeżdża do pracy własnymi motocyklami, motorowerami, są i tacy, którzy mają własne samochody.

Dziś w Długoszynie nie spotkasz już chatynki drewnianej, krytej słomą. Na miejsce tych chatynek wyrosły domy murowane, kryte dachówką, a prawie połowa z nich to piękne wille jednopiętrowe. Poza tym Długoszyn ciągnie się teraz od „barierów” pod Szczakową do świętego Jana, a z drugiej strony od toru kolejowego aż do Marcinika w Niedzieliskach. Długoszyn rozbudowuje się ciągle dalej i doszedł już do „Suśnia”. Koło Kusia wybudowano dom ludowy z salą widowiskową, gdzie wyświetla się filmy i urzęda przedstawienia, a także wybudowano dom gromadzki, gdzie mieści się część szkoły, bo tu już jest 7-klasowa szkoła, cała administracja dzielnicy oraz remiza strażacka.

W tym roku rozpocznie się budowę nowej, 8-klasowej szkoły, a starą przeznaczą się na przedszkole. Bardzo podniósł się poziom kulturalny i umysłowy mieszkańców Długoszyna. Wszyscy musieli się wziąć do nauki, bo w Polsce nie może pracować ten, co nie ma ukończonych 7 klas. Z Długoszyna wyszło w świat dużo ludzi wykształconych, inżynierów, ekonomistów, naukowców, techników, nawet profesorów. Ja, jak Ci wiadomo, jestem szefem biura budującego szpitala i inne zakłady służby zdrowia w całym województwie katowickim. Po południu wykładam w dwóch szkołach medycznych (techniki farmaceutycznej i techniki dentystycznej), a z zawodu jestem magistrem ekonomistą.

Zmieniły się poważnie również miejscowości sąsiadujące z Długoszynom. Dawna Szczakowa jest teraz ładnym miastem i wobec ciągłej rozbudowy staje się z roku na rok ładniejsza. Wyburzono tam wszystkie stare budki przed stacją kolejową, a na ich miejscu zrobiono piękny zielonec z wodotryskiem i drzewami. Wyburzono domki koło szklarni i postawiono na ich miejscu piękne, wielopiętrowe bloki mieszkalne. Zabudowane zostały całe piaski koło szkoły. Koszary

zostały zlikwidowane i stanowią część miasta. Ulice Szczakowej pokryto asfaltem, wybudowano piękne sklepy, kino, boisko sportowe z basenem kąpielowym.

Najwięcej jednak zmieniło się Jaworzno. W lasach, za kopalnią „Jan Kanty” wybudowano jedną z największych w Polsce elektrowni, a przy drodze do Dąbrowy, która jest obecnie autostradą Kraków—Katowice, postawiono zupełnie nowe miasto, Jaworzno II, gdzie wybudowano wielopiętrowe bloki mieszkalne.

Jak widzisz, życie w Polsce zmieniło się obecnie zupełnie, a Polska dla takiego jak Ty, który nie widział jej przez pół wieku, jest Krajem zupełnie nowym, zupełnie innym. Tak samo inne jest społeczeństwo. Każdy, kto tylko ma zdolności i chęci, może iść do szkoły. Nikt się tu nie pyta o lata ani o pieniądze, bo szkoły są bezpłatne i może się w nich uczyć każdy. Znam takich ludzi starszych, którzy w okresie istnienia Polski Ludowej ukończyli szkołę podstawową, szkołę średnią oraz szkołę wyższą i uzyskali tytuł magistra bądź inżyniera. Tak samo jest z leczeniem ludzi chorych. Szpitale i inne zakłady są bezpłatne, a leki płaci się tylko w 30 procentach, jeżeli leczy się w domu, a w szpitalu nie kosztuje nic.

Najważniejsze jednak jest to, że nie ma w Polsce bezrobocia. Każdy, kto chce, może pracować i może zarabiać. Natomiast nie ma w Polsce miejsca dla amatorów kombinacji i kradzieży. Za kradzież do 100 tysięcy złotych czeka kara do 5 lat, a jak ukradnie więcej, to taki „ptaszek” siedzi w „klatce” odpowiednio dłużej. Polska obecna karze surowo wszystkich przestępców. Nikt nie może tu żyć z krzywdy drugiego, a tym bardziej okradać społeczeństwo, bo Kraj nasz jeszcze ciągle dźwiga się z ciężkich zniszczeń wojennych.

Na tym na razie kończę i przesyłam Tobie, Cioci, synom i ich żonom oraz Marlyse najserdeczniejsze pozdrowienia. W następnym liście opiszę Ci znów coś innego.

JÓZEF

**P**OLSKA NAUKA odniosła poważny sukces w dziedzinie elektroniki kwantowej uruchamiając w tym roku 4 lasery gazowe. Warto podkreślić, że budowa laserów mogą się poszczycić tylko nieliczne na świecie państwa o wysoko rozwiniętej technice.

W sierpniu tego roku zespół młodych naukowców Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie skonstruował pierwszy w Kraju laser gazowy. Jeszcze w tym samym miesiącu podobne urządzenie zbudowali naukowcy Politechniki Warszawskiej. W październiku rodzina polskich laserów powiększyła się o jeszcze jeden egzemplarz — tym razem zbudowany przez naukowców z Uniwersytetu im. Mickiewicza w Poznaniu i drugi w WAT.

Równocześnie przeprowadzono pierwszy w Polsce eksperyment praktycznego wykorzystania lasera gazowego do celów telekomunikacyjnych. We wrześniu br. przesłano doświadczalnie audycję radiową na falach... światła.

# POLSKI LASER

**N**IE JEST ŁATWO w największym skrócie wyjaśnić zasady działania lasera, ale spróbujemy.

W dużej przenośni laser można porównać do reflektora. Światło, jakie z niego otrzymujemy, jest jednak światłem o niecodziennych zaletach. Strumień światła płynący z tradycyjnej lampy przypomina źle zorganizowany bieg na przełaj. W tłumie fotonów silacze przepychają słabeuszy, przeskakują sobie wzajemnie, tracąc szybko energię. Laser robi z tym wszystkim porządek: „wybiera” do promienia świetlnego tylko „najsilniejsze” fotony, porządkuje je i w wyniku daje światło o jednej tylko długości fali (o jednym kolorze), wytwarza promień niesłychanie intensywny, spójny, wąski.

Promienie świetlne, emitowane przez lasery o specjalnej konstrukcji, są tak wąskie, że wysłane z Ziemi na Księżyc tworzą na jego powierzchni jasny krąg o średnicy zaledwie 3 km. Warto dodać, że przy użyciu tradycyjnych reflektorów plama światła miałaby średnicę 10 tysięcy km i byłaby niewidoczna z Ziemi.

Silne lasery o innej konstrukcji niż polskie wysyłają światło o mocy 5 milionów razy przewyższającej natężenie światła słonecznego występujące na powierzchni Ziemi.

Skupiając promienie słoneczne przy pomocy soczewki, można przepalić kartkę papieru, natomiast skupiona specjalnymi soczewkami wiązka promieniowania laserowego potrafi wypalić w ułamku sekundy dziurę w najbardziej trudnotopliwym metalu lub diamencie. Koncentracja światła, jaką można uzyskać przy pomocy laserów, jest tak wielka, że promieniem laserowego światła można dokonywać niesłychanie precyzyjnych operacji chirurgicznych — np. wycięcia jednej komórki z żywego organizmu.

**R**ÓŻNE TYPY LASERÓW mogą znaleźć setki różnego rodzaju zastosowań. Lasery gazowe, takie jakie zbudowano w Kraju, mają jednak w zasadzie jedną, ale najbardziej rewelacyjną cechę: wydają fale światła o takich właściwościach jak fale radiowe. Przy ich pomocy można więc przesyłać audycje radiowe i telewizyjne, przy czym jedna radiostacja „świetlna” może nadawać jednocześnie tyle programów, ile dziś nadają wszystkie radiostacje świata.

Oto perspektywy, jakie otworzyło przed nauką i techniką wynalezienie laserów. Z tych właśnie powodów uznano te urządzenia za jedno z naj-

**LASER** — to skrót angielskiej nazwy: Light Amplification by Stimulated of Radiation (wzmacnianie światła przez promieniowanie wymuszone). „Sercem” każdego lasera gazowego jest kwarcowa rura zawierająca mieszaninę dwóch gazów: helu i neonu. Rura połączona jest ze źródłem prądu wysokiej częstotliwości. Pod jego wpływem elektrony w atomach gazu otrzymują dodatkową porcję energii, którą następnie oddają, ale w innej już postaci — w postaci światła. Wytworzony w ten sposób promień nie opuszcza jeszcze rury, ale krąży w niej odbijając się od dwóch specjalnych zwierciadeł ustawionych u obu jej końców. W czasie tej wędrówki fala świetlna zostaje wzmacniona, odpowiednio uformowana i dopiero teraz wylatuje na zewnątrz.

większych osiągnięć światowej elektroniki. Warto w tym miejscu poświęcić więcej uwagi doświadczeniu, jakiego dokonali polscy naukowcy przesyłając na falach światła głos i muzykę.

Odbiornik, który przejmuje audycję, przypomina trochę oryginalny aparat fotograficzny; cylindryczna metalowa puszka posiada autentyczny obiektyw od kamery leicowskiej. Dzięki niemu łatwiej będzie „schwytać” wiązkę światła wychodzącą gdzieś w oddali z lasera i skupić ją na znajdującym się wewnątrz odbiornika specjalnym elemencie półprzewodnikowym, który światło zamieni na prąd elektryczny. W tym miejscu, gdzie fotograf przykłada zwykle oko, w laserowym odbiorniku radiowym znajduje się głośnik.

Kiedy laser zostaje uruchomiony, jego długa kwarcowa rura, która wytwarza wiązkę promieni o niezwykłych właściwościach, rozjarza się intensywnym różowym światłem. Z laserem połączony jest przez specjalny układ elektryczny zwykły magnetofon z nagrany głos i muzyką.

Start! Taśma magnetofonu zaczyna się wolno przesuwac. W tym samym momencie wiązka wychodzących z lasera promieni podlega identycznym modulacjom jak wybiegająca z masztu fala radiowa. Audycja rozpoczęta.

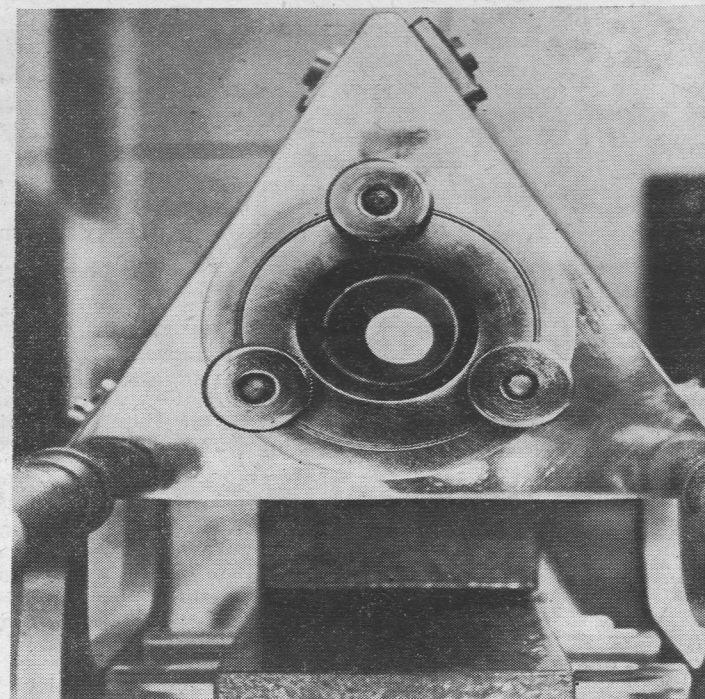
W naszym przypadku nadajnikiem jest oczywiście laser. Promień światła skierowany idealnie w obiektyw odbiornika przenosi nagranie taśmy magnetofonowej. W odległym urządzeniu z głośnika zaczyna płynąć melodia. Wystarczy jednak przerwać promień światła, zakryć obiektyw ręką i w tym samym momencie głośnik milknie. Tak, to jednak światło przenosi głos i muzykę.

Skoro w naszym eksperymencie rolę fal radiowych pełni promień światła, to przecież światło można skierować lusterkiem w dowolnym kierunku i spróbować odebrać audycję „odbity” od lusterka. I to doświadczenie udaje się.

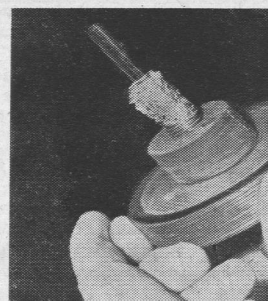
Eksperymenty polskich naukowców to na razie próby laboratoryjne, zmierzające do sprawdzenia znanych z teorii zjawisk laserowych. Dalsze badania doprowadzą zapewne w przyszłości do praktycznych zastosowań laserów w telekomunikacji, a także innych dziedzinach.

Dodajmy, że już dotychczasowe próby wystawiają nauce polskiej bardzo pochlebne świadectwo. Przecież pierwszy na świecie laser zbudowano zaledwie 3 lata temu.

Z.K.



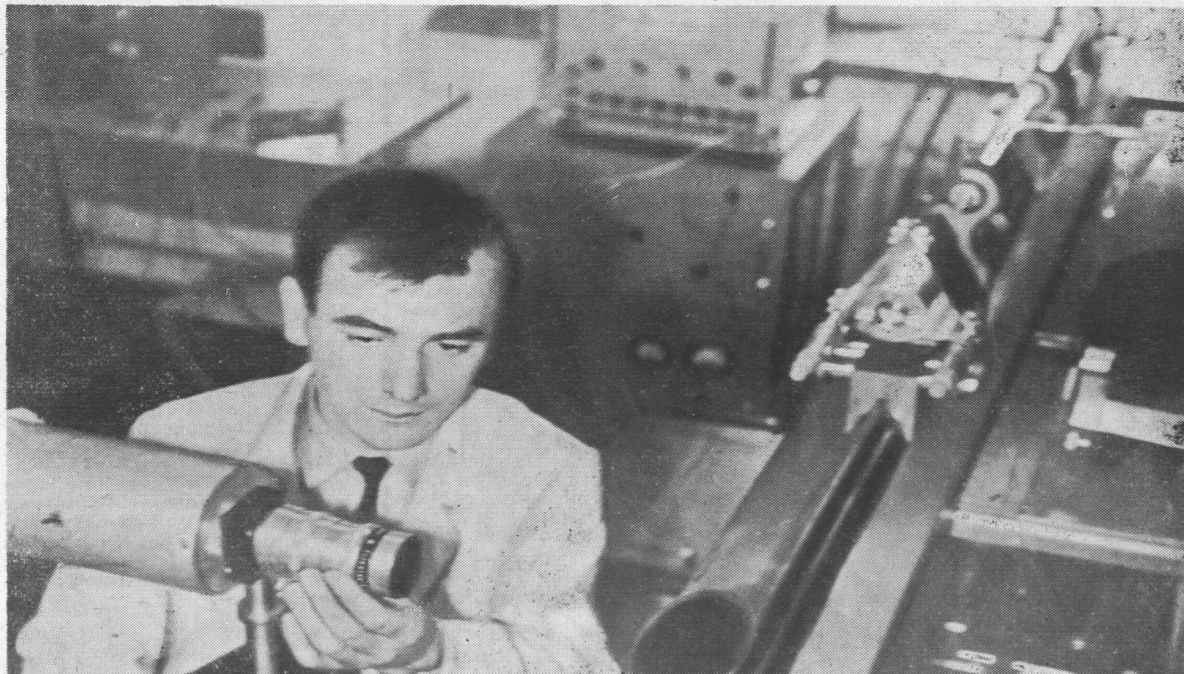
Oko w oko z laserem. Ze środka tego trójkąta wylatuje promień o niezwykłych właściwościach



Na razie zbudowano w Polsce cztery lasery gazowe, ale dobiegają już końca prace konstrukcyjne nad pierwszym laserem rubinowym. Oto jego najważniejsze elementy: zwinięta spiralnie lampa błyskowa (po lewej) i kryształ rubinu (po prawej), który w tym typie lasera pełni identyczną rolę, jak w gazowym rura wypełniona helem i neonem

**T**ROIS ANS à peine après les découvertes américaines, les savants polonais ont à leur compte un succès important — la construction de quatre lasers. On sait que le laser (lumière amplifiée par stimulation des radiations) est un événement dans le domaine de l'électronique quantique. Le faisceau de lumière concentrée qu'il émet permet des réalisations sensationnelles: températures élevées, obtention en laboratoire de la température du plasma, perçage de matériaux tels le diamant et les métaux les plus durs, transmission à grande distance (le faisceau lumineux d'un laser donne sur la surface de la Lune un cercle de 3 km de diamètre, visible de la Terre), etc. Les récentes expériences, faites entre autres en Pologne à l'Académie Militaire Technique, laissent prévoir des applications extraordinaires dans le domaine des télétransmissions. Le public polonais a pu assister à une émission de vulgarisation scientifique à la télévision, au cours de laquelle le rayon lumineux d'un laser gazeux (avec tube d'émission rempli d'un mélange d'hélium et de néon) a servi à retransmettre... des airs de jazz.

Tak się odbiera audycje nadawane na falach światła. Z prawej w głębi — świecąca rura wypełniona gazem, dalej — zwierciadła w trójkątnej obudowie. Na wprost wylotu rury — umieszczona się odbiornik. Odbiornik wycelowany może być w... lusterko. Fala światła niosąca muzykę i głos odbija się pod kątem prostym i wpada w obiektyw odbiornika. Promienie laserowe mogą mieć różnorodne zastosowanie



**TRANSPORT**  
i wszelkiego rodzaju  
PRZEWÓZKI

Z Francji do Polski i odwrotnie  
załatwia szybko i sprawnie

**BOTRANS S.A.**

25, rue Louis le Grand — PARIS II  
Téléphone: RIC 79-49 (5 lignes groupées)  
Télex: 22806

Firma posiada własną  
składnicę i dział opakowań:  
74, rue Petit — PARIS XIX

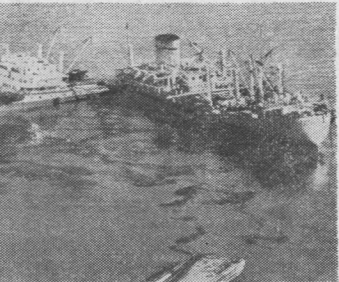


## Obrabiarki z „Poręby” jadą w świat

Zawiercie to duży rejon przemysłowy. Znaną są wyroby szklane zawierciańskiej huty szkła. Również w Łazach koło Zawiercia produkuje się wyroby szamotowe do pieców hutniczych. Niemniejszą sławą cieszy się Fabryka Urządzeń Mechanicznych „Poręba” usytuowana w miejscowości o tej samej nazwie pod Zawierciem. Wyrabia się tu obrabiarki na potrzeby krajowe i na eksport. Popatrzcie jak montuje się obrabiarkę do zestawów kołowych.

Warto podkreślić, że fabryka w Porębie powstała w latach międzywojennych z inicjatywy Stowarzyszenia Inżynierów Polskich w USA, a w latach powojennych rozbudowana została przez polski przemysł.

## Śmierć statku



Stary polski statek M/S „Dzierżyński” po zderzeniu w kanale La Manche ze statkiem greckim doznał uszkodzenia steru i został zepchnięty przez wiatry i prądy na rozległą mieliznę rzeki Skaldy u wejścia do portu w Antwerpii. Mimo wysiłków załóg belgijskich holowników nie udało się ściągnąć statku z mielizny i jego kadłub pękł wzdłuż, a maszynownie zalała woda. Towary ze statku przeladowano na barki. Po kilku dniach nastąpiło przełamanie statku na pół. Obecnie po demontażu cennych urządzeń i części wyposażenia statek jest cięty na złom.

„Dzierżyński” liczył sobie już ponad 18 lat. Początkowo nosił nazwę „Seeburg” i w pierwszej podróży pod banderą niemiecką został zatopiony w początkach 1945 r. w Zatoce Gdańskiej. Załogi Polskiego Ratownictwa Okrętowego wydobły wrak, a gdyńscy stocznicy odbudowali statek, który pod banderą Polskich Linii Oceanicznych pełnił służbę na morzu kursując do portów Dalekiego Wschodu.



## Autokarem z Rakowa do historycznego Łagowa

Łagów (gromada w powiecie Opatów), to dawne miasto założone przez Władysława Hermana w 1085 r. Leży w dolinie między Górami Świętokrzyskimi. Natomiast Raków jest stacją kolejową przy linii wąskotorowej biegnącej z Jędrzejowa do Szczucina. Szydłów (powiat chmielnicki), będący do roku 1869 miastem o bogatej historii, obecnie jest tylko osiedlem miejskim. Posiada liczne zabytki. Leży on w odległości 10 km na południe od Rakowa.

Ostatnio dzięki nowym inwestycjom drogowym zaczęły kursować autokary do Rakowa, który dotychczas z powo-

du złego stanu dróg był „odcięty od świata”.

Po wojnie budownictwo dróg na Kielecczyźnie nabrało dużego rozmachu. Dotychczas oddano tu do użytku ponad 2 tysiące kilometrów dróg. Wiele nowych szos znajduje się w budowie.

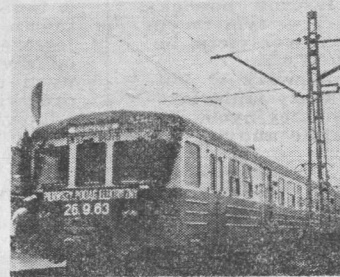
## 35 milionów jaj z Łańcuta

Zakłady drobiarsko-jajczarskie w Dębicy (woj. rzeszowski) budują wydział produkcji pasteryzowanej masy jajecznej. Zbudowana w Rzeszowie chłodnia składowna przechowywać będzie rocznie kilkadziesiąt milionów jaj, a nowy wydział drobiarski dostarczać będzie rocznie ponad 650 ton rozmaitych przetwo-

## Elektrycznym do Rzeszowa

Nowo zelektryfikowaną linią kolejową z Krakowa do Rzeszowa jeżdżą codziennie 3 pociągi pociągów. Obecnie podróż na tej trasie trwa tylko dwie godziny i dwadzieścia minut. Ekspresowy po-

ciąg elektryczny „Słazak” połączył Rzeszów z Gliwicami. Pierwszy pociąg elektryczny na peron dworca w Rzeszowie wjechał 26 września 1963 r.



## Chłodna i słotna jesień

„Złota Jesień”, która według zapowiedzi meteorologów miała potrwać do połowy października — zawiodła. Zamiast słonecznej pogody, aura poczęstowała Polaków sporą dawką prawdziwie listopadowego chłodu i licznymi opadami. Temperatura, która jeszcze w końcu września osiągała w Kraju plus 25 stopni, spadła w pierwszych dniach października do około 4 stopni nad ranem, a miejscami sięgała nawet 0 stopni.

Niemal w całym Kraju suma opadów przekroczyła średnią notowaną przez kilka lat, a w niektórych okolicach opady były trzykrotnie wyższe od przeciętnych w ostatnich latach. Na nadmiar wilgoci nie narzekają jedynie rolnicy. Październikowe opady stworzyły bowiem dobre warunki dla trwających siewów, a zasiane wcześniej zboża zaczęły wschodzić pod wpływem deszczów. Dopiero druga połowa października przyniosła trochę słońca, chociaż nocami notowano przymrozki. Pierwsza połowa listopada była mglista i zimna.

## Nabożeństwa żałobne

Przed głównym ołtarzem katedry wawelskiej odprawiono w październiku nabożeństwa żałobne w 150 rocznicę śmierci księcia Józefa Poniatowskiego i w 146 rocznicę zgonu naczelnika Tadeusza Kościuszki.

## Rosną kościańskie zakłady

Rozbudowujący się w szybkim tempie przemysł chemiczny potrzebuje coraz więcej urządzeń i aparatury. Jednym z jej poważnych producentów będzie kościańska fabryka, której rozbudowa rozpocznie się w przyszłym roku. Zakład ten zatrudniać będzie ogółem 2.500 pracowników.

Kościan jest miastem powiatowym w województwie poznańskim. Leży na linii kolejowej Poznań — Rawicz. Miasto liczy obecnie kilkanaście tysięcy mieszkańców.

Poza budową różnego rodzaju aparatury ekipy tego zakładu będą również przeprowadzały jej montaż w zakładach chemicznych.

## Warzywa i kwiaty... z wody

Rolnik Stanisław Sieradzi z Babimostu (woj. Zielona Góra) dowiódł, że można uprawiać warzywa i kwiaty w wodzie. Oczywiście przedtem było wiele dyskusji i mało kto wierzył w powodzenie tej me-

tody. Obecnie nawet niektóre szkoły ogrodnicze i zakłady państwowe przygotowały się do jej stosowania. W tej chwili na Ziemi Lubuskiej uprawa warzyw i kwiatów w tzw. warunkach hydroponicznych zdobywa sobie prawo obywatelstwa. Nowy sposób polega na tym, że rośliny rosną w szklarni na specjalnej siatce z tworzyw sztucznych pokrytej cienką warstwą żużla i torfu. Korzenie roślin kąpią się w wodzie basenu zasilonej odżywczymi składnikami chemicznymi.

Jak wykazują dotychczasowe doświadczenia nowa metoda daje znacznie wyższe a równocześnie wcześniejsze plony warzyw od stosowanej dotychczas uprawy w inspektach. Warto też podkreślić, że wymaga ona mniej pracy.

## Eksport leków

Polska weszła obecnie do czołówki europejskiej eksporterów leków. Sprzedaje swoje wyroby farmaceutyczne (głównie antybiotyki: oxyteracycline i tetracycline) nawet dla szpitalnictwa angielskiego.

W bieżącym roku eksport polskich leków przyniesie państwu około 85 milionów złotych dewizowych (ponad 3,5 miliona dolarów).

Jeśli chodzi o rodzaje leków, które zagranica zakupuje w Kraju, to przeważają wśród nich antybiotyki, hormony sterydowe i inne specyfiki nowoczesne. Ciekawy jest fakt, że Polska eksportuje aspirynę do Niemieckiej Republiki Federalnej, która, jak wiadomo, jest kolebką tego leku.

## Bilans wrocławskiej epidemii

Wrocław został ogłoszony miastem wolnym od ospy prawdziwej (Variola Vera) w dniu 19 września, ale dla niektórych pracowników wrocławskiej służby zdrowia epidemia trwała do ostatnich dni. Wszyscy ci bowiem, którzy leczyli chorych i opiekowali się nimi w szpitalach, musieli zgodnie z przepisami — przejść kilkutygodniową kwarantannę.

Wrocławska epidemia ospy trwała 25 dni. Pierwszy przypadek choroby wykryto 15 lipca, a ostatni — 10 sierpnia br. Dla porównania taka sama epidemia w Sztokholmie trwała od kwietnia do połowy sierpnia, a w Londynie rok. Duży to sukces wrocławskiej służby zdrowia, spośród której bezpośredni udział w walce z epidemią brało 350 osób. Ogółem w szpitalach kwarantannowych i izolatoriach przebywało ponad 3.500 osób. Przypadków zachorowań na ospę prawdziwą było 91 (w tym 11 z terenu woj. wrocławskiego); na ospę zmarło 6

osób, w tym 4 pracowników służby zdrowia. Zaszczepiono przeciwko ospie 426.930 mieszkańców Wrocławia i 2.060 tys. mieszkańców województwa.

## Szklane muzeum w Kruszwicy

W pobliżu Mysiej Wieży odkryto ostatnio zespół starych pieców do wytopu szkła. Archeologowie znaleźli tam także wiele wyrobów ze szkła, wśród nich artystycznie wykonane pierścienie, naszyjniki i ozdoby, nierzadko będące połączeniem szkła z brązem i kamieniami szlachetnymi. Wyroby te pochodzą z XII i XIII wieku.

Powyższe odkrycia spowodują prawdopodobnie otwarcie w Kruszwicy pierwszego w kraju muzeum historii szkła.

# 7 DNI

**KOSZALIN** — Interes przede wszystkim. Miejscowa spółdzielnia pracy introligatorów zajmuje się nie tylko oprawą książek, lecz również... wyrobem masek, wachlarzy, lampionów, parasoli na zbliżający się karnawał. Wyroby te pójdą na eksport do Europy zachodniej, m.in. do Francji.

**KROSNO** (Rzeszowskie) — Cztery specjaliści Instytutu Naftowego — inżynierowie Szymakowiak, Ostaszewski, Pisz i Such — skonstruowali nowy typ świda geologicznego do wiercenia twardych pokładów. Nowe urządzenie jest dwukrotnie tańsze od dotychczas wytwarzanych.

**ZABOROWIEC** (Zielonogórskie) — W październiku... maj. Tak można by sądzić, patrząc na ogródek pana Józefa Górniaczka, gdzie mimo jesiennych mgieł i przymrozków zakwitły znowu krzaki bzu.

**ŁOJEWO** (Koszański) — W Państwowym Gospodarstwie Rolnym znajduje się krowa, która od trzech już lat daje przeciętnie po osiem tysięcy litrów mleka rocznie. Oby takich krow było więcej — wzdychają oborow, choć i pozostałe ich podopieczne sprawują się niezgorzej.

**WROCLAW** — Niecodzienną wystawę zorganizowano w stolicy Dolnego Śląska. Eks-

ponatami było ponad 100 wszelkiego rodzaju niewypałów znalezionych ostatnio w odbudowywanych dzielnicach. Sensację budził zdalnie kierowany czolg hitlerowski, wbrew małym rozmiarom zwący się „Goliatem”.

**LUBLIN** — Dwudziestu pracowników miejscowych zakładów rzemieślniczych wyjechało z wycieczką do Włoch. Podróż ta była nagrodą ufundowaną przez Komitet Drobnej Wytwórczości za pierwsze miejsce w ogólnopolskim współzawodnictwie pracy.

**CIESZYN** (Katowickie) — Znany szlifierz kryształów opracował ostatnio dla firmy z Aten partię wazonów i talerzy, których kształt i ornamenty oparł na wzorach starogreckich. Cieszyński rzemieślnik artysta zdobył ostatnio złoty medal na wystawie we Florencji.

**BYDGOSZCZ** — Specjalnie przyjechał z Budapesztu dyrektor fabryki „expressów”, automatów do parzenia kawy, aby nauczyć obsługę barów i kawiarni pięciu województw północnych prawidłowego obchodzenia się z tym sprzętem, to znaczy podawania naprawdę aromatycznej kawy.

**STARACHOWICE** (Kieleckie) — Fabryka Samochodów Ciężarowych rozpoczęła, w ramach kooperacji z fabrykami czeskimi, produkcję seryjną części do traktorów „Zetor”.

**BUKOWINA TATRZAŃSKA** — Ksiądz Józef Pitorak był jednym z pięciu kapłanów diecezji krakowskiej, którzy ostatnio obchodzili 40-lecie święceń, otrzymanych z rąk kardynała Sapiehy w 1923 roku w Katedrze Wawelskiej.



# Tygodniowa GAWĘDA

KKJPAN czyli: obrakadabra ♦ Wymazali  
wielki kraj ♦ Szlagier sezonu ♦ „nuż w bżuh”

Prawdę mówiąc, już nie wiem, jak ortograficznie pisać po polsku, by nie popełniać błędów — zgodnie z kolejnymi wskazaniem Komisji Kultury Języka PAN (Polskiej Akademii Nauk). PAN-owie z tej instytucji bowiem co pewien czas zaskakują opinię publiczną pewnymi zmianami, co do których sensu i celowości tylko oni sami są przekonani. A czy PAN-owie ci potrafią w praktyce sami te zmiany zastosować — nie wiem. Myślę, że w listach do ukochanych nie zastanawiają się nad tym, czy pisać:

„Och, jak cieszyłbym się, gdybym mógł być z Tobą” czy też: „Och, jak cieszył bym się, gdy bym mógł być z Tobą”. Myślę, co więcej, że są w tym wieku, kiedy już w ogóle (czy wogóle?) nie pisze się listów do ukochanych. Niestety. Gdyby (gdy by?) byli młodszy, może nie zauracaliby (zawracali by?) głów ludziom, belfrom, uczniom, dziennikarzom, pisarzom i diabli wiedzą komu, tymi swoimi perturbacjami językowymi.

Postępują rozmaicie: czasem zadawalają (zadawalają?) się jedną jedyną zmianą. Tak na przykład (naprzykład?) przed rokiem mniej więcej (mniej-więcej?) wymazali z powierzonej ziemi bądź co bądź (bądźcobądź?) duży kraj — Indie. Przez kilkadziesiąt lat były w Polsce Indie i było dobrze. Nie — oświadczyli językowiadcy — nie ma (niema?) Indii, jest India. I naza-jutrz wszystkie gazety posłusznie wyskoczyły z dziwo-łagiem India. Ale naród uparty — uciąż mówi: Indie.

Teraz reforma idzie dalej. Pomijam już sprawy tącznego i rozdzielnego pisania z „nie-”. W tej abrakadabrze nikt już się nie orientuje, podobnie jak w „by” — kiedy razem, kiedy z osobna. Ale wymyślili coś zupełnie nowego. Szlagier sezonu, jak czapki-dzokejki lub kapelusze-meloniki na śmiesznych główkach warszawskich pań. Wymyślili, że nazwy pisane dotychczas z dużych liter, jak na przykład (naprzykład?): Park Paderewskiego — będą pisane inaczej: z dużo-małych liter, tzn. park Paderewskiego. Zamiasz: Aleja Róż — aleja Róż. Dlaczego? Czemu nie Aleja róż? lub:

## Prof. dr W. Bross wiceprezesem Międzynarodowego Stowarzyszenia Chirurgów,

Na Kongresie w Rzymie Międzynarodowe Stowarzyszenie Chirurgów jednomyślnie wybrało wiceprezesem wybitnego polskiego kardiochirurga prof. DR WIKTORA BROSSA.

Profesor Bross obchodził niedawno w Katowicach, gdzie pracuje, jubileusz 35-lecia pracy naukowej i za wybitne zasługi odznaczony został orderem Sztandaru Pracy I klasy. Na Kongresie w Rzymie wygłosił referat z zakresu kardiochirurgii, który spotkał się z ogromnym zainteresowaniem zgromadzonych chirurgów.

aleja róż? Dlaczego aleja jest czymś lepszym od róży? W warszawskiej Alei Róż (czy też po nowemu: alei Róż) nie ma dziś róż (jeżeli nie liczyć pewnej starszej pani, której na imię Róża i mieszka przy tej ulicy)...

A jak właściwie będzie się pisało: Komisja Kultury Języka Polskiej Akademii Nauk — czy też: komisja kultury Języka — albo: komisja Kultury Języka? Polska Akademia

## WYDAWNICTWA ZAGRANICZNE O JUBILEUSZU



W roku 1364 Kazimierz Wielki założył w Krakowie Akademię nazwaną później Uniwersytetem Jagiellońskim. Ta najstarsza sławna polska wyższa uczelnia w roku 1963/64 obchodzi swoje 600-lecie.

Z okazji jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego zagraniczne uczelnie wydają szereg publikacji poświęconych tej rocznicy. Tak np. Uniwersytet w Padwie pracuje nad księgą poświęconą stosunkom kulturalnym między Padwą a Krakowem w okresie Renesansu. W Uniwersytecie w Genewie opracowywana jest praca zbiorowa poświęcona zagadnieniom stosunków kulturalnych między Polską a Szwajcarią w okresie od Średniowiecza do XIX w.

Uniwersytet Karola w Pradze przygotowuje opracowania o stosunkach między obu uczelniami od średniowiecza do XIX wieku. Uniwersytet w Budapeszcie i Węgierska Akademia Nauk opracowują stosunki polsko-węgierskie, uczestnictwo Węgrów w studiach na UJ. Prace o podobnej tematyce przygotowuje Uniwersytet w Kijowie.

Wszystkim byłym absolwentom i studentom Uniwersytetu Jagiellońskiego przypominamy, że w październiku 1964 roku odbędzie się w Krakowie Zjazd wychowanków tej najstarszej polskiej uczelni. Pragnącym pojechać do Kraju na Zjazd podajemy adres Biura: **Biuro Jubileuszowe 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego — Kraków, ul. Gołębia 24, tel. 248-90.**

## Pierwsza baza przeładunku cementu

W porcie gdyńskim uruchomiono nowoczesną bazę przeładunku cementu (na zdjęciu). Baza składa się z 12 silosów. W sumie przyjąć może ona jednorazowo 1.400 ton sypkiego cementu, przeładowywanego automatycznie przez specjalne sprężarki pod ciśnie-

niem 3 atmosfer bezpośrednio z wagonów. Przewiduje się, że już w przyszłym roku przeładowanych zostanie w ten sposób w Gdyni 90 tysięcy ton cementu nadchodzącego tu przede wszystkim z cementowni „Przyjaźń” w Wierzbicy i „Piast” w Opolu. Następne tego typu bazy



## Słodka kampania w pełni

Wszystkie cukrownie na terenie całego Kraju pracują na pełnych obrotach. W tym roku do „słodkiej kampanii” włączyła się wybudowana ostatnio najnowocześniejsza, 77 w Polsce, cukrownia Werbkowice koło Hrubieszowa woj. lubelskie.

Z dnia na dzień wzrastają dostawy buraków cukrowych. W ciągu doby, bo w wielu punktach skupu rolnicy dostarczają surowiec dniem i no-

cą, niemal bez przerwy, dostawy wynoszą ostatnio około 2 milionów kwintali. W magazynach jest już kilkadziesiąt tysięcy ton cukru.

W tym roku kampania cukrownicza zaczęła się trochę później niż w latach poprzednich, bowiem pogoda niezbyt sprzyjała roślinom okopowym. Najpierw panowały upały i długotrwała susza, a z kolei październik był chłodny i deszczowy.

## KRAJ i ŚWIAT

### AKTYWNY UDZIAŁ POLSKI W OBRADACH ATOMISTÓW

W Wiedniu ostatnio obradowała VII sesja Generalnej Konferencji Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej. Omawiano tam liczne problemy techniczne i naukowe. M.in. został przyjęty wspólny polsko-francuski wniosek przewidujący zorganizowanie przez Agencję serwisu t.zw. abstraktów (krótkich streszczeń prac naukowych) z zakresu nukleoniki. Przyjęto także propozycję polską zorganizowania międzynarodowej ekipy specjalistów, która be-

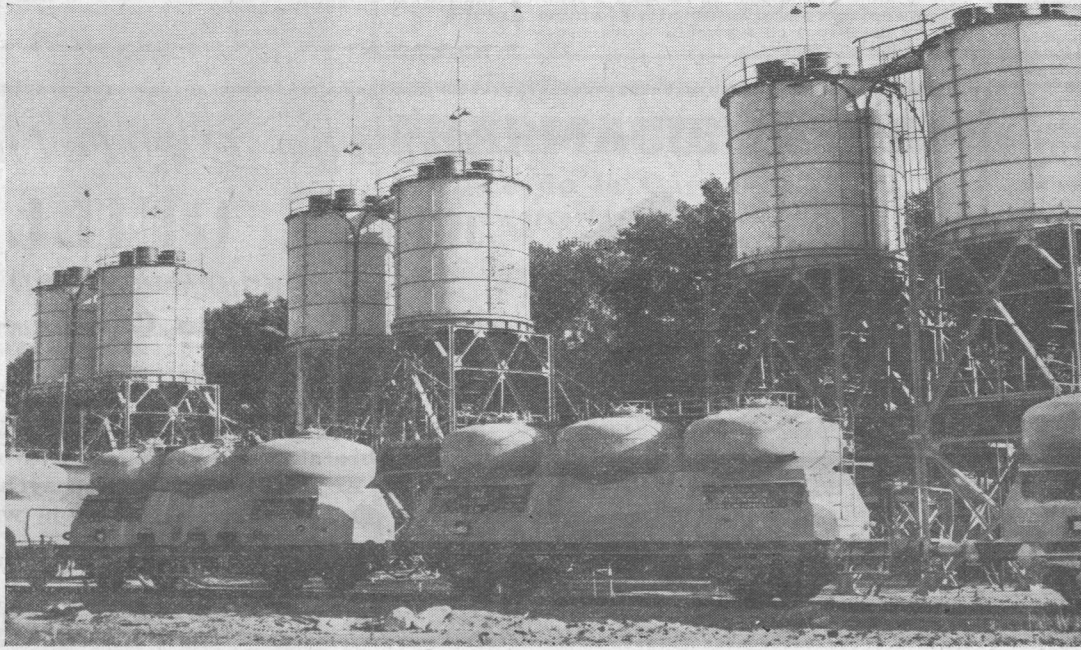
dzie mieć za zadanie z pomocą techniki defektoskopowej i zastosowania izotopów promieniotwórczych przebadanie w Skopje sieci rur wodociągowych, gazowych i kanalizacyjnych, celem wykrycia uszkodzeń, powstałych w wyniku tragicznego trzęsienia ziemi.

### ROZWÓJ STOSUNKÓW HANDLOWYCH POLSKA — GRECJA

W wyniku rokowań przeprowadzonych ostatnio w Atenach, zawarta została między Polską i Grecją nowa, trzyletnia umowa handlowa. Jest to druga z kolei umowa wieloletnia między obu krajami. Przewiduje ona wzrost wzajemnych obrotów w roku bieżącym o 15% w porównaniu z rokiem ubiegłym, a w następnych latach dalszy wzrost wymiany o około 1 milion dolarów rocznie. Głównymi towarami eksportu polskiego do Grecji są różne maszyny i urządzenia przemysłowe, produkty chemiczne i farmaceutyki, produkty rolno-spożywcze, tkaniny i różne wyroby tekstylne, artykuły gospodarstwa domowego, radioaparaty, rowery i inne. Polska natomiast importuje z Grecji bawełnę, tytoń, pomarańcze, owoce suszone, skóry oraz rudy niektórych minerałów.

### IZMIR, DAMASZEK, SALONIKI, BRNO, „ANUGA”

Polska brała udział w wielu jesiennych międzynarodowych imprezach targowych. Na targach w Izmirze 15 krajowych central handlowych prezentowały polskie maszyny i urządzenia oraz środki transportu, a także artykuły przemysłowe powszechnego użytku i niektóre towary rolno-spożywcze. W Damaszku pawilon polski zajmował 900 m<sup>2</sup> powierzchni i prezentował przede wszystkim dobra inwestycyjne. Na targach w Salonikach Kraj pokazywał towary przemysłowe oraz rolno-spożywcze (1300 m<sup>2</sup> powierzchni wystawowej). Na targach maszynowych w Brnie, oprócz odrębnego stoiska informacyjnego, Polska była reprezentowana we wszystkich wyodrębnionych działach produkcji maszyn i urządzeń oraz środków transportu. Listę jesiennych, najpoważniejszych międzynarodowych imprez handlowych z udziałem Polski zamyka „Anuga” — są to słynne targi żywnościowe w Kolonii w Niemieckiej Republice Federalnej.



# MAŁA CZAZETA

## wielkiego świata

### EKSPLOZJA W GALAKTYCE

Jedno z największych zjawisk wszechświata — eksplozja w centrum galaktyki — została sfotografowana przez uczonych amerykańskich. Eksplozja ta wydarzyła się przed 1.500.000 lat i trwa do tej chwili, gdyż wybuchy tego rodzaju trwają zwykle kilka milionów lat.

Zdjęcie wykonał dr Alan Sandage przy pomocy teleskopu znajdującego się w kalifornijskim obserwatorium na górze Palomar. Badania przeprowadzone przez uczonych wskazują, że materiały z eksplozji wystarczyłyby do utworzenia 5 milionów gwiazd podobnych słońcu.

### WATYKAN I SAMOCHODY

Park samochodowy miasta watykańskiego przechodzi kurację odmładzającą. Stare Fordy dygnitarzy papieskich zastąpią w najbliższym czasie Mercedesy-220. Na użytek papieża i jego dworu przeznaczono siedem limuzyn Pontiac i Cadillac. Mikrobusy Chevrolet i Ford kurii rzymskiej zostaną przekazane klasztorowi i gwardii szwajcarskiej, a na ich miejsce zakupiono 4 wygodne autokary Fiat-640.

### WOLI KSIĘŻYC OD ZIEMI...

Konkurs zorganizowany przez amerykańską firmę „Textile Chemical Inc.” okazał się mocno kłopotliwy. Oto David Foust z Oklahomy, który zdobył pierwszą nagrodę — podróż do Europy lub na Księżyc, wybrał zdecydowanie tę ostatnią. Próżno organizatorzy konkursu próbowali skłonić Fousta do zmiany zdania. Foust pozostał niewzruszony.

# DATY i FAKTY

- ▲ KONFERENCJA W SPRAWIE NIEPODLEGŁOŚCI GUJANY BRYTYJSKIEJ została wznowiona po rocznej przerwie w Londynie.
- ▲ PREZYDENT NRF LUEBKE rozpoczął 5-tygodniową podróż azjatycką. Odwiedzi on Iran, Filipiny, Japonię i Indonezję. Oficjalnym celem wizyt ma być pomoc dla krajów Azji.
- ▲ „WROTA JAKO CAŁOŚĆ, A WIĘC WSCHODNIA I ZACHODNIA STANOWI NAJBARDZIEJ DYNAMICZNY SEKTOR HANDLU ŚWIATOWEGO” — stwierdził Europejski Biuletyn Gospodarczy. Jej import w 1962 r. stanowią 55,5 proc. handlu światowego, a jej eksport — 52,3 proc.
- ▲ PO DELEGALIZACJI PATRIOTYCZNYCH PARTII KONGA (partii Lumumby — Kongijskiego Ruchu Narodowego, partii Gizengi — Partii Solidarności Afrykańskiej i innych) oraz wprowadzeniu stanu wyjątkowego władze kongijskie aresztowały przywódców trzech największych związków zawodowych (25.X.).
- ▲ PARLAMENT JAPOŃSKI ZOSTAŁ ROZWIĄZANY na mocy dekretu cesarza. Wybory powszechne odbędą się 21.XI.
- ▲ STAŁY PRZEDSTAWICIEL USA W ONZ, STEVENSON, został pobity w Dallas (stan Teksas) przez grupę skrajnie pracowniczych demonstrantów.
- ▲ SENATOR GOLDWATER, najbardziej reakcyjny kandydat partii republikańskiej na stanowisko prezydenta USA, wypowiedział się za polityką „na krawędzi wojny”.
- ▲ PREMIER CHRUSZCZOW odbył rozmowę z grupą uczestników III Międzynarodowego spotkania Dziennikarzy z czterech kontynentów (25.X.).
- ▲ XXXV ZJAZD WŁOSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ określił warunki, na jakich socjaliści zgodzą się współpracować z chadecją w koalicyjnym rządzie (25.X.). Rząd premiera Leone podał się do dymisji 31.X.
- ▲ W KATASTROFIE w kopalni rudy żelaznej w Langede-Broistedt (NRF) zginęło 40 górników (25.X.).
- ▲ CZŁONKOWIE MISJI ONZ przebywający w Wietnamie Północy odbyli rozmowę z prezydentem Ngo Dinh Diemem (25.X.). Siódmy z kolei mnich buddyjski

Konsultowany w tej sprawie rzecznik Amerykańskiej Agencji Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej (NASA) stwierdził, że pierwszy Amerykanin wylądował na Księżycu nie wcześniej aniżeli w 1970 r. Uplynie jeszcze co najmniej dalsze 30 lat zanim zorganizowane będą regularne loty Ziemi — Księżyc. Wszystko to nie ostudziło jednak zapału Fousta. „Zobaczymy, kto będzie żałował” — powiedział Foust, dowiedziawszy się, że jego żona wybrała jednak podróż do Europy.

### „CZARNE PLAMY”

Według danych brytyjskiego ministerstwa pracy we wrześniu r. b. w W. Brytanii (łącznie z Irlandią Północną) zarejestrowanych było 520 tysięcy bezrobotnych. Najcięższa sytuacja utrzymuje się w Irlandii Północnej, gdzie liczba bezrobotnych osiągnęła 7 proc. ogółu ludności zdolnej do pracy. Inną „czarną plamą” jest Szkocja, gdzie zarejestrowanych jest 90 tys. bezrobotnych.

### STRZAŁY W TELEWIZJE

Amerykańskie firmy telewizyjne nadszły wiele filmów i inscenizacji, gdzie główną atrakcją stanowi strzelanina. Filmy te i inscenizacje ogląda najchętniej młodzież, która podekscytowana widowiskiem często strzela z „dziecięcych” pistoletów w obronie ulubionego bohatera wprost... w ekran telewizora.

Jedna z nowojorskich firm produkujących telewizory wzięła to pod uwagę i wypuściła na rynek telewizory, w których ekran sporządzony jest ze szkła odpornego na kule.

dokonał samobójstwa przez samozapalenie (26.X.).

- ▲ NORWESKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH, H. Lange, oświadczył w toku obrad Komitetu Atlantyckiego w Oslo (24-26.X.), że projekt utworzenia wielostronnych sił nuklearnych OTAN poddyktowany był raczej względami politycznymi aniżeli koniecznością militarną.
- ▲ AMBASADOROWIE AMERYKAŃSCY z 31 krajów europejskich odbyli naradę, której punktem kulminacyjnym była dyskusja nad zagadnieniami ogólnoeuropejskimi, z udziałem sekretarza stanu USA, Rusk (25.X.). W czasie pobytu w NRF Rusk odbył rozmowę z nowym kanclerzem, Erhardem, a z okazji odsłonięcia pomnika gen. G. Marshalla w Frankfurturze nad Menem wygłosił przemówienie utrzymane w tonie zimnowojennym. (27.X.).
- ▲ W STOLICY MALI BAMAKO odbyła się konferencja z udziałem prezydenta Algierii Ben Bel, króla Maroka Hassana II, cesarza Etiopii Haile Selassie i prezydenta Mali Modibo Keita — dla pokojowego uregulowania konfliktu algiersko-tunezyjskiego (29.X.).
- ▲ NOWY PREMIER BRYTYJSKI HOME rzekł się tytułu lordowskiego i kandydował do Izby Gmin w wyborach uzupełniających w okręgu Kinross w Szkocji w dniu 7 listopada. W związku z tym rząd odroczył sesję jesienną parlamentu do 12 listopada, co wywołało ostre protesty labourzystów.

### BIAŁE MYSZKI POMAGAJĄ ELEKTRYKOM

Przed nie lada problemem stanęli elektrycy, zatrudnieni przy budowie budynku na przedmieściu Sydney w Australii. Mieli bowiem za zadanie przeciągnięcie dwóch drutów telefonicznych przez 30-metrowej długości rurę o średnicy 3 cm, zabetonowaną w budynku. Rura w kilku miejscach skręcała, co uniemożliwiało przepchnięcie przez nią drutów.

Z pomocą przyszyły białe myszki. Przyniesiono ze sklepu handlującego „żywym towarem” małżeństwo białych

myszek. Samiczkę umieszczono przy górnym otworze rury, a samczyka z przywiązany do ogona drutami przy dołnym. Samczyk osiągnął miejsce, w którym trzymał jego małżonkę, w ciągu 15 minut.

### KURHANY KIRGISKIE

Podczas prac wykopaliskowych, prowadzonych w stepach kirgiskich, rozkopano ponad 80 kurhanów. Najstarsze z nich wzniesione były dwa i pół tysiąca lat temu. W kurhanach znaleziono broń, naczynia z gliny, narzędzia gospodarskie itp.

# Kronika FRANCUSKA

### Górnicy nie ustępują

W zagłębiach górniczych panuje znowu żywe poruszenie. Strajki w szybie nr 3 w Vermelles oraz w kopalni Sancy w Trieux są tego najlepszym dowodem.

Przyczyną strajku w Vermelles była decyzja zamknięcia szybu. Wystąpienie górników spotkało się z szeroką akcją solidarnościową ze strony wszystkich organizacji związkowych, wielu partii politycznych, władz miejskich i ludności. Górnicy siedmiu szybów Zagłębia Noeux-Béthune dokonali solidarnościowych przerw w pracy.

Force Ouvrière napiętnowała „nonsens tej decyzji”, a federacja partii socjalistycznej SFIO departamentu Pas-de-Calais zwróciła uwagę, że niedopuszczalne jest zamykanie kopalni w momencie, gdy według wszelkich przewidywań brakuje węgla na pokrycie potrzeb zimowych. Chrześcijańskie związki zawodowe CFTC zażądały zwołania rady zakładowej, której zdania nikt dotychczas nie zasięgnął. Związki zawodowe górników CGT stwierdziły w ogłoszonym komunikacie, że wszyscy bez wyjątku górnicy przeciwstawiają się planom rządowym przeprowadzenia kompletnej likwidacji szybów Zagłębia Noeux-Béthune. CGT wezwało górników do „przygotowania się do innych akcji, jeszcze donioślejszych, gdyby rząd zamierzał kontynuować swą dotychczasową politykę”.

Należy podkreślić, że nie jest to pierwsza kopalnia, która uległa zamknięciu decyzją władz w okręgu Nord i Pas-de-Calais.

Prawie równocześnie połowa personelu kopalni rudy żelaznej Sancy w Trieux, tj. 236 górników i 22 urzędników otrzymała wypowiedzenia z końcem bieżącego roku. Odpowiedzią był strajk górników. Kopalnia ta należy do spółki Raty et Cie. W 1960 r. kopalnia wyprodukowała ponad półtora miliona ton rudy żelaznej, eksportowanej do huk przede wszystkim Belgii i Luksemburga. Ostatnio jednak zakupy wykazały tendencję niżkową.

I w tym wypadku rozwinął się szeroki ruch solidarnościowy. Walkę swych towarzyszy poparli górnicy z Tressange (Moselle) z Audun-le-Tiche i z Boulligny (Meuse). Górnicy zwracają uwagę, że od 1 lipca br. 400 osób utraciło już pracę w lotaryńskim zagłębiu rudy żelaznej.

### Ile i na co?

Ile kosztuje funkcjonowanie władz publicznych? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa, gdyż kredyty różnych instytucji figurują w wielu działach budżetowych. Z dużą ścisłością można jednak ustalić pewne pozycje po dokładnej analizie preliminarza budżetowego na rok przyszły.

Kredyty Pałacu Elizejskiego utrzymują się na tym samym poziomie, dosięgając kwoty 2 milionów 215 tysięcy franków. Obejmują one dotacje osobiste i koszty utrzymania domu prezydenta republiki i prezydenta Wspólnoty, wydatki sekretariatu ogólnego i innych urzędów prezydenta, koszty reprezentacyjne na podróże.

Sekretariat generalny Pałacu Elizejskiego do spraw Wspólnoty oraz afrykańskich i malgaskich otrzymuje z różnych źródeł kwotę 5 milionów 148 tysięcy franków.

O 233 tys. franków wzrosły kredyty Rady Konstytucyjnej, która będzie kosztowała ogółem milion 490 tysięcy franków w 1964 r. Wzrost ten jest spowodowany przede wszystkim podniesieniem uposażeń. Płace 9 członków Rady dosięgają 750 tys. franków.

Z tego samego tytułu wzrosły kredyty na utrzymanie parlamentu. Zgromadzenie Narodowe otrzyma 121 milionów franków, tj. o 9 milionów więcej niż w roku ubiegłym, a senat 68 milionów (plus 8,5 miliona w porównaniu z rokiem 1963).

Analogiczną wreszcie tendencję wykazują kredyty przeznaczone na Urząd Premiera. W szczególności powołano tam do życia specjalny urząd prasowy, którego początkowe wydatki szacowane są już na 204 tys. franków. B. M.

## Uwaga Czytelnicy! JUBILER GUILLEMET (dyplomowany)

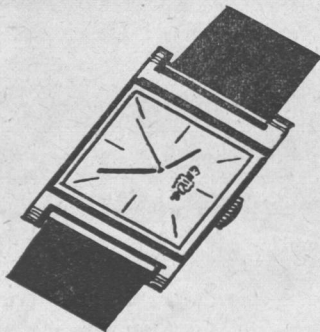
90, Place du Cantin — LENS

proponuje szanownej Klienteli:

- Bizuterię ze złota, pozłacaną FIX, MURAT,
- Obrączki fantazyjne, zegarki męskie i damskie,
- Zegary, budziki najlepszych marek,
- Naprawy z gwarancją wykonujemy na miejscu

Mówi się po polsku

Zapraszamy serdecznie!



**A** WILNO (nom polonais de la capitale de la Lituanie soviétique) paraît un journal en langue polonaise, le Drapeau Rouge. Nous y avons trouvé dernièrement une photographie inconnue de Maria Górecka, fille du célèbre poète Adam Mickiewicz. Cette photo, datant de 1908, fait partie des collections de la Bibliothèque de l'Académie des Sciences. Le journal a retrouvé une femme, âgée aujourd'hui de 61 ans, qui se rappelle fort bien les visites de Maria Górecka à l'orphelinat où elle fut élevée. A Wilno, la maison du poète est maintenant un musée, à Nowogródek — sa ville natale — un autre musée retrace toutes les étapes de la vie d'Adam Mickiewicz. Un troisième musée qui lui est consacré existe à Kowno (Kaunas). Quant à Wilno, c'est aujourd'hui une ville de 270 mille habitants, moderne et vivante — où les trésors du passé voisinent avec des quartiers et des usines nouvelles. La colonie polonaise y est nombreuse et vivace. Nos photos montrent la ville autrefois et maintenant.

# ŚLADAMI MICKIEWICZA

Wileńska gazeta ukazująca się w języku polskim — „Czerwony Sztandar”, zamieściła niedawno nieznaną zdjęcie córki Adama Mickiewicza — Marii Góreckiej. Gazeta wyjaśnia, że zdjęcie to przechowywane jest wśród białych kruków w Centralnej Bibliotece Akademii Nauk Litewskiej Republiki Radzieckiej. Na odwrocie zdjęcia napisano ołówkiem „p. Górecka (A. Mickiewicz) X.908 Łuntupy”. Wnioskując z tych słów zdjęcie córki Wieszczki zrobiono w październiku 1908 roku (obok).



Gazeta dodaje, że w Wilnie mieszka 61-letnia Stefania Grykułowa, która znała osobliście Marię Górecką. Będąc dzieckiem p. Grykułowa przebywała w sierocińcu, w małej Bielicy, który często odwiedzała córka poety, gdzie obdarowywała dzieci słodyczkami.

„Kurier Polski” — dziennik popołudniowy wychodzący w Warszawie, pisał także ostatnio o Wilnie. W okresie powojennym Wilno bardzo się rozbudowało. Ci, co pamiętają dobrze to miasto z okresu międzywojennego, przypominają sobie zapewne dawną dzielnicę drewnianych chałup na Antokolu. Dziś wyrosło na tym miejscu kilka osiedli nowoczesnych bloków mieszkalnych. Wilno, liczące obecnie 270 tysięcy mieszkańców, stało się nowoczesnym miastem.

Szczególną troską otaczane są zabytki kultury. Odbudowano basztę na Wzgórzu Gedymina i wiele innych zabytków, które przekształcone na muzea dostępne są dla społeczeństwa. Całkowicie odbudowano także ruiny zamku Witolda w Trokach.

Z wielkim pietyzmem czci się na Litwie Adama Mickiewicza. W Wilnie dom, w którym mieszkał poeta, przekształcono na muzeum Jego

imięcia. Również w Kownie istnieje szkoła im. Mickiewicza i Muzeum Mickiewiczowskie.

W Nowogródku, gdzie się urodził, istnieje Dom-Muzeum. Ekspozycja muzealna została pomyślana tam tak, aby odzwierciedlała całe życie Adama Mickiewicza, od lat dziecińczych, aż po ostatnie chwile życia. W ciągu pierwszych 9 miesięcy tego roku Muzeum w Nowogródku odwiedziło około 15 tysięcy osób, w tym blisko 200 wycieczek.

W Mejszagole pod Wilnem otwarte zostało ostatnio między szkolne muzeum języka polskiego i literatury. Inicjatorem założenia muzeum był nauczyciel miejscowej szkoły średniej — L. Młyński. On też jako pierwszy ofiarował nowej polonijnej placówce osiem encyklopedii i 20 słowników.

Poza tym w muzeum znajdują się już tablice ortograficzne i gramatyczne, płyty z nagraniami pieśni ludowych, stare monety i orderzy oraz książki zebrane przez zamieszkałych w tamtych stronach Polaków. Rodacy nasi mieszkający w Litewskiej Republice czytają wydawane w Kraju polskie dzienniki, magazyny

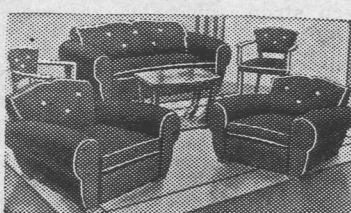
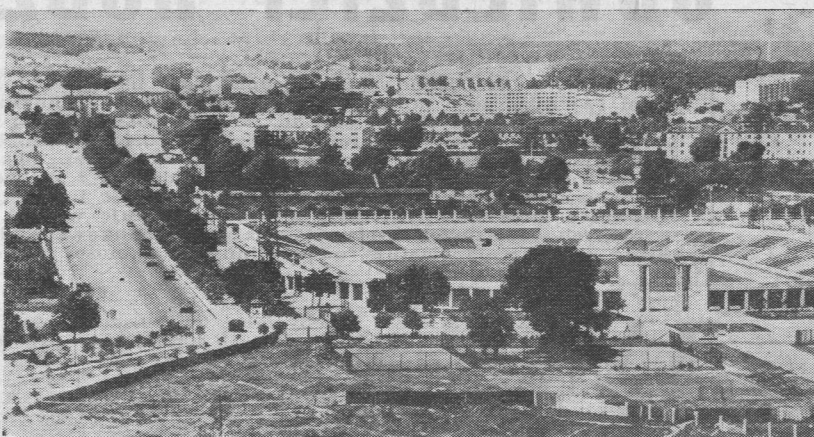
ilustrowane, tygodniki kobiece i dziecięce.

Wspomnieliśmy o rozbudowie Wilna. „Kurier Polski” tak o tym m.in. pisze:

„...Uderza szybki rozwój we wszystkich dziedzinach życia. Za przykład rozbudowy przemysłu niech posłuży wielka i nowoczesna elektrownia na gaz w Elektrenai, niedaleko Wilna. Po zakończeniu budowy jej zdolność produkcyjna będzie zbliżona do Turoszowa. Nie tylko elektrownia, ale całe miasteczko zbudowane zostało zupełnie od nowa. Przy czym są już gotowe lub na ukończeniu wszelkie urządzenia kulturalne i socjalne — dom kultury, księgarnia, dom towarowy, szpital. Niektóre budowane są nawet na wyrost z myślą o przyszłym rozwoju. Np. piękna, nowoczesna szkoła obliczona jest na 700 dzieci, choć obecnie uczy się ich tylko 320... Intensywnie rozbudowuje się szkolnictwo średnie i wyższe. Równocześnie powstają domy akademickie. Np. w okolicach Kowna wybudowano nowoczesne gmachy dydaktyczne i domy akademickie dla Wyższej Szkoły Rolniczej...”



A oto Wilno obecne. Wielkie, nowoczesne bloki mieszkalne, stadion sportowy, szerokie ulice pełne zieleni zmieniły oblicze tego spokojnego niegdyś miasta. Rzućcie jeszcze raz okiem na nowe Wilno z okien baszty widokowej na Wzgórzu Gedymina



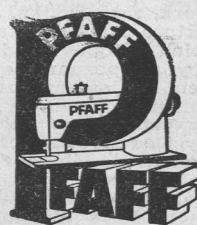
**OSIŃSKI  
TAPICER  
— DEKORATOR**

149, rue Jules Guesde  
ROUBAIX (Nord)

Urządzenie wnętrz mieszkalnych  
według różnych stylów

**MEBLE — KUCHNIE FORMICA —  
SALONY — SYPIALNIE — MATERACE  
COSY — TAPCZANY — FOTELE**  
Odnawianie — reperacje — przeróbki  
**ODŚWIEŻANIE MATERACÓW**

Roboty przyjęte rano — ukończone wieczorem  
Firma udziela długoterminowych kredytów



Nr. 0661

**PFAFF**

**NAJBARDZIEJ UDOSKONALONA  
MASZYNA DO SZYCIA  
NA ŚWIECIE!**

MASZYNA PFAFF —  
ZAWSZE Z NAJNOWSZYMI OSIĄGNIĘCIAMI  
TECHNIKI

**JACQUES RAQUET —**  
Przedstawiciel rejonowy  
3, rue de la Monnaie  
LILLE (tél. 55-12-85)

oraz  
**M. SEBERT:**  
3, Cité Roger Salengro  
LIEVIN (P. de C.)

**M. PAILLART-DUMURET:**  
160, rue de la République  
BRUAY-EN-ARTOIS (P. de C.)

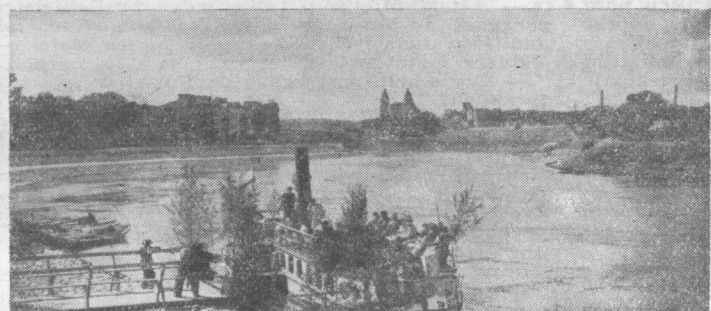
**M. CAIGNET:**  
15, rue de Libercourt  
CARVIN (P. de C.)

Proszę o wysłanie mi  
bezpłatnej dokumentacji

Imię i nazwisko .....  
Adres .....



Te zdjęcia wykonano w 1935 roku. Tak wyglądała wówczas ulica Szklana. Wąskie uliczki, średniowieczne łuki podtrzymujące domy. Poniżej przystań statków rzecznych na Wilii. W głębi widoczny kościół świętego Rafała na Snipliskach



**PHARMACIE DE PARIS**

1, Place de la Gare — LILLE  
(obok dworca kolejowego)

poza artykułami farmaceutycznymi  
znajdziecie wszystko co dotyczy

**OPTYKI, AKUSTYKI i PRODUKTÓW  
WETERYNARSKICH**

Specjalny dział ORTOPEDII z salonem  
prób, pończochy na żyłki, pasy  
lecniczne

Laboratorium do badania krwi, moczu,  
plwocin itd.



Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Opolu pan Musioł (w środku) wita się z burmistrzem miasta Buffalo w stanie Nowy Jork panem Chester Kowalem. Po prawej burmistrz miasta Wilmington p. John Babiarz

## BURMISTRZOWIE MIAST USA ODWIEDZILI RODZINNE STRONY

nie sposób dać jednoznacznej odpowiedzi na pytanie: ilu jest Amerykanów polskiego pochodzenia. Jedni twierdzą, że 8 milionów, inni — że tylko 6 milionów, jeszcze inni, że „zaledwie” 4 miliony. Trudno się o to spierać. Ważne jest to, że większość synów i wnuków Polaków, którzy emigrowali do USA przed 100 czy 50 laty, zachowała do dziś poczucie związku z Polską, z kulturą i życiem narodu polskiego. W drugim w świecie co do wielkości (po Warszawie) „polskim mieście” — Chicago — mieszka około 800 tysięcy Polaków i obywateli polskiego pochodzenia, z których znaczna część posługuje się nawet na co dzień językiem polskim, posiada liczne organizacje i kluby, uczy dzieci po polsku, przestrzega polskich tradycji i zwyczajów. Niemało Polaków zajmuje w USA odpowiedzialne stanowiska, działa aktywnie w różnych dziedzinach życia gospodarczego, naukowego, kulturalnego, politycznego. Amerykanie polskiego pochodzenia piastują, między innymi, godności burmistrzów miast.

W PAŹDZIERNIKU przebywała w Polsce na zaproszenie rad narodowych Krakowa, Wrocławia i Poznania delegacja burmistrzów polskiego pochodzenia. W składzie delegacji znaleźli się: **John E. BABIARZ** — burmistrz m. Wilmington w stanie Delaware, **Chester KOWAL** — burmistrz m. Buffalo w stanie Nowy Jork, **Alex P. SMEKTA** — burmistrz m. Rochester w stanie Minnesota, **Viktor C. WARYASZ** — burmistrz m. Poughkeepsie w stanie Nowy Jork, z małżonką. Delegacji towarzyszył zastępca dyrektora Stowarzyszenia Burmistrzów Miast Amerykańskich Hugh Millds. Celem ich przyjazdu do Polski było zapoznanie się z rolą i zadaniami rad narodowych, poziomem gospodarki komunalnej, urbanizacją miast, ochroną i konserwacją zabytków itp. Wszyscy członkowie delegacji byli w Polsce po raz pierwszy i odwiedzili oczywiście miejscowości, w których urodzili się ich rodzice. Odbyli też w Polsce wiele rozmów i spotkań z przedstawicielami władz i społeczeństwa. Złożyli m.in. wizytę kierownictwu Towarzystwa Łączności z Wychodźstwem „Polonia”.

Wszyscy czterej burmistrzowie, mimo że urodzili się już w USA (poza panem Smekta, który wyjechał do USA jako 3 i pół roczne dziecko) mówili po polsku. — *Może nie tak jakby się chciało, ale tak, że w Polsce nie zginiemy* — oświadczył pan Babiarz dziennikarzom.

— Czy obraz Polski okazał się różny od tego z opowiadań czy lektury?

— *To, co zobaczyliśmy w czasie naszej podróży, przeszło nasze wyobrażenia o Polsce* — stwierdzili burmistrzowie. — *To nie taki mały kraj. Jeździliśmy trzy tygodnie, a zabrakło czasu na zwiedzenie jego północno-wschodniej części* — mówił pan Babiarz. — *Wra-*

*camy do siebie dumni, że jesteśmy Polakami* — dodał pan Waryasz.

Obraz małych rodzinnych wiosek nie zachwiał tego przekonania wśród burmistrzów dużych i bogatych miast amerykańskich. Do wiosek, w których urodzili się rodzice pana Babiarza: BORKA MAŁEGO i CZARNEJ w woj. rzeszowskim trudno jest dojechać i jeszcze niewiele się tam zmieniło (tym terenem dotkliwie dokuczyła wojna). — *Myślałem, że zastanę lepszy ich stan*. Pan Babiarz jest nieco zawiedziony. Mimo, że nie znał tych stron, uważa je za swoje rodzinne. Dużo lepszy obraz przedstawiają GORZYCE w woj. krakowskim, skąd pochodzą rodzice pana Waryasza, a także RUDA OSOWIECKA w Białostockiem, skąd wyjechał do USA razem z rodzicami pan Smekta, licząc niewiele ponad 3 lata. A już RADZIEJÓW w woj. bydgoskim, miejsce urodzenia rodziców pana Kowala, przedstawił się gościom jako zasobna miejscowość, chociaż wiele jest jeszcze tu do zrobienia. Emigracja zarobkowa wywodziła się przecież z najbardziej zacofanych i najbiedniejszych rejonów Polski, gdzie panowała nędza, a często i głód, o czym pamiętają teraz tylko ci, którzy stąd wywedrowali w świat za chlebem, również i rodzice panów Babiarza, Smekty, Waryasza, Kowala.

Burmistrzowie zwiedzili Warszawę, Częstochowę, Kraków, Nową Hutę, Zakopane, Łańcut, Rzeszów, Opole, Szczecin, Koszalin, Gdynię, Gdańsk. Czekało ich wiele niespodzianek i dużo wrażeń. — *Buduje się dużo i ładnie* — mówił pan Smekta. Luźna i różnorodna zabudowa polskich miast przypadła do gustu amerykańskim gościom.

— *Jest czysto, bardziej niż w naszych miastach* — twierdził pan Babiarz dodając kilka uwag o sprawach komunalnych. — *Ulice nie muszą być takie proste, ludzie lubią zakręty (zaułki), chociaż przeklinają, bo trudno po nich poruszać się samochodem. U nas każde miasto, każdy zakład przemysłowy musi oczyszczać ścieki, żeby nie zatruwać rzek, i was to czeka, podobnie jak kłopoty z dużą ilością samochodów. Będziecie je mieli wcześniej, niż wam się zdaje* — przestrzegał przyjacielsko pan Babiarz przedstawicieli władz miejskich.

Szczególnie duże wrażenie robi oczywiście wierna rekonstrukcja Starego Miasta Warszawy i Gdańska. — *Wspaniałe! Bardzo piękne! Nie do wiary!* — niemal jednogłośnie stwierdzili panowie Waryasz, Babiarz, Smekta i Kowal. — *Macie przepiękne stare zabytki. Nie wiedziałem, że Wawel jest taki piękny* — mówił pan Smekta. — *Macie się czym pochwalić. To wielka atrakcja turystyczna*.

— *Nawet nie pomyślałem o tym, że będę spał na Zamku w Łańcutcie (mieści się tu hotel turystyczny)* — pan Kowal był szczerze zdumiony i bardzo z tego zadowolony. Wszystkim Amerykanom imponują stare średniowieczne budowle, a Polska ma ich stosunkowo dużo.

— *Macie bardzo dużo kościołów. Nie wszyscy poza granicami Polski wiedzą o tym. Są stare i dobrze utrzymane*. Amerykanie po II wojnie światowej stali się — zdaniem burmistrzów — bardziej religijni niż kiedykolwiek i budownictwo sakralne szczególnie ich interesuje.

Burmistrzowie zwiedzili b. obóz koncentracyjny w Oświęcimiu. Mówił o tym z powagą i przekonaniem pan Smekta. Przed dwoma laty zwiedzał obóz w Dachau, który zrobił na nim wstrząsające wrażenie. Podobne uczucie grozy wywołał Oświęcim. — *Nie do wiary, że człowiek może być tak nieludzki i okrutny dla drugiego człowieka. Nigdy tego obrazu nie za-*



Na zdjęciu powyżej od prawej: pan Chester Kowal z Poughkeepsie, przewodniczący Rady Narodowej w Opolu pan Alex. P. Smekta z Rochester, pan John E. Babiarz z Wilmington. Zdjęcia delegacji burmistrzów amerykańskich w Opolu

— *ponomne. Jest to czarna plama w historii ludzkości i dlatego wierzę, że te okrucieństwa nigdy się już nie powtórzą*.

— Czy Amerykanie o tym wiedzą i dzielą się tym uczuciem?

— *Owszem, wiedzą na podstawie różnych materiałów informacyjnych, ale trzeba to widzieć na własne oczy, żeby zrozumieć*.

Szczególne wrażenie zrobiła na burmistrzach odbudowa Warszawy.

— *Na przykładzie tego miasta widać, czym jest wojna, i dlatego cały wysiłek powinien być obecnie położony na ugruntowanie pokoju i zbliżenia międzynarodowego* — podkreślił pan Babiarz.

Ze specjalnym uznaniem — mówił o tym pan Smekta — spotkały się wysiłki władz w dziedzinie rozbudowy oświaty i szkolnictwa w Polsce.

Burmistrzowie zobaczyli wiele sztuk teatralnych, byli w operze wrocławskiej, poznańskiej, oglądali program kabaretowy w Jamie Michalikowej. — *Jesteśmy wprost natadowani kulturą* — mówił z humorem pan Babiarz.

Małżonka pana Waryasza nie ukrywała swojego zdumienia. Oczywiście interesowała się przede wszystkim kobietami.

— *Nie miałam pojęcia, że kobiety w Polsce tak ślicznie się ubierają i umieją robić piękne fryzury. Tylko dlatego wszyscy u Was tańczą twista? My to aż z sąsiedniego stanu sprowadzamy orkiestrę, żeby grała oberki i polki*. Goście ze wzruszeniem wspominali wieczór polskich melodii i piosenek zorganizowany dla nich w Krakowie i z dumą mówili. — *Wszyscy się dziwili, że znamy jeszcze tyle starych polskich pieśni*.

— Czy były jakieś uchybienia ze strony gospodarzy?

— *A tak. Mieliliśmy tylko jeden posiłek dziennie... zaczęliśmy się o 8 rano, a kończyliśmy około 10 wieczór. Jedliśmy dużo i tłusto. Przybył mi tu watek* — pan Babiarz żartobliwie wskazywał na swój brzuch.

— Czy warto przyjechać do Polski w celach turystycznych?

— *Nawet bardzo. Z USA jest daleko, ale jak dobrze reklamować, to Amerykanie odwiedzający Londyn, Paryż, Rzym, trochę rzadziej Genewę, Wiedeń czy Brukselę, trafiają również do Warszawy. Musi być więcej hoteli dobrze wyposażonych i wygodna podróż. Zresztą napływ turystów z USA, zwłaszcza polskiego pochodzenia będzie coraz większy*.



# Rodaków rozsianych po świecie łączą sprawy polskości i nieć wzajemnej sympatii

Z przyjemnością możemy stwierdzić, że zainteresowanie życiem i pracą Polonii francuskiej i belgijskiej oraz naszym pismem wzrasta ostatnio w różnych środowiskach polonijnych, m.in. w USA. Otrzymujemy coraz więcej listów spoza Europy, chociaż „Tygodnik Polski” nie jest sprzedawany za Oceanem. Wizyta w naszej redakcji pana Boba Lewandowskiego, popularnego autora audycji telewizyjnych dla Polaków w Chicago (pisaaliśmy o tym w poprzednim numerze), była także wyrazem zainteresowania się sprawami polskimi na terenie Francji.

Nasi Czytelnicy spoza Europy informują nas, że dotychczas nie wiedzieli, iż w Paryżu wydawany jest „ciekawym tygodniowy polski magazyn ilustrowany” i poważnie dowiadywali się o tym przypadkowo. „Kupiłem w Paryżu Wasze pismo — pisze Rodak z USA — i byłem zaskoczony, że jest takie ciekawe.” Dziękujemy za te miłe słowa.

Nie jesteśmy w stanie, niestety, w najbliższym czasie spełnić prośby zamieszczenia tekstów angielskich w „Ty-

godniku”, co proponują niektórzy Czytelnicy. Nasze nie zawsze dokładne informacje o wydarzeniach wśród Polonii amerykańskiej są wynikiem korzystania z przypadkowych źródeł. Nie stać nas jeszcze na korespondencje z USA czy Kanady.

Nie możemy również podjąć sprzedawania pojedynczych egzemplarzy „Tygodnika Polskiego” w USA czy Kanadzie. **Przyjmujemy natomiast pre-**

numeratę, która wynosi dla USA i Kanady:

kwartalnie — 2,5 dol. am.  
półrocznie — 4,5 dol. am.  
rocznie — 7,5 dol. am.

Spróbujemy również podjąć po pewnym czasie akcję pod hasłem „POZNAJMY SIĘ LEPIEJ WZAJEMNIE” między Rodakami z USA i Kanady a Rodakami we Francji, Belgii czy Holandii.

Czekamy na propozycje, listy i korespondencje.



Szanowni Panowie!

Proszę bardzo rozpocząć wysyłanie Waszego „Tygodnika”, począwszy od 1 października, a także proszę wysłać poprzednie numery i rachunek na cały rok. Natychmiast wyślemy czek za prenumeratę roczną.

Z poważaniem

Dr W. Sikora  
1212 N Ashland Avenue  
Chicago, Illinois 60622 USA



uffalo, żona pana Waryasza, pan Viktor C. Waryaszolu — pan Musioł, żona dr J. Garlickiego z Krakowa, Wilmington (bez kapelusza, w okularach). Na innych czasie zwiedzania starych i nowych dzielnic Opola



## PRENUMERATA

*półroczna*

„Tygodnika Polskiego”

● kosztuje tylko 10 F (a więc jeden numer zamiast 0,60 F kosztuje 0,40 F!)

● zapewnia regularne otrzymywanie pisma

● premiowana jest ciekawą polską książką

**KAŻDY CZYTELNIK KTÓRY DOKONA W OKRESIE DO DNIA 31 GRUDNIA BR.**

wpłaty na co najmniej półroczną prenumeratę „Tygodnika” otrzyma **PREMIĘ** — ładnie wydaną, ciekawą książkę polską. Książki wysłać będziemy po nadesłaniu pod naszym adresem mandatu pocztowego (10 F) z dodatkiem na zwrot kosztów przesyłki premiowej książki.

**NASZ ADRES:**

23 rue Taitbout PARIS (IX) „Tygodnik Polski” „La Semaine Polonaise” C.C.P. 92.20 — 76 Paris



## Wspomnienia wakacyjne

Nazywam się **Kryśia Nowosita**. Mieszkam na stałe w **Albi (Tarn)**. Tegoroczne wakacje spędziłam wśród rówieśników na koloniach letnich w Polsce. Mam wiele pięknych wspomnień.

**A Wy, czy także spędziliście wakacje w Kraju? Napiszcie!**

Zapraszamy wszystkich do udziału w naszym stałym konkursie i nadsyłania zdjęć, które zamieszczać będziemy w „Małym Tygodniku”.

Za każde nadesłane zdjęcie wraz z interesującym opisem przyznajemy nagrody książkowe.

## ZAGADKA

Przez „k” — ptak najczarniejszy, przez „d” — też czarny, ale w książce i mniejszy.

# MAŁY TYGODNIK

Nr  
52

## Orle gniazdo

Wędrowało trzech braci: Lech, Czech i Rus. Szukali ziemi, w której mogliby się osiedlić. Czech ruszył na południe, Rus — ku wschodowi. Lech został sam ze swoją drużyną.

Wędrował przez olbrzymie bory. Przechodził w bród wielkie, toczące się ku morzu rzeki. Okrążał jeziora. Drużyna Lecha poczyniła już narzekać. Za długo trwała ta wędrówka. Czego Lech jeszcze szuka? Mało tu wszędzie zwierzyny i ryb w wodach? Można się osiedlić i żyć. Głód nie grozi. Szemrali cicho. Lech nie zwracał na to uwagi. Szedł wciąż naprzód.

Aż jednego dnia zaszli w pagórkowatą okolicę między dwoma jeziorami. Pięknie tu było. Szumiał las i pachniały leśne zioła. Wreszcie dotarli do skrajnie obszernej polany.

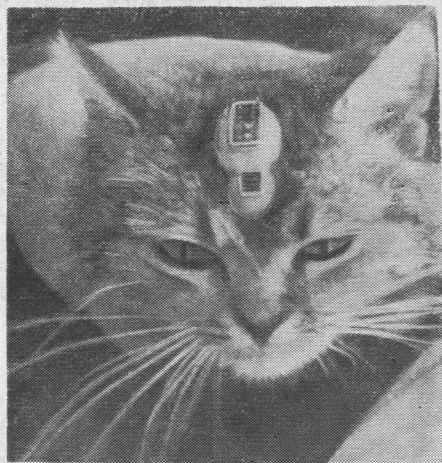
— Spoczniemy tu chyba? — zapytał ktoś z drużyny.

W tej chwili załopotają głośno skrzydła. Ogromny orzeł opuścił się na stojące pośrodku polany drzewo. Ciemniało tam orle gniazdo. Piszczwały w nim młode orlęta. Ostrożnie, cicho wszedł Lech na otwarte miejsce, a za nim jego drużyna. Stanęli pod rozłożystym dębem, na którym było gniazdo.

Orzeł siedział na gałęzi obok gniazda. Przez chwilę nie poruszał się. Bystro patrzył na przybyszów. A potem rozwinął skrzydła do lotu. Wzniósł się w górę. Blask słońca padł na jego skrzydła i te wydały się patrzącym zupełnie białe. Zakołował w powietrzu i znów opadł na gniazdo.



## Koci sukces



Cała kocia rodzina doczekała się wielkiego zaszczytu. Oto kot „Feliks” odsunął w cień sławę baśniowego kota

Teraz Lech obrócił się do swojej drużyny.

— Tu zatrzymamy się. Nie tylko na spoczynek. Tutaj, gdzie orły mają swoje siedziby, chcę osiedlić się na zawsze. A na wieczystą pamiątkę tego dnia ród mój będzie miał w herbie białego orla. To będzie nasz znak.

Drużyna wzniosła radosny okrzyk. Potoczył się okrzyk po lesie, po wodach jezior, po pagórkach i dolinach.

Na miejscu, gdzie było orle gniazdo, powstało miasto Gniezno. A Polacy, którzy, jak głosi legenda, pochodzą od Lecha, mają po dziś dzień za herb Białego Orla.

w siedmiomilowych butach i wykonał skok... w kosmos. Wystrzelony z francuskiego poligonu raketowego Hammaguir na Saharze w rakiecie „Veronique” przeżył nie lada emocje w przestrzeni kosmicznej, a następnie opadł na ziemię w pojemniku ze spadochronem.

Dzielny kot „Feliks” wpisał się na listę zwierząt — kosmicznych bohaterów — po psach (wystrzelonych przez Związek Radziecki), małpach (USA) i myszach (Francja).

Brawo, kotku!



# Język polski na wesoło

## LEKCJA 6

## SAMOGŁOSKI POLSKIE (ciąg dalszy)

Oto polski tekst. Są w nim znane ci już z poprzedniej lekcji połączenia liter: żak, ser, kit, blok, port, żur, trę, sęk, ką. Pamiętaj, że czyta się je tak, jak francuskie wyrazy: Jacques, serre, quitte, bloc, porte, jour, train, cinq, conte. Spróbuj więc głośno przeczytać:

Oto port. Tam stoi żuraw. U góry ma duży blok oraz linę. A tu — statek. Na statku żak. Ma on w ręku ser lepki niby kit. Lepi kulki. Nagle wpada kok: — „To w

tym sęk! Ja trę ser, a ty go — cap! Taki kęs znów dla ryb! Oto ką: tam żaku, marsz!” O, smutny żak los.

Podajemy wymowę francuską tej krótkiej czytanki:

Oto porte. Tame stoi jouraf. Ou gour(y) ma douj(y) bloc orasse linin. A tou statecque. Na statcou — jacques. Jacques v rincou ma serre, lèpequi nib(y) quitte. Lepi coulqui. Naglai fpada coq: — „To f t(y)m cinq! Ya

train serre, a t(y) go tsape. Taqui quince znouve dla r(y)be! Oto conte: tame, jacquou, marche!” Oh, smoutn(y) jacqua losse!

**UWAGA:** w nawiasach umieściliśmy literę „y”. Pamiętajmy, że ta głoska nie ma swojego odpowiednika po francusku i nauczyliśmy się ją wymawiać jako coś pośredniego między francuskim „u” a francuskim „eu”. Tłustym drukiem wyróżniliśmy głoski akcentowane.

A oto przekład czytanki na francuski:

Voici un port. Là-bas se dresse une grue. En haut elle a un grand bloc et un câble. Et là — un bateau. Sur le bateau — un écolier. Il a en main un fromage gluant comme du mastic. Il en fait (colle) des boulettes. Soudain jaillit le coq (cuisinier): — „C'est ça l'histoire (mot-à-mot la locution polonaise „To w tym sęk” signifie „C'est là le noeud (de l'histoire)”). Je rrape le fromage et tu l'attrapes (l'exclamation polonaise „cap” est une onomatopée signifiant que l'on a saisi quelque chose). Une si belle bouchée (morceau) de nouveau pour les poissons! Voici un coin: marche-là, écolier!”. Triste sort que celui de l'écolier.

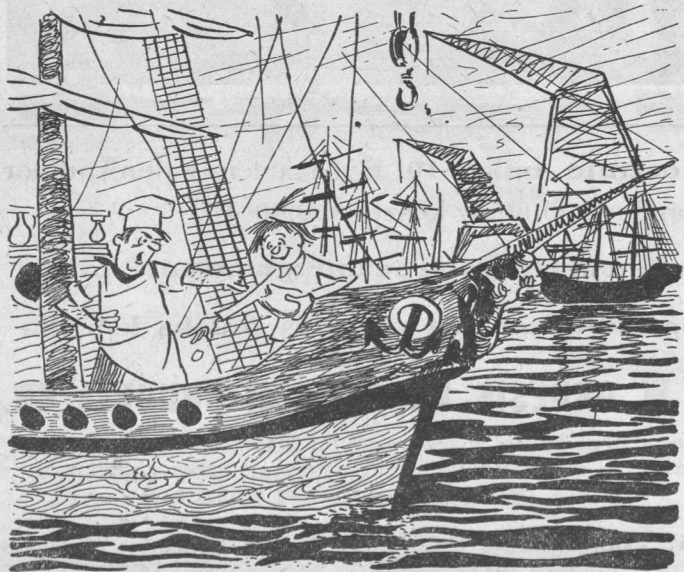
### ZADANIE KONKURSOWE

Przepisz tekst opowiadania o żaku i podkreśl każdą samogłoskę. Kto zrobi to najładniej i bez błędów, a potem przysył do redakcji dla prof. Gramatyki — otrzyma w nagrodę wartościową książkę.

Recopiez le texte polonais en soulignant les voyelles. Qui le fera le mieux et sans faute puis enverra son texte au prof. Gramatyka, recevra un beau livre en récompense.

Łączę pozdrowienia

profesor GRAMATYKA



### Złote rady dla dziewcząt

Na nic buzia miła, cudna,  
gdy bluzeczka przy tym brudna.

Broszka, korale i kwiat — to znak,  
że ci po prostu smaku brak.

Masz czyste ręce, uszy, szyję,  
ale czy tylko tyle myjesz?

### Rozwiązania

Rozwiązanie zagadek z Nr 50 „Małego Tygodnika” brzmi:  
Układanka: WILK

Pięć wyrazów: KARETA, AKACJA, LEKARZ, KAUKAZ, APTEKA.  
Nowy wyraz: KALKA.

Zagadki i żarciki: GRZEBIEŃ, FUSTEJ, MOKRE.

### Do uczących się języka polskiego

Piszcie czy i w jaki sposób korzystacie z naszych pomocniczych materiałów do nauki języka polskiego.

Czekamy na Wasze listy.

## LITTÉRATURE ET MOTORISATION

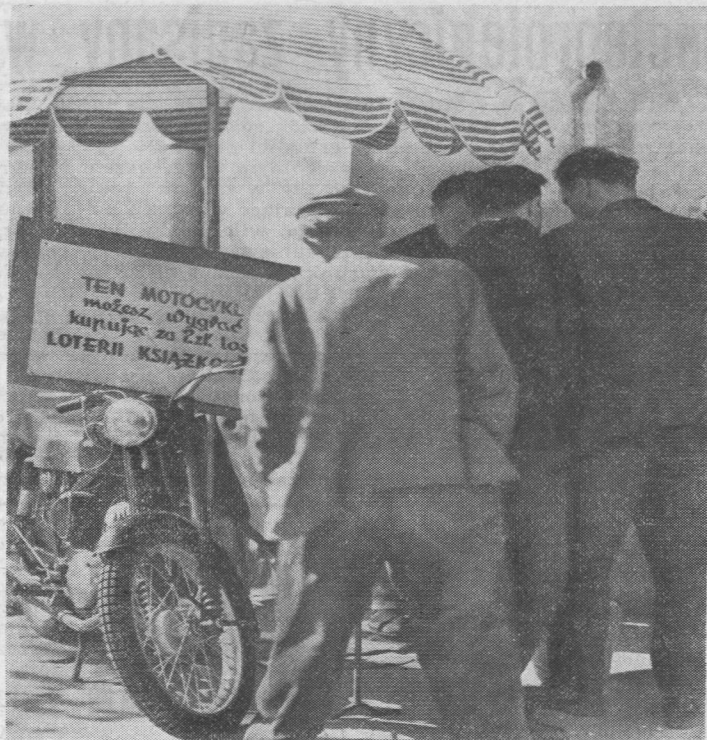
Cela fait environ dix ans qu'à l'occasion des Journées annuelles de la Presse et du Livre, l'on organisa la première loterie.

Les billets n'y coutent que deux zlotys (quarante centimes environ) et l'on peut y gagner des bons de diverses valeurs pour l'achat de livres, d'ouvrages d'art, et aussi des bicyclettes, motocyclettes et même des voitures de tourisme „Syrena”.

La popularité de cette loterie est devenue telle que ses stands ne disparaissent des rues qu'en hiver.

## L'anthropométrie et l'industrie du meuble

Un groupe de techniciens de l'Institut Technologique du Bois est en train de travailler à la normalisation des meubles. Les nouvelles normes de gabarits, établies sur la base de mesures anthropométriques faites par l'Académie des Sciences, devront encore être approuvées par le Comité Polonais de Normalisation avant de devenir obligatoires pour l'industrie du meuble.



## ■ NOUVELLES ECLAIR ■ NOUVELLES ECLAIR ■

▲ 1500 coiffeurs polonais et 500 de leurs collègues venus des autres pays de démocratie populaire ont participé à Varsovie à un grand concours international.

▲ La Rover-2000, révélation du dernier Salon Automobile de Londres, est l'oeuvre d'un ingénieur polonais, M. Gawroński, installé en Angleterre. Pour garder secrets les essais

du prototype, les fabricants avaient créé une firme-fantôme „Talago” qui fut même inscrite au registre du commerce.

▲ Pour cette saison hivernale Zakopane, la plus populaire des stations polonaises d'altitude, attend 350 mille visiteurs, dont quelque dix mille de l'étranger.

▲ Après une série d'information, l'usine Zastal produira l'année prochaine 400 wagons tombereaux pour le transport du charbon: quatre essieux, 72 mètres cubes, 60 tonnes, déchargement facilité.

▲ 21.500 étudiants fréquentent les huit établissements d'enseignement supérieur de Haute-Silésie — région qui avant la guerre n'en comptait aucun, malgré son importance économique et sociale.

## Comme au temps de Copernic

A Toruń, en Poméranie où une université créée après la guerre perpétue par son nom le souvenir de Copernic, le génial astronome polonais, on vient de restaurer la maison où celui-ci vécut pendant de nombreuses années.

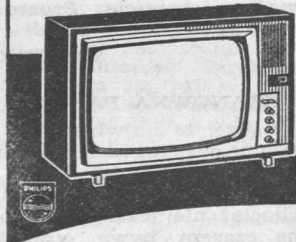
Cet hôtel particulier en style gothique, datant du XV<sup>e</sup> siècle, a été fidèlement rendu à son état premier et l'ameublement reconstitué. Une exposition permanente consacrée au grand savant y sera bientôt ouverte au public.

## Label de qualité pour les bons artisans

L'Union des Coopératives Artisanales de la voïvodie de Wrocław a décidé de décerner des labels de qualité aux artisans travaillant sans réclamations. Des panneaux placés en vitrine indiqueront aux clients les plombiers, zingueurs, vitriers, réparateurs, etc auxquels on peut entièrement faire confiance. Pour l'instant 17 échoppes ont mérité cette distinction.

## NOUVELLE TECHNIQUE - IMAGE

Un relief saisissant!



Nouveau TÉLÉVISEUR  
**PHILIPS**  
TF 2326

Największy w całej okolicy wybór  
TELEWIZORÓW wyposażonych całkowicie  
dla odbioru drugiego programu.

Ceny telewizorów od 1.150 fr.

**Ets PICOT et Fils**  
17, Place Clemenceau, BETHUNE

Zwracajcie się z pełnym zaufaniem do naszej firmy!  
Zapewniamy najlepszą obsługę po sprzedaży w ramach gwarancji.



## POUR ROULER MIEUX ET PLUS VITE

Dix-neuf ans ont, bien sûr, permis aux chemins de fer polonais d'accomplir d'importants progrès dans reconstruction et la modernisation du réseau entièrement détruit par les Allemands. Mais les tâches sans cesse croissantes (le réseau polonais occupe en Europe la première place par le nombre de tonnes transportées au kilomètre) exigent des efforts nouveaux.

A côté de l'électrification — l'échange des rails, l'adaptation des voies aux convois plus lourds et plus rapides, sont une des tâches principales. Sur la majorité du réseau ce travail a été entièrement mécanisé et se fait sans interruption du trafic. Sur notre photo à droite — travaux sur le tronçon Toruń—Chełmża de la ligne reliant Łódź à Gdańsk.

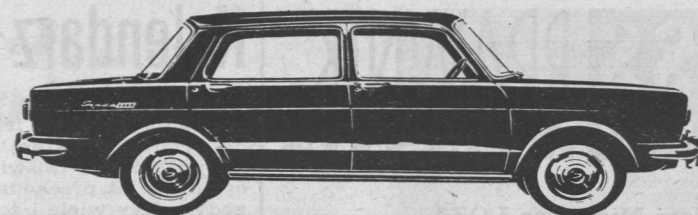
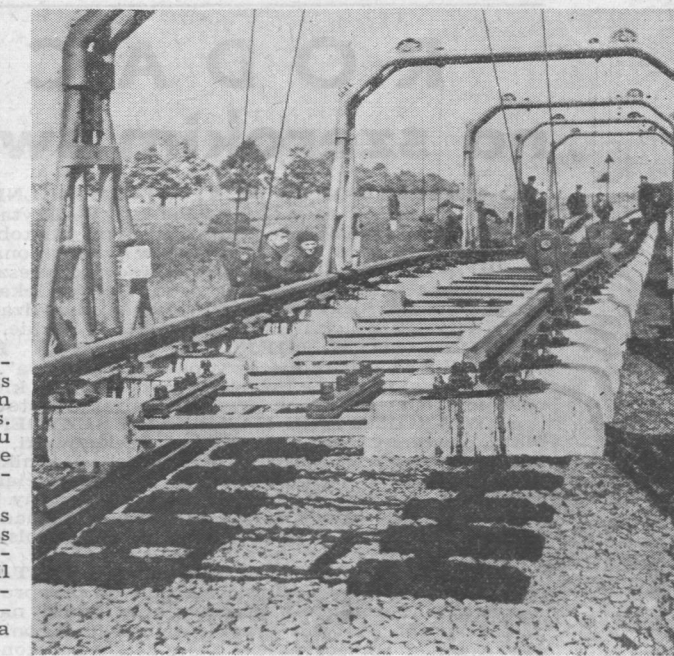
## LE PÉTROLE ENTRE PAR LA GRANDE PORTE DANS L'ÉCONOMIE POLONAISE

A la frontière polono-soviétique, les derniers points de soudure ont été posés — avec quelque solennité — pour relier les deux tronçons de l'oléoduc en construction. Le remplissage des conduites durera environ un mois, puis l'or noir coulera des champs pétrolifères d'Union Soviétique vers les nouvelles raffineries — polonaise et allemande.

A Płock sur la Vistule, la construction du combinat pétro-chimique avance à grands pas. Les installations parviennent des usines polonaises, soviétiques, est-allemandes, roumaines, tchécoslovaques... Bientôt les premières se mettront à „tourner”.

En cinq ans, d'ici 1970, la capacité de raffinage et de transformation du combinat qui emploiera quelque 10 mille personnes, passera d'un million à six millions de tonnes de pétrole par an d'après les données du plan. Mais déjà l'on parle d'un „plafond” de 10 millions de tonnes. Ainsi le pétrole, matière première peut-être la plus précieuse de la chimie moderne, fera enfin son entrée „par la grande porte” de Płock dans l'économie polonaise.

Notre photo (à gauche): le montage des installations de cracking à Płock.



# simca 1000

Modèle 1963: 5 CV, 5 paliers, 125 Km/h. 4 vitesses toutes synchronisées, même la première (Boite Porsche). 4 freins hydrauliques uniformément puissants. 4 grandes portes s'ouvrant à angle droit. 4 glaces descendantes. 4 m 50 seulement de braquage. 4/5, places d'un confort fonctionnel.



Essayez-la chez votre Concessionnaire:

## GARAGE Ste. BARBE

Agence **BONDU Frères**  
(Anciennement Szymerski)

Près des Grands Bureaux

3, rue Anatole France

BRUAY-en-Artois — tél. 42

# §§ PRAWNIK WYJASNIA

**Pani Micheline LOZA  
Villerupt (M. et M.)**

*Mąż mojej znajomej przejdzie wkrótce na emeryturę i w związku z zamiarem wyjazdu na stałe do Kraju zapytuje, jaki jest kurs wymiany złotego w stosunku do pensji starczej. Jego syn urodzony we Francji i obywatel francuski chciałby również wyjechać do Polski. We Francji pracował 10 lat w fabryce metalurgicznej w charakterze kontrolera części samochodowych. Czy w Polsce otrzymałby pracę w swoim zawodzie i czy do emerytury byłoby doliczone lata pracowane we Francji? Gdy był jeszcze dzieckiem pocisk z czasów wojny urwał mu palec. Z tego tytułu pobiera pensję inwalidzką. Czy również otrzymałby tę pensję w Polsce?*

Co się tyczy renty starczej, wymiana w Polsce odbywa się po kursie oficjalnym 24 złote za dolara. Poza tym Konwencja Polsko-Francuska przewiduje, że pracownik, który wraca do Kraju otrzymuje rentę francuską w miejscu zamieszkania. Górnicy, którzy pobierają renty starcze, mają również prawo do dodatku na żonę i dzieci.

Jeżeli chodzi o wyjazd Francuza do Polski lub Polaka do Francji, to sprawa ta jest regulowana na zasadzie wzajemności. A więc w pierwszym rzędzie, aby móc ubiegać się o stałą wizę pobytową, należy uzyskać zapotrzebowanie pracy w Polsce. Natomiast co się tyczy renty starczej, zagadnienie to zostało rozwiązane przez Konwencję Polsko-Francuską o ubezpieczeniach społecznych. Na podstawie tej Konwencji Francja wypłaca tę część renty, jaka przypada na okres pracy na jej terenie.

Co do renty inwalidzkiej z tytułu działań wojennych, to sprawa ta nie została uregulowana przez żadną umowę międzypaństwową, wobec czego renty te nie są przekazywane za granicę. Natomiast jeżeli chodzi o Francuzów zamieszkałych za granicą, wydaje się, że nie się temu nie sprzeciwia, ażeby mogli pobierać je w miejscu swego zamieszkania.

## RODACY na szerokim świecie

▲ **SZPITAL POLSKI DLA NIEULECZALNIE CHORYCH** istnieje od czasów II wojny w Penley (W. Brytania). Przebywa w nim obecnie 111 pacjentów, w tym 18 kobiet. Większość z nich liczy ponad 60 lat, 12 jest w wieku ponad 80 lat. Najstarszy mieszkaniec ma 87 lat. Wszyscy rozmieszczeni są w salach-barakach po kilkanaście osób. Opiekę lekarską sprawują lekarze polscy. Szpital w Penley często odwiedzają artyści i zespoły artystyczne walijskie, angielskie i polskie.

▲ **ULUBIONYM MIEJSCEM SPOTKANIA POLONII DETROIT (USA)** jest miejscowy park „Warszawa”. Odbywają się tam zabawy taneczne, występy artystyczne, kiermasze wyrobów polskich, urządzone przez organizację i stowarzyszenia.

▲ **W ARGENTynie NA URZĄD PREZYDENTA** miasta La Plata powołany został dr Michał Szlagowski, wnuk Michała Szlagowskiego, jednego z pierwszych osadników miasta La Plata założonego w roku 1882. Dziadek dr Szlagowskiego urodził się w Gnieźnie. Po przybyciu do Argentyny w 1880 r. przez wiele lat był członkiem komisji opieki nad emigrantami. Szczególną troską i opieką otaczał osiedla polskie w Misiones i Apostoles.

▲ **POLSKI INSTYTUT NAUKOWY W STANACH ZJEDNOCZONYCH** ma przystąpić wkrótce do przeprowadzenia spisu wszystkich uczonych i pracowników nauki na terenie USA. W ten sposób Instytut pragnie zapoznać Polonię amerykańską jak również społeczeństwo Stanów Zjednoczonych z wielkim

## Kalendarz meteorologiczny zapisany w słojach drzew

Jaka będzie zima: mroźna i długa, czy raczej krótka i lekka? — oto jedne pytanie w każdej niemal rozmowie o pogodzie. Doświadczenia dwóch ostatnich lat przekonały nas, że od pogody zależy wiele i że przed jej kaprysami nie broni nas nawet wielka technika i urbanizacja. Jednakże pewnej odpowiedzi na to pytanie nie ma.

### KŁOPOTY METEOROLOGII

Meteorologia nie jest dziś jeszcze w stanie przewidzieć ze stuprocentową pewnością układu warunków stwarzających pogodę na najbliższy okres. Zbyt mało ma danych. Nic więc dziwnego, że próbuje, i to skutecznie, rozszerzyć zakres informacji, na podstawie których będzie mogła w przyszłości trafniej i na dłuższe okresy przewidywać pogodę. Sputniki meteorologiczne to jedna dziedzina, a druga to próby dotarcia do informacji z przeszłości dla wykrycia cykliczności zmian w klimacie ziemi. Można bowiem określać przyszłość przez podobieństwo.

Najprostszym i najsukcesywniejszym dotąd sposobem przewidywania pogody jest identyfikowanie regularnych wahań temperatury, opadów, a później nasłonecznienia i ciśnienia atmosfery, które układają się w cykle. Znając przebieg cyklu można przewidzieć pogodę, którą cykl z sobą przyniesie. Niestety, meteorologia liczy niewiele więcej niż 150 lat. Jest to okres — w skali ziemi zbyt mały, by na podstawie zapisanych w owym czasie danych uchwycić prawidłowość wahań klimatycznych. I choć wiemy, że cykle pogody zamykają się w siedmiu i jedenastu latach, uczeni twierdzą, że oprócz nich mamy do czynienia z dłuższymi. Regularności tych przewidywanych cykli nie umiemy jeszcze określać.

### CENNA POMOC BOTANIKÓW

Ostatnio meteorologom przyszli z pomocą botanicy. Przystąpili oni do opracowania metody określania klimatu na podstawie przyrostu masy drewna w pniu. Wiemy, że gdy przetniemy drzewo, zobaczymy na jego pniu regularne słoje. Każdy zaś słoje oznacza roczny

### Może zostanie „Miss Presse”?

W czasie wielkiego balu, urządzanego przez stowarzyszenie wędkarskie H.G.D. w LENS „damą dworu” została wybrana p. **Françoise MICHAŁOWSKA**. Weźmie ona następnie udział w wielkim finale pod nazwą „Miss Presse”.

przyrost drzewa. Na ich podstawie już dawno obliczano wiek ściętego drzewa. Teraz z analizy grubości drewna i jego jakości w poszczególnym słoju uczeni pragną odczytać czy w danym roku drewno miało sprzyjające warunki: dostateczną ilość ciepła, wilgoci itp. Biorąc zaś próbki najstarszych drzew można określić warunki panujące na ziemi przez ponad 1000 lat.

Oczywiście, by na tej zasadzie opracować metodę, która by nam dała bezbłądny obraz wahań klimatycznych w ostatnim 1000-leciu, trzeba zbadać mnóstwo drzew i to z różnych rejonów świata. Trzeba każdy niemal słoje zidentyfikować z mnogością innych słoje rosnących w tym samym czasie, trzeba przeprowadzić obliczanie na co naj-

mniej 20 lat obserwacji w rezerwach leśnych, o nieco sztucznie utrzymywanym klimacie, by poznać mechanizm przyrastania słoje w „żywo”.

Daleka jeszcze więc droga do opracowania kalendarza meteorologicznego zapisanego w słojach drzew. Niemniej pierwsze doświadczenia dendrochronologów — bo tak nazywają się specjaliści w tej dziedzinie — pozwoliły już wykryć cykle pogody trzydziestotrzyletnie i dłuższe.

Spodziewać się należy, że ukończenie tych badań pozwoli zerknąć meteorologom w zmiany klimatyczne z dawnych wieków ziemi, na tej zaś podstawie powstaną wykresy analogii ułatwiające przewidywania pogody w sposób dokładniejszy niż obecnie.

## Rady od serca

### DROGA PANI ANNO!

*Mam pewne zmartwienie i nie mam kogo się poradzić. Jestem zamężna od wielu lat. Dzieci już na tyle dorosły, że nie potrzebują stałej mojej opieki. Mam więc trochę wolnego czasu, tym bardziej, że jestem w domu szybko i wszystko potrafię zrobić na czas. Ale mój mąż przyzwyczaił się do tego, że ja opiekuję się dziećmi i że nigdy nie mogę wyjść z domu. On wszędzie więc chodzi sam, a ja całe wieczory sama siedzę w domu. Najczęściej, to on siedzi w kafejce z kolegami przy szklaneczce. Wraca do domu późno, zaraz się kładzie i nawet ze mną nie porozmawia jak z człowiekiem. A jest wiele rzeczy, o których chętnie bym z nim pogadała.*

*Ja czytam gazety i książki, interesuję się tym, co się dzieje na świecie i nie jestem wcale taką głupią babą, co nie wie, a mąż za taką mnie właśnie uważa. I to mnie bardzo boli. Jak się odezwę, to on zaraz — „Co ty tam wiesz, lepiej pilnuj garnków”. Sasiadki są bardzo zajęte, mają mniejsze dzieci i widocznie są mniej niż ja zaradne, bo stale coś tam w domu muszą robić.*

*Tak bym chciała czasem wyjść trochę do ludzi, porozmawiać z kimś mądrym, a nie wiecznie służyć sama w domu. W jaki sposób przekonać męża, żeby mnie ze sobą do ludzi zabierał. On mnie wcale nie zna i może się mnie wstydzi. Proszę mi poradzić coś mądrego.*

GLUPIA ŻONA

### DROGA PANI!

Sytuacja, którą pani przedstawiła zdarza się bardzo często w małżeń-

stwach. Mężowie, przyzwyczajeni do tego, że żona wiecznie ma coś w domu do roboty, zapominają, że i żonie coś należy się od życia. Poza tym często, w niektórych środowiskach, nie weszło jeszcze w zwyczaj, by chodzić do kafejki z żonami. Jest to oczywiście pogląd staroświecki i w dzisiejszych czasach absolutnie nie do przyjęcia. W pani sytuacji proponowałabym następujące rozwiązanie. Niech pani od czasu do czasu zaprasza kolegów męża, ewentualnie z żonami, do domu. Nie chodzi o jakiegoś wykintnie przyjęcie. Chodzi o takie małe spotkanie przy winie, spotkanie, które dla pani będzie okazją i do rozerwania się i pokazania mężowi, że potrafi pani być dobrym kompanem, że potrafi pani prowadzić rozmowę na równi z mężczyzną. Stopniowo, po kilku takich wieczorach, mąż oswoi się z myślą, że pani bierze udział w jego życiu towarzyskim i sam będzie pani proponował wspólne wyjście. Myślę, że tak będzie najlepiej.

ANNA

### SZANOWNNA PANI ANNO!

*Mąż mnie opuścił przed czterema laty. Zostawił mnie z dziećmi prawie dorosłymi, córka ma dziś lat 18, syn 21. Ja liczę sobie dopiero 42 lata i uważam, że mam prawo do osobistego życia. Rok temu poznałam pewnego mężczyznę, jest samotny, jak ja, ale jeszcze nie ma przeprowadzonego rozwodu. Zresztą nie wiem, czy gdyby był już wolny, zdecydowałabym się na małżeństwo. W każdym razie żyję z tym człowiekiem, przychodzi stale do nas do domu i jak się pani domyśla, nie mogę ukryć tego związku przed moimi dorosłymi dziećmi. One orientują się w sytuacji. Nic nie mówią wprost, czasem tylko dobiegają do mnie ich uwagi niezbyt przyjemne. Raz, przypadkiem, niechcący usłyszałam ich rozmowę na ten temat. Stwierdziłam, że bardzo im się to nie podoba. Zupewnie nie wiem, jak mam postąpić. Nie chciałabym krzywdzić dzieci, ale równocześnie nie chciałabym rezygnować z mojego szczęścia. Proszę mi poradzić, co mam robić.*

SAMOTNA

### SZANOWNNA PANI!

Sądzę, że najwłaściwiej byłoby z dziećmi szczerze porozmawiać. Zrećniej chyba będzie pani rozmawiać z córką, chociaż nie jestem tego pewna, czasem bywa odwrotnie, musi pani sama zdecydować czy córkę wybrać, czy syna jako rozmówcę. Na pani miejscu zapytałabym się wprost, co mają przeciw pani i przeciw temu człowiekowi. Powiedziałabym, bez ogródek, o krzywdzie, jaką wyrządził pani mąż zostawiając ją samą, i o tym, że nie zamierza pani rezygnować z osobistego życia i z szansy szczęścia. Wydaje mi się, że tylko w szczerzej rozmowie zdoła pani rozbić ten mur nieufności i niechęci, który powstał między nią a dziećmi. Życzę pani szczęścia.

ANNA

wkładem, jaki wniosła i wnosi polska grupa narodowościowa na rzecz nauki, rozwoju kulturalnego, technicznego i ekonomicznego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Rejestr powyższy wydany zostanie drukiem w formie książki. Zawierać on będzie imię i nazwisko, rok i miejsce urodzenia, datę ewentualnego przybycia do Stanów Zjednoczonych, stopień naukowy, rok ich uzyskania, uczelnia i zajmowane w niej stanowisko naukowe oraz prywatny adres uczonego.

▲ **STARANIEM STOWARZYSZENIA ODRA-NYSA** w Wielkiej Brytanii w siedzibie Kensington Gallery w Londynie otwarta została wystawa Polskich Ziem Zachodnich i Północnych. Wystawa bogato ilustrowana zdjęciami i wykresami obrazuje dorobek kulturalny, gospodarczy i społeczny Ziem Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej.

▲ **POLSKIE BIURO PODRÓŻY W SYDNEY** zorganizowało wycieczkę do Polski na święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok 1964. Uczestnicy wycieczki wypłynęli australijskim statkiem „Sydney” w dniu 8 listopada br. z Melbourne.

▲ **W TORONTO ZMARŁ W WIEKU 53 LAT** dr Wiktor Turek, dyrektor Instytutu Polskiego w Kanadzie, autor licznych prac naukowych, badacz dziejów Polonii kanadyjskiej. Po wojennej tułaczce poza granicami Polski, w roku 1948 przybył najpierw do Winnipeg, gdzie wydał w języku angielskim pracę pt. „Dzieje osadnictwa polskiego w Manitobie”. Po przeniesieniu się do Toronto ukończył wydział bibliotekarski na miejscowym uniwersytecie i został jednym z bibliotekarzy uniwersyteckich. Na ten okres przypada rozkwit jego pracy badawczo-naukowej. Ogłosił pierwszą w języku polskim monografię Kazimierza Gzowskiego, opracował bibliografię polonistów, szkic o red. A. J. Staniewskim oraz szereg artykułów. W ubiegłym roku ogłosił największą swą pracę pt. „The Polish Language Press in Canada”. W roku 1959 dr W. Turek bawił z wizytą w Polsce.



# Tylko DLA Kobiet

◎ **PANI CECYLIA MC LAREN**, sekretarka dyrekcji jednego z domów towarowych w Londynie, uzyskała tytuł „sekretarki roku”. Do konkursu zgłoszono 550 urzędniczek, uważanych przez pracodawców za sekretarki — ideały. Kandydatki poddano bardzo ostremu egzaminowi. 44-letnia pani Mc Laren okazała się bezkonkurencyjna!

◎ **ANTONI QUINTEN PO STRACIE ŻONY** w 1952 r. postanowił, że nie tylko nie ożeni się ponownie, ale dla podkreślenia swego żalu nie będzie nigdy spał na łóżku małżeńskim, a jedynie na podłodze koło łóżka. Niedawno Quinten po przespaniu prawie 3500 nocy na podłodze ciężko zachorował. Nieprzytomnego rodzina przeniosła na łóżko. Tej samej nocy zmarł.

◎ **PIERWSZE DWIE KOBIETY IRAŃSKIE** znalazły się na liście wśród 30 senatorów, mianowanych przez szacha. Obie one są z zawodu adwokatkami. Senat Iranu składa się z 60 senatorów, z których 30 zostało wybranych podczas wyborów powszechnych we wrześniu, a pozostałych 30, zgodnie z konstytucją Iranu, mianuje szach.

◎ **MIESZKANKA JEDNEJ ZE WSI** położonych w pobliżu Meersburga (Niemiecka Republika Federalna) spodziewająca się szybkiego rozwiązania, wsiadła na oklep na konia i przybyła do kliniki położniczej. Wkrótce po tym urodziła zdrową i dużą dziewczynkę.

◎ **MŁODE ANGIELKI UDZIELIŁY WYWIADU** pewnemu londyńskiemu dziennikarzowi na temat mężczyzn. Okazuje się, że są bardzo rozczarowane, a jedna z nich powiedziała w zafaniu: „Wolimy dojrzałych panów od chłopców w naszym wieku, którzy nie mają w sobie życia. Mówią krótkimi zdaniami i nie zadają sobie trudu, by skończyć zaczęta myśl. Całkiem beczynnie spędzają wieczory: co najwyżej obserwują innych, aby ich później naśladować”.

# Cécilia

11, rue de Paris - LILLE - 56, rue de Paris

Własne wyroby cukiernicze

Własna czekolada

Własne drażetki

Własne chleby

Własne kruche ciasteczka

i inne własne specjalności

Nasze wyroby są zawsze świeże,  
wysokiej jakości i po przystępnych cenach!

## Pierwsza polska piękność

Zapoczątkowana w USA zaraz po I wojnie światowej moda na wybór najpiękniejszej kobiety dotarła do Polski w 1925 roku. Czasopismo „Pani”, poświęcone kobiecej urodzie i jej pielęgnowaniu, ogłosiło podobny do amerykańskich konkursów na najpiękniejszą Polkę.

W gronie jury zasiadli znani literaci, dziennikarze, plastycy. Wstępną czynnością jury było przejrzenie nadesłanych fotografii (zgodnie z regulaminem obowiązywały trzy fotografie w różnych pozach, przy czym makijaż nie był dozwolony).

Wśród plastików zasiadających w jury znajdował się znany polski karykaturzysta Jerzy Szwajcar (Jotes), który w swoim pamiętniku tak relacjonuje przebieg wyborów pierwszej Miss Polonii: „Na posiedzeniu sądu konkursowego oglądaliśmy kilkadziesiąt fotografii, dyskutując z ożywieniem. Rozbieżność zdań była jednak tak znaczna, iż zdawało się, że sędziowie rozjeżdżają się nic nie uświadziwszy. Wreszcie pod koniec zebrania jeden z członków jury, artysta rzeźbiarz (autor pomnika Kilińskiego i „Tancerki” z warszawskiego parku Skaryszewskiego) Stanisław Jackowski wyjął z portfela jakąś fotografię. Obejrzeli ją wszyscy członkowie jury i — stał się cud. Zgodnym chórem oświadczone, że niewiasta przedstawiona na fotografii zasługuje na pierwszą nagrodę.

Była to Halina Dunin-Łabędzka, licząca lat 17. Wobec tego, że wyboru dokonano bez formalnego zgłoszenia się panny Dunin-Łabędzkiej do konkursu, uprosiliśmy Jackowskiego, by uzyskał jej akces, ewentualnie też zgodę jej rodziców.”

Tak więc błyskawicznie dokonano wyboru pierwszej Miss Polonii i równie błyskawicznie rozpoczęła się kariera

filmowa piękności polskiej. Halina Dunin-Łabędzka wystąpiła w dwóch polskich filmach („Wampiry Warszawy”, reż. W. Biegański, i „Bunt krwi i żelaza” reż. Trystan) i w dwóch filmach francuskich („Naples au Baiser de feu”, reż. Nadzierdzin i „La tournée de Faribole”, reż. Manchez). Filmy francuskie nie były w Polsce wyświetlane.

Miss Polonia szybko jednak wyszła za mąż i skończyła karierę filmową, ponieważ mąż stanowczo sprzeciwił się dalszym jej występom na ekranie.

Uroda pierwszej Miss Polonii również w innych krajach europejskich zdobyła uznanie. Na konkursie piękności filmowych, zorganizowanym przez niemieckie czasopismo „Der Spiegel”, Halina Dunin-Łabędzka otrzymała pierwszą nagrodę.

Wielkie angielskie przedsiębiorstwo tytoniowe „Nicolas Sarony and Co” do swych wyrobów jako premię załączyło fotografię Miss Polonii. Napis na odwrocie fotografii komentował wielką urodę Polki.



Znakomici malarze i rzeźbiarze utrwaliли twarz i postać Dunin-Łabędzkiej na płótnie i w kamieniu.

Na krótko przed wojną pani Dunin-Łabędzka owdowiała. Z małżeństwa pozostała córka. Przeżyła wraz z matką wszystkie kataklizmy wojny w Warszawie i dotąd tu mieszka, wychowując czteroletniego wnuczka, w którym zawarła obecnie cały świat swoich marzeń.

## Kobieta w todze

W bieżącym roku, po raz pierwszy w historii sędownictwa francuskiego, kobieta, pani Marquerite Haller, otworzyła sesję sądu przysięgłych departamentu Nord, którego jest przewodniczącą.

Długa i ciężka droga wiodła kobiety do sędownictwa. Atak na ten bastion, dzielony niepodzielnie przez mężczyzn, rozpoczął się dokładnie 1 grudnia 1900 roku, kiedy to pani Petit złożyła jako pierwsza przysięgę adwokacką. W 1908 r. kobiety zasiadały już w radach prud'hommes. W 1924 r. wywalczyły sobie prawo piastowania funkcji com-

missaire-priseur, a w 1931 roku pojawiły się w sądach handlowych. We wszystkich tych jednak wypadkach funkcje te były obsadzone z wyboru, a nie na skutek nominacji władz publicznych.

Decydujące zmiany przyniosło dopiero wyzwolenie Francji. Ustawa z 11 kwietnia 1946 r. uzupełniona ustawą z 20 marca 1948 r. otwiera szeroko przed kobietami wrota do sędownictwa. Dziś, w sędownictwie zatrudnionych jest 306 kobiet (6,2%) na 4.839 mężczyzn. Kobiety znajdują się na wszystkich szczeblach kariery sędowniczej.

— No, karierowicz, jakich tyś ty! I cóż nowego!

— Niezupełnie. Któryż by z was potrafił przejść taką aferę jak on tę w Rzymie i nie zginąć, nie złamać się na drzazgi, lecz znowu śmiało wejść między ludzi. Wejść po to, żeby się podnieść. I podnieść się rzeczywiście. Teraz zostanie, czym zechce. A to chłop z głową i może zająć daleko.

— No, już wy tam z tymi wielkościami gałganów!

— Są gałganstwa wynikające ze zgnilizny i są upadki wypływające z nieszczęść. Ten Niepołomski nie jest przecie lotrem.

— A niech jego! Szkoda *Milady*... Taka dziewczyna — i takie pieniądze. Jak on ją podszedł?

Ewa usłyszała teraz po wtóre nazwisko i szczegóły. Skombinowała wszystko. Rozmowa młodych panów skoczyła na temat zupełnie inny. Klócili się o coś pospolitego. Nadaremnie słuchała tamując z całej siły bicie serca. Posłyszane wiadomości uderzyły ją w głowę jak kłonicie pijanych chłopów. Teraz szybko ważyła i kombinowała to wszystko. Decydowała się już w chwili samej kombinacji. Jedno było pewne... Brzask jakiś w oczach... Kilkakrotnie zakasłała się nerwowo i nie mogła powstrzymać tego kaszlu. Czuli, że może za chwilę rzucić się na ziemię, że za chwilę może nie wiedzieć o tym i rwać włosy, skowyczeć z rozpacz... Chciała tedy wstać i iść... Iść! Lecz nie mogła udźwignąć z krzesła swego ciała. Wszystko jeszcze krążyło w oczach i w głowie: białe lody gór, jezioro, drzewa, miasteczko Chillon, ci ludzie spokojnie rozmawiający. Nieopisane uczucie duszności...

Pojęła to jedno, że tylko od tych ludzi może dowiedzieć się wszystkiego. Ale cóż zrobić? Jak się dowiedzieć? Wspomniała, jak po przebudzeniu wspomina się sen, że jeden z tych drabów ściagał ją i napałował oczyma. Trzeba tedy z tego wydobyć wiadomość. Ale w tej chwili... rozmawiać... uśmiechać się... Wstała z ławki i zapłaciła kelnerowi za śniadanie. Gdy jej wydawał resztę, poszukała oczyma długonosego szatyna i wycisnęła na swe usta uśmiech, jakby krew wyściskała z rany.

Potem wyszła wolno z ogródka i skierowała się ku jezioru. Szła po równej, białej szosie, łagodnymi sunącej skrętami. Nie oglądała się. Czuli na głowie ciężar, jakby miała na włosach olbrzymią czarną przyłbicę. Toteż głowa chwiała się w tył i naprzód. Spod przyłbicy włosy zdawały się rosnąć w górę, w olbrzymie zwoje. Niosła w pierśsiach strach i zimno. Nic już nie wiedziała, co teraz będzie. Jakies w oczach krwawe obrazy. Widoki i sceny zrodzone z wyrazów przed chwilą słyszanych. Te widoki gonią, tłoczą, spychają z Tarpejskiej skały...

Zostawiła mu nawet ze „wspólnych” pieniędzy, którymi, trzeba dodać, wyłącznie rozporządzała, pięć tysięcy franków. Resztę, to znaczy trzydzieści tysięcy z górą umieściła w torebce zamkowej na szyi i w skórzanym ręcznym saku. Zapakowała rzeczy z pośpiechem i następnego ranka, nie mówiąc Jaśniachowi ani słowa, umknęła do Bastii. Tam wsiadła na statek odchodzący do Liorno, nie zatrzymując się wcale, pojechała koleją do Genui, a stamtąd wprost do Genewy.

WACŁAW SIERSZEWSKI

## PAN TWARDOWSKI

91

Młody szlachcic Jan Twardowski studiując na krakowskiej Alma Mater zakochał się w Kasi, córce gajdaczki Balczara. Po ślubie wywozi żonę do rodziców, sam zaś wraca do Krakowa. W wyprawie do „diabelskiej pieczary” spotyka szatana i podejmuje z nim walkę. Oredowniczką duchową jest mu królowa Barbara. W tym samym czasie spłonęła znaczna część Krakowa, a rozszalały tłum zaczął ścigać Twardowskiego. Skrył się on w pieczarze pustelnika. Po jego śmierci, Twardowski wzięwszy ze sobą część kosztowności udaje się w przebraniu mnicha do Krakowa. W drodze spotyka Maćka. W Krakowie zastaje ich wiadomość o śmierci królowej Barbary. Miasto przygotowuje się do uroczystości pogrzebowych.

Gdy przesławny astrolog Akademii Krakowskiej, mistrz Proboszczewicz, wyczytał w gwiazdach z racji pogrzebu, że ma mu w Brześciu w czasie przejazdu „ogień wielkim niebezpieczeństwem grozić”, wspomniawszy król zaraz o aresztowanej w swoim czasie i osadzonej w Brześciu czarownicy, nasłanej przez Bonę na szkodę życia królowej Barbary. Wylekły pisał więc do wojewody trockiego, Mikołaja Radziwiłła:

„A tak, iż Królowej Jej W. Matki naszej tam tam baba, która z Sieradza do Brześcia jest przewieziona, bardzo a bardzo dolega, obawiamy się, iż jako innych dosyć nieprzy stojnych rzeczy pobrojęła, quod meminisse horret, żeby się i tego confidenter, T. M. pisząc nie wahała, zwłaszcza aby tym obyczajem, to jest ogniem, tej baby zbyć nie chciała, gdzieby się też i nam, czego Boże uchowaj, przy tej babie co dostać mogło. A tak ostrzegając omne periculum, zda nam się konieczne, aby ta baba była z Brześcia na inne miejsce odesłana...”

Czyniono spieszne przygotowania do przewiezienia zwłok do Wilna z całą wspaniałością przynależną godności królewskiej. Budowano specjalną dla tego celu kolosę i wysłano komorników z rozkazami przygotowania kościołów i kwater w miejscach postoju.

Daremnie senatorowie i przedniejsi dygnitarze królowej pisali do króla usilne listy,

upraszając żarliwie, aby zaniechawszy eksportacji zwłok do Wilna, Barbarę w Krakowie w grobach królewskich skłonił się po-



↓ **STEFAN ŻEROMSKI** ↓  
↓ **DZIEJE GRZECHU** ↓

Siedziała w małym ogrodzie hotelu w Glion, w altanie zwróconej ku jezioru. Altana była szeroka, zastawiona kilkoma stolikami. Dziwny poranek zasiał jezioro półprzejrzystą srebrną. Nie było chmur, ale nie było i słońca. Góry stały wyraźne, w lekkich obłokach. Na jeziorze leżał jeden złocisty pas, nikiel odbicie blasku...

Ewa w milczeniu patrzyła na jezioro i mimo chęci słuchała rozmowy studentów z Lozanny, którzy przy sąsiednim stoliku raczyli się tanim winem i podejrzanyimi konceptami. Rozmowy te bawiły ją i jakoś pocieszenie nauczały — może dlatego, że prowadzono je w języku polskim i rosyjskim, a może dlatego, że były bezdenne młode. Tworzył się w mózgu taniec myśli czarnych i białych, ponurych i urwisowskich.

Młodzi jegomości mówili o wszystkim, mówili także o Ewie, i to w sposób wysoce podkaszany. Ponieważ nie zdradziła się od początku ani jednym poruszeniem powieki, musiała teraz siedzieć i słuchać wszystkiego. Nasłuchiwała się też słowiańskiego chamstwa, którego sobie nie skapili. Rozprawiali już o jej włosach, oczach, czynili domysły, co też to może być za „ryba”, jakiej narodowości, sfery towarzyskiej, pochodzenia, konduity... Szczególniej jeden z tych młodzieńców, szczupły szatyn z długim nosem, przystojny bardzo i sympatyczny, gadał na jej temat dużo i śmiało, a oka nie spuszczał ani na chwilę. Zeby ich złudzić do reszty, wydobyła z torebki tom Karola Baudelaire'a który była wzięta na drogę z podróźnej biblioteczki Jaśniacha — i pozornie zatopiła się w czytanie. Wówczas mówili jeszcze swobodnie. Było to dla niej przez pewien moment coś nawet uroczego w tej łobuzerskiej paplaninie, którą podsłuchiwała. Na tle błękitnej tafli jeziora, w obliczu śnieżnych ołtarzy, to ich beczczenie ludzkiego życia miało smak odurzającej przyprawy. Ale znudziło się wkrótce.

Podparła głowę na rękę i zadumała się patrząc na głębie dalekiego jeziora, na smugę tamtego brzegu, na odbicie gór zatopionych szczytami w głębiach. Zapomniała niemal o uczującej studenterii.

Nagle jedno słowo przeszło ją na wskroś, jak cios zadany ręką nożowca. Wymieniono nazwisko Niepołomskiego. Nie poruszywszy się,

chował. Król pełen żrącej boleści stale odpowiadał:

— Wiedzie nas do tego i prośba nieboszczki królowej Jej Mości, bo nas o to za żywota jeszcze prosiła, aby w Wilnie leżała; wiodą nas do tego i niektóre przyczyny, i to też na koniec, iż ponieważ Jej Królewskiej Mości tu niektórzy za żywota wdzięczni być nie chcieli, niechajże i po śmierci jej tu nigdy nie widzą i nie mają!

Dnia 25 maja, w poniedziałek, nazajutrz po Świętej Trójcy odbył się uroczysty kondukt zwłok królowej z Zamku do kościoła w asystencji licznej duchowieństwa wraz z drugim biskupem, w obecności żałobnego króla, dworu i rad koronnych. Tam dopiero odprawiły się solenne egzekwie za duszę zmarłej, po zakończeniu których nad samym wieczorem zwłoki złożono do kolebki i nastąpiło uroczyste ich wywiezienie do Litwy.

Tłumy narodu stały przy bramach i poza murami miasta, przyglądając się z żalnością i płaczem trumnie, z którą zdało się, że uchodziły od nich: szczęście, powodzenie i szacunek. Piotr Kmita, wojewoda krakowski, i Jan Spytek Tarnowski, herbu Leliwa, wojewoda sieradzki, szli z obu stron woza żałobnego, za którym postępował król August, otoczony panami, radą i dworem. Biskupi i cała stolica duchowieństwa poprzedzało ten smutny pochód. Za miastem ci wszyscy, którzy nie mieli towarzyszyć królowi w podróży, pożegnali go, a król dosiadł konia i udał się za powozem, unoszącym drogę szczątki. Przy królu prócz marszałka Radziwiłła, kasztelana Maciejowskiego i innych panów oraz dworzan znajdował się ksiądz Jan Przerębski, herbu Nowina, podkanclerz koronny, za ciałem zaś królowej jechały z pań dworskich: wojewodzina płocka, pani Stanisławowa Dowojna, wojewodzina witebska, Stanisława Kiszkowa, i stara Kiejzgałłowa, matka stolnika W. Litewskiego. Wśród licznych dworek uderzała urodą i szczerym smutkiem Bianka Campolletti. Ślicznie jej było w czarnej, powłóczystej sukni i czarnym welonie.

Dalszy ciąg nastąpi

nie odwracając głowy, blada i przerażona, w śmiertelnej ciszy słuchała.

Jeden mówił:

— Możecie sobie zawiązać węzełek na czym wam się żywnie podoba, żeby pamiętać o tej najprostszej prawdzie. Jeżeli męty i szumowiny społeczne mają prawo zreszać się dla wykonywania swych strajków, to mają również prawo zreszać się posiadacze. Parobek strajkuje we żniwa, a właściciel wyrzuci parobka — w adwent — z mieszkania po spoju z progeniturą. Wówczas ustanie.

— Jeden?

— Nie jeden — tylko wszyscy. Nie obawiaj się pan dobrodziej: szlachcic polski ma głowę na karku. Szlachta polska tak się zreszać paradnie do wyrzucenia parobków strajkujących we żniwa, jak tego nigdy nie potrafią wszystkie razem parobki. Bo, proszę osoby, wśród parobków wiele jest bydłaka i lizusa, a wśród szlachty filantropa i miłośnika parobków — bardzo wątpię...

— Chłopy polskie — to tchórze nad tchórzami! — rzecze inny w głupkowatym zapale.

— Polaczek w ogóle — to... Ech, co tam!

— Naprzeciw! — wtrącił jakiś głos północny — po mojemu Polaki... naprzeciw!

— Co pan tam! Łupić kasy, drzeć złotówki z monopolów — byle po ciemku i w zaułkach... Powiedz mi pan, kto teraz wytrzebi to bandyckie morowe powietrze?

— A przyjdzie przyszyły porządek — tak on i wytrzebi...

— Dam ja panu porządek!...

— Polaczek, jeżeli już do czego, to do ożenku z posażkiem — o tu dopiero! Niepołomek!

— Spią teraz parowym stateczkiem w jednej kajucie na Nową Zelandię. Co? Jak pan sądzisz?

— *Milady* zzuje lakierowane pantofelki, omdlałymi palcami rozepnie gazowy staniczek! Wyobraź pan sobie, jakie ona musi mieć koszule, z jakiego jedwabiu haleczki, kiecuszki, jakie to tam pończochy!

— Szymek, napij się, bo zemdlejesz!

— Za taki milion mogła nakupić w Paryżu fatalaszeków.

— No, milion...

— A mówię, że milion...

— Zawsze miałem awersję do tego Niepołoma. Więzień Chillonu! Arogant, deklamator, markiz!

— Każdy argument w dyskusji — to... Zaratustra.

— Dajcie mu pokój! Co się wściekacie, że sprzątną *Milady*! Smarujcie go sobie na czarno, a on tymczasem wali w świat i drwi z was wszystkich.

# „LA BOUTIQUE POLONAISE“

25, rue Drouot — PARIS 9<sup>e</sup>

Tél PRO 83-37

CCP 18-946-68

PARIS

## Poleca

następujące książki  
po cenach najniższych

Marian Falski	ELEMENTARZ	2,65
St. Jodłowski i W. Taszycki	SŁOWNIK ORTOGRA- FICZNY (w oprawie)	8,20
	MAŁY ATLAS ŚWIATA	7,50
Stanisław Lencewicz i J. Kondracki	GEOGRAFIA FIZYCZNA POLSKI (w oprawie)	13,55
Klemensiewicz i J. Żłabowa	NASZ JEZYK VI kl.	0,60
Klemensiewicz i J. Żłabowa	NASZ JEZYK VII kl.	0,60
Br. Wieczorkiewicz	PISOWNIA POLSKA W CWICZENIACH kl. V	0,80
Br. Wieczorkiewicz	PISOWNIA POLSKA W CWICZENIACH kl. VI	0,80
Br. Wieczorkiewicz	CWICZENIA ORTOGRA- FICZNE kl. VII	0,55
T. Lehr-Splawiński i R. Kubiński	GRAMATYKA JEZYKA POLSKIEGO opisowa	2,50
	GRAMATYKA JEZYKA POLSKIEGO w ćwicze- niach I i II tom	7,60
	JEZYK ANGIELSKI DLA SAMOUKÓW	13,00
W. Jassem	WYMOWA ANGIELSKA	3,40
Halina Ochęduszek	ROZMÓWKI ANGIEL- SKIE	3,20
Antoni Platkow	ROZMÓWKI FRANCUS- KIE	4,20
Antoni Platkow	COMMENT LE DIRE EN POLONAIS	4,20
A. Bojarowa	DOMOWY PORADNIK KROJU (w oprawie)	7,15
A. Wiśniewski	500 ZAGADEK LITERAC- KICH	3,10
F. Z. Klima i Tokarski	500 ZAGADEK GEOGRA- FICZNYCH	3,15
Janina Bieniarzówna	500 ZAGADEK HISTO- RYCZNYCH	2,20
Urszula Kotackowska	500 ZAGADEK Z HISTO- RII SZTUKI	3,10
Zdzisław Nowak	ROZRYWKI UMYSŁOWE	8,50
Irena Gumowska	A B C DOBREGO WY- CHOWANIA	4,10
Ewa Przyłubska i Feliks Przyłubski	JEZYK POLSKI NA CO DZIEŃ (w oprawie)	6,30
Stefania Martyniak	SERWETY — NOWE WZORY	4,20
Helena Gawrońska	FIRANKI, WSTAWKI, KORONKI NA DRU- TACH	2,45
Helena Gawrońska	ROBOTY SZYDEŁKOWE	8,10
	KUCHNIA POLSKA (w oprawie)	13,30
Maria Nalepińska	JAK MÓWIĆ I PISAĆ POPRAWNIE	0,60
	CZYTANKI DLA KL. III	1,30
	W NASZEJ OJCZYZNIE	1,20
Aleksandrak, Kalbarczykowa i Z. Przyrowski	PODRECZNY SŁOWNIK POLSKO-NIEMIECKI NIEMIECKO-POLSKI	11,30 13,30
Klubówna i J. Stępieniowa	SŁOWNICZEK OBRAZ- KOWY — WERSJA FRANCUSKA	1,65
Paweł Kalina	SŁOWNIK FRANCUSKO- POLSKI (w oprawie)	7,80
Ludwik Szwykowski	LE FRANÇAIS COMMER- CIAL (w oprawie)	12,00
Helena Wolska		



# Zawsze gotowi!



JEST to na pewno jedna z potężniejszych organizacji w Polsce, bo pomysłcie tylko — prawie pół miliona chłopca (choć nie tylko) i to w wieku „poborowym” — sam kwiat tego, co najlepsze na wsi i w miasteczkach. 21 tysięcy jednostek, czyli co druga gromada, wieś czy przysiółek w Kraju jest opanowany. Wiecie już zapewne o czym mowa? O Ochotniczych Strażach Pożarnych. Po co istnieją — każdy wie. Ale jak wiele zadań spełniają — że je tak nazwiemy ubocznych, a jednak bardzo istotnych? W iluż to wsiach polskich strażacka świetlica jest jeszcze jedynym punktem spotkań towarzyskich, gdzie można przyjąć posłuchać radia, przeczytać gazetę czy książkę, czy nawet obejrzeć telewizyjny program? W wielu gromadach zabawy strażackie to duże wydarzenie kulturalne. A strażackie orkiestry? Żadna organizacja w Polsce nie ma ich tyle co straż.

Najważniejszą sprawą i stałym zadaniem bojowym ochotników jest gotowość na wypadek pożaru. Cwiczą więc strażacy wszelkie sytuacje „ogniowe”, aby nic ich nie zaskoczyło. Cwiczenia te są takie same jak przed laty — wąż, toporek, bosaki, zrywanie dachu, bo też i pożar jest od wieków taki sam. Ale niewiele pozostało już ze starych tradycji strażackich. Bardzo rzadko można dziś spotkać w Polsce strażacki wóz ciągnięty do pożaru przez konie z rozwianymi grzywami. Dziś kilkanaście tysięcy samochodów (z tego 30 procent z radiostacjami) polskiej pro-

dukcyj, koordynacja akcji ratowniczych przy dużych pożarach z samolotów będących w dyspozycji straży zawodowej, radiotelefony w większości komend powiatowych, radiostacje w komendach wojewódzkich, azbestowe ubrania, generatory do gaszenia płynów łatwopalnych, maski ochronne — stanowią o obliczu pożarników.

Nawet tam, gdzie nie ma elektryczności, telefonu, a w okolicy przebiegają przewody, zainstalowano ponad 6000 skrzynek alarmowych (polski patent) umożliwiających natychmiastowy kontakt z komendami powiatowymi.

W 1962 r. w Polsce wybuchło 18.339 pożarów, prawie 60 „czerwonych kurów” dziennie. Straż interweniowała 26.500 razy. Wiele miliardów poszło z dymem przede wszystkim na wsi. Ale znacznie większe byłyby te straty, gdyby nie chłopcy z Ochotniczych Straży Pożarnych. A przecież nikt im za to nie płaci. Działają ochotniczo — w dobrze pojętym interesie społecznym, wspomagając aktywnie jednostki straży zawodowej. Zdziwiają swoim oddaniem tej służbie. Mają sprzęt, mają ubrania ochronne, ale ileż to razy pędzą do ognia prosto z pola i wtedy ogień wypala dziury w ich prywatnych kaptach, bo kto miałby czas biec do domu czy remizy i wkładać ochronny kombinezon?

Strażacy w Polsce cieszą się wielkim szacunkiem. Do tej ofiarnej i trudnej służby społecznej wdraża się młodzież, a nawet kobiety. Obecnie w Polsce istnieje około 200 sekcji, gdzie chłopcy w wieku 15—18 lat, pełnią pomocnicze funkcje. Jest też kilkanaście sekcji kobiecych, które ugasiły już niejedną pożar.

Życzyć należy dzielnym strażakom jak najwięcej pokazowych i ćwiczebnych akcji, a jak najmniej alarmów i pędzenia na łeb na szyję tam, gdzie rozlega się rozpaczliwy krzyk: „Gore! Gore!”



Ubierajcie się w firmie:

## BOLDODUC MARCHAND

Douai:

4, rue de la Madeleine

Somain:

7, rue Lanoy

Denain:

65, rue de Villars

Szanowni Klienci

mogą sami sprawdzić:

◆ jakość ◆ komfort ◆ wybór ◆ ceny

Odzież męska, damska

oraz dla dzieci i młodzieży



Każda polska impreza organizowana na Nordzie gromadzi zawsze liczne grono szczerych przyjaciół Polski i Polaków

W Vieux Condé (Nord) zorganizowano niedawno staraniem stowarzyszenia „France-Pologne” i tamtejszego merostwa wystawę polskich plakatów filmowych, wyrobów sztuki ludowej i fotografii. Na inaugurację przybyły liczne osobistości lokalne i goście oraz konsul PRL w Lille — p. Józef Klasa, Mera deputowanego reprezentował jego zastępca p. Eugène Thieme, wielki przyjaciel Polaków (znany w Ruchu Oporu jako colonel Michel). Ponadto obecni byli m.in. zastępca mera pp. Jean Dusennes, Felix Vandermutten, Marcel Collet, dyrektor szkoły francuskiej — p. Audin, dyrektorka szkoły żeńskiej — p. Maquet oraz nauczyciele: p. Marius Mirtin i inni.

## WYSTAWA O POLSCE W VIEUX CONDE



Wiązanka polskich tańców ludowych w wykonaniu czterech par miejscowego zespołu młodzieżowego bardzo się podobała

**P**RZEMÓWIENIE powitalne wygłosił zastępca mera p. Dusennes. Po nim zabrał głos p. Legrand z „France-Pologne”, który wyjaśnił cel wystawy. Podczas uroczystości inauguracyjnej wygłosił również przemówienie p. konsul Klasa, który przypomniał wielowiekowe tradycje przyjaźni francusko-polskiej. Mówca, nawiązując do obchodów Tysiąclecia w kraju i zbliżającej się 20 rocznicy powstania Polski Ludowej, wskazał na rozwój i dobrobiek osiągnięty przez naród polski w różnych dziedzinach.

Przy lampce wina wznoszone były liczne toasty na cześć przyjaźni między Francuzami i Polakami.

Z okazji inauguracji wystawy wystąpiły także ze swoim programem artystycznym cztery pary miejscowego zespołu młodzieżowego. Zebrani w liczbie ponad 100 osób żywo oklaskiwali dobrze wykonaną wiązkę tańców ludowych.

Występowali: kol. kol. Paździor, Angelus, Wojtyczko, Wiśniewska, Dąbrowski, Paździorówna, Berquinot, Trevisiovie, Wiśniewski, Eidówna. Przygrywał Stanisław Koszela — akordeonista z Vieux-Condé.

Jak się dowiadujemy, podobne wystawy organizuje się w innych miastach i gminach Nordu i Pas-de-Calais.



Pan Konsul Józef Klasa (drugi od lewej w głębi) w przyjaznej i serdecznej rozmowie z osobistościami francuskimi

### D. DOWOJNA - BIENAIME

TLUMACZKA  
PRZYSIĘGŁA  
PRZY WYŻSZYCH  
SĄDACH W PARYŻU

Tłumaczenia urzędowe  
ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle  
PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17  
METRO: PONT-MARIE

## W sprawie listów Józefa Grzybka z Nordu

Redakcja nasza na prośbę pana Józefa Grzybka zaprzestała publikowania jego cotygodniowych „Listów” i zamieściła wypowiedzi Czytelników na temat treści i formy tych „Listów”. Były to głosy przeciw i za Grzybkiem. Nim wypowiemy się na temat „Listów Józefa Grzybka”, z których wiele oceniliśmy jako ciekawe i pożyteczne gawędy o naszych sprawach (choć kilka „Listów” poruszało kwestie nieistotne), oddajmy głos Czytelnikom i samemu panu Grzybkiemu.

### SZANOWNNA REDAKCJO!

W Nr 39 „Tygodnika Polskiego” wyczytałem list Niezadowolonego z St. Avold, tycający się artykułów pana Józefa Grzybka. Nie wydaje mi się słuszne, aby Czytelnicy dyktowali Redakcji co i jak ma pisać, ale jeżeli Redakcja na to pozwala, to od siebie ośmielam się zaproponować, aby lepiej na tym miejscu (to znaczy zamiast Grzybka) zamieszczać coś pouczającego, jak opisy astronomiczne, geograficzne i historyczne. Tego naszemu „Tygodnikowi” bardzo brakuje.

Proszę przyjąć moje uszanowanie!

Życzę powodzenia.

Czytelnik z Cité  
Jeanne d'Arc  
(Moselle)

### PANIE REDAKTORZE!

Pan Grzybek pracował dla „Tygodnika Polskiego” zapałem przez długi czas, pracował ku zadowoleniu czytelników. Sam czytałem jego korespondencje z pewnym zainteresowaniem. Toteż należało mu podziękować i przesłać mu dyplom uznania. Stało się niestety inaczej. Sprawa stała się bardzo przykra dla Czytelników, a co dopiero dla samego Grzybka!

Redakcja przecież musiała zauważyć dość dawno, że pan Grzybek stał się powoli zgrzybiałym staruszkiem. Trzeba było przerwać drukowanie jego korespondencji i przesłać mu uprzejme serdeczne podziękowanie i ogłosić to podziękowanie w „Tygodniku”.

Łączę wyrazy poważania

Kazimierz GRABOWSKI  
z Montesquieu-Volvestre  
(Hte Gar.)

## GŁOS MA JÓZEF GRZYBEK

### Panie Redaktorze!

Zacznę wprost: ostatnie tygodnie zeszyły mi na rozmyślanie. Myślałem o liście Czytelnika z Saint-Avold, o reakcjach innych Czytelników na ten list i wreszcie — o wszystkich moich „listach”, o ich treści, sensie, o celu, jaki przyświecał mi przy pisaniu tych „Listów” do „Tygodnika”.

List „Niezadowolonego” zawierał surową ocenę, ba, popełniał wszystko, co dotąd napisałem. Przypomnę ustęp z owego listu: „...To co Pan umieszcza w „Tygodniku” jest bardzo mało wartościowe i ciekawe dla Czytelników. Porusza Pan sprawy na ogół błahe, jak babskie ploteczki, sprawy swej rodziny, sąsiadów, córek itp.”.

Były też wypowiedzi innych Czytelników. Nie poczułem się urażony — nie obrażam się bowiem tak szybko i nie uważam się za nieomyślnego, szanuję cudzą opinię. To wszystko sprawiło jednak, że przeczytałem na nowo wszystkie „Listy”, jakie dotąd napisałem, co z kolei przyprawiło mnie o takie mniej więcej refleksje:

Pisałem — przypominałem to sobie przy przeglądaniu numerów „Tygodnika” z ubiegłych miesięcy — głównie o życiu emigracyjnym, dawnym i dzisiejszym, często poruszałem tematy takie, jak dzieje naszego, emigracyjnego obyczaju (stare słowa i zwroty, tradycje, jakich przestrzegali nasi dziadkowie i ojcowie), chodziło mi bowiem o to, aby „stare dzieje”, na które składały się praca w kopalni, praca społeczna w dawnych organizacjach emigracyjnych, darcie pierza i prowadzone w westfalsko-poznańskiej gwarze dyskusje z wędrującymi po koloniach „szwagrami”, aby te „stare dzieje”, których nikt nie zapisał — „ocalić od zapomnienia”. Dalej: pisałem o swoim pobycie w Kraju, o problemach takich, jak „młodzież a polskość”, o własnych, rodzinnych bolączkach, kłopotach i radościach, które — jak mi się być może niestudnie wydawało i wydaje — podobne są do bolączek, kłopotów i radości każdej niemal robotniczej rodziny. I o Polsce pisałem często i o przyjaźni polsko-francuskiej także...

Któż tu ma zatem rację? Myślę, że prawda leży zapewne gdzieś po środku.

Czy podejmowane przeze mnie tematy — to były tematy błahe? Plotki — to nie jest przecież temat błahe. Plotka bowiem może zniszczyć człowieka. Tak samo nie są tematami błaхими sprawy takie, jak: tradycje emigracyjne, które są przecież dla nas czymś w rodzaju metryki urodzenia; nasze umitowanie Polski, nasze ogromne przywiązanie do Francji i wreszcie — „wszystkie nasze dzienne sprawy” w ogóle. Konia z rzedem Czytelnikowi z Saint-Avold, jeśli potrafi udowodnić, że tak nie jest.

Pewnie — nie jestem zawodowym dziennikarzem ani literatem, jestem tylko samoukiem — może więc źle, nieumiejętnie, zbyt osobiste, za bardzo przez sprawę własnej rodziny patrzyłem na różne kwestie, może mój dotychczasowy sposób pisania nie podobał się wielu Czytelnikom — szanującymi mi, iż moje „Listy” były mało wartościowe i ciekawe. Czytelnik z Saint-Avold może mieć rację, pod tym względem można by mi na pewno niejedno zarzucić.

Gotów jestem przyznać, że wiele było dotychczas potknięć, że za wiele było poruszenia spraw od strony rodzinno-domowej w moich „Listach”, gotów jestem zacząć maczać pióro, którym piszę, w innym aniżeli dotychczas „inkauscie” (jak to mówili Westfalecy). Gotów jestem przyznać, że tematyka moich „Listów” była jak dotąd zbyt ograniczona, gotów jestem rozszerzyć tę tematykę.

Ale — darujcie — nie mogę się zgodzić z tym, że tematy, które dotychczas poruszałem („stare dzieje” emigracyjne, zwyczaj polskiego Nordu, problemy wychowania młodzieży itd.) to są rzeczy błahe. Nie zgodzę się z tym, choćbym i miał złamać, jak to się mówi, to pióro, którym piszę, a jeszcze nie chciałyby tego zrobić.

Bo gdybym się z tym zgodził, to przestałbym być sobą, Józefem Grzybkiem, polskim górnikiem z francuskiego Nordu, symem emigrantów, dzieckiem środowiska, które nauczyło mnie szacunku nie tylko dla pomników i grubych ksiąg, ale i dla tego wszystkiego, z czego wyrosłem, z czego wszyscy wyrosliśmy — starych zdjęć, wspomnień o pierwszych „fajnych latach Emigracji”, pewnych tęsknot, naszej gwary, naszych tradycji kulinarnej i innych — słowem: dla tego wszystkiego, o czym — może nieudolnie — pisałem, a co tylko pozornie jest błahe.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

JÓZEF GRZYBEK  
z Nordu

## Korespondujemy ze sobą - Zostańmy przyjaciółmi

Na liczne prośby naszych Czytelników wznawiamy stałą rubrykę, która nosiła dotąd nazwę „Klubu Przyjaciół”.

Pośrednictwo „Tygodnika Polskiego” w nawiązaniu korespondencji Polaków z Kraju z Polakami we Francji i Belgii nasi Czytelnicy ocenili jako bardzo pożyteczne i celowe. Zgłoszono nawet propozycje stworzenia klubów zainteresowań. Dotyczy to zwłaszcza młodzieży. Aby to zrealizować, konieczna jest korespondencja naszych przyjaciół z redakcją. A więc piszcie do siebie wzajemnie i od czasu do czasu również do naszej redakcji.

▲ Nasza Czytelniczka — pani J. Brulińska z Divion — poszukuje osoby zainteresowanej wymianą znaczków pocztowych. Chętnych prosi o skontaktowanie się z jej kuzynem mieszkającym w Polsce. Adres: Leszek Nabzdzyk, Radom, ul. Bema 5 m. 43.

▲ Janusz Szajewski, Lublin 1, skrytka pocztowa 172. „Mam 21 lat. Pracuję jako technik elektro-energetyk. Chciałbym za Waszym pośrednictwem nawiązać kontakt z młodym Polakiem lub Belgijką z Francji lub Belgii oraz zaprosić w czasie wakacji do Polski. Jestem w stanie zapewnić (jednej osobie)

utrzymanie i zwiedzenie Kraju własnym samochodem”.

▲ Franciszka Łastowska, Miastko, ul. Mickiewicza 5 m. 1. „Bardzo chciałabym korespondować z naszymi Rodakami i wymieniać widokówki, pisma oraz piosenki. Interesuje mnie życie młodzieży”.

▲ Paweł Wojciechowski, Łódź 1, ul. Żeromskiego 117. „Mam 22 lata, jestem studentem Szkoły Teatralnej i Filmowej w Łodzi. Zbieram teksty piosenek i fotostudy piosenkarzy. Pragnąłbym otrzymać pisma: „Cinemonde”, „Nous les garçons et les filles”, i „Music hall”, ja w zamian posyłałbym polskie.

## Nagrody za trafne rozwiązanie rozrywek umysłowych

od nr 295 do [nr 307 włącznie wylosowali:

Janina LISOWSKA — CHOISY-AU-BAC (Oise), J. MASTERNAK — BRUAY-EN-ARTOIS (P. de C.), Irena FRANKIEWICZ — OSTRICOURT (Nord), Marian SROKA — LALLAING (Nord), Irena HOMA — BRUAY-EN-ARTOIS (P. de C.), SZULC — PARYZ XX, Michał LOBERMAYER — AUDUN-LE-TICHE (Moselle), M. HUBERT — BRUAY-EN-ARTOIS (P. de C.), Edward KWASNAK — ARCIS-SUR-AUBE (Aube), Joseph ZABOROWSKI — QUIEVRECHAIN (Nord), Kazimierz GRABOWSKI — MONTESQUIEU-VOLVESTRE (Hte-Garonne), Stéphanie FLIEGER — PARIS IV, Ludwik MALWICKI — LILLE (Nord), Władysław WIECZOREK — ANGOULEME (Charente), Eric JANKOWSKI — PARIS XVIII, A. SOLDI — NICE (A. M.), Bronisław MATUSZAK — BARLIN (P. de C.), Eugenia BORKOWSKA — PARIS XIX, Antoni CIERPUCHA — CROIX (Nord), Christine SOBZYK — METZ (Moselle).

(Ciąg dalszy listy nagrodzonych w następnym numerze)

Przepraszamy za opóźnienie w ogłoszeniu wyników losowania nagród za prawidłowe rozwiązanie rozrywek umysłowych, ale wynikało to głównie z powodu nawału pracy redakcyjnej. Dołożymy starań, aby listy nagrodzonych ukazywały się częściej.

## Z życia różnych kolonii

### EGZAMINY I ROZPRAWY UNIWERSYTECKIE

**NANCY.** Oto wyniki egzaminów na Uniwersytecie w Nancy: Certyfikat filologii i certyfikat literatury niemieckiej przyznano pannie Wojtuściszyn; Certyfikat studium praktycznego języka angielskiego uzyskali: pp. Brzeziński i Duch; Certyfikat w zakresie wyższej geologii z notką „assez bien” otrzymał p. Woda.

Na Wydziale Prawa pomyślnie złożył egzaminy z I roku p. François Wielchuda; na Wydziale Literatury certyfikat uzyskała pani Wołkowicz; na Wydziale Nauk Ścisłych p. Antończyk uzyskał certyfikat w zakresie fizyki eksperymentalnej a częściowy certyfikat przyznano p. Henrykowi Hukało.

### DYPLOMY NAGRODY, MEDALE

**BULLY-LES-MINES.** Duże powodzenie miał doroczny koncert orkiestry miejskiej pod dyrekcją p. Konieczki. Po koncercie wręczono członkom zespołu nagrody. Otrzymał je w sekcji pierwszej za egzamin: p.p. Roszka i Rybski, w sekcji trzeciej p. Kazmierczak.

W nagrodę za 30-letnią pracę w orkiestrze dyplomy i medale przyznano: p.p. Antoniemu Kazmierczakowi, Józefowi Kazmierczakowi i Koniecznemu. Za 20-letnią pracę dyplom i medal uzyskał p. Edmund Kazmierczak.

**GOSNAY.** Dorocznym zwyżczajem odbyło się zebranie sprawozdawcze ogrodników i sadowników. Stowarzyszenie

### Marsz z tacą

W organizowanym przez Union des Téléspectateurs marszu z „tacą na rękę” na przestrzeni 3 km w Hénin-Liétard — mimo bardzo złych warunków atmosferycznych — zwyciężył w ładnym czasie 27 minut p. André Makowski z Hénin-Liétard. Czwarte miejsce zajął p. Jan Antończyk z Dourges.

### Baloniki lądowały w Szwecji i w Polsce

W okresie wakacyjnym przeszło 1800 baloników wypuścili młodzi zawodnicy z BEUVRY. Najdalej zaleciał balonik Annie Dauchez, który wylądował w Salarna w Szwecji, przeleciałszy w linii prostej 1200 km, drugi i trzeci balonik lądowały w Polsce, w Poznańskim, ponad 1000 kilometrów. Miejsce 33 zajął balonik Filipa Zajęca.

grupuje w swoich sekcjach przeszło 800.000 członków. W konkursie za najlepszy ogród p. Stanisław Baranek (Haillcourt) otrzymał siódmą nagrodę, a p. Józef Drudziński piętnastą. Natomiast w dziale wystawowym za warzywa został nagrodzony p. Kazimierz Woźniak z Divion — piąte miejsce oraz p. Józef Majak z Divion — jedenaste.

**BULLY-LES-MINES.** W czasie jesiennego kiermaszu nagrodę — piękny piec kuchenny — wygrała pani Jadwiga Wyczynowska.

**NOUEX-LES-MINES.** Dyplomy Francuskiego Czerwonego Krzyża uzyskały m.in.: Anniek Cichy, Marie Bobel, Marie Muślewska i Monique Zielińska.

**LIEVIN.** W czasie kursu Francuskiego Czerwonego Krzyża na pierwszym miejscu uplasowała się pani Roszyk.

### TURNIEJE BELOTE

**SALLAUMINES.** W konkursie belote czwarte miejsce zajął p. François Makowiak.

**NOYELLES-SOUS-LENS.** W turnieju belote uczestniczyło 40 osób. Drugim miejscem podzielili się p. Biodała i Dupire, zaś trzecim p.p. Sobczak i Kaczmarek.

### ZŁOTE GODY PAŃSTWA IDCZAKÓW

**CALONNE-RICOUART.** W czasie uroczystości w mero-stwie państwo Idczakowie byli podejmowani przez zarząd gminy. Członkowie zarządu złożyli im życzenia zdrowia i powodzenia. P. Idczak pracował 40 lat w górnictwie.

### ZGON SENIORA POLSKICH EMERYTÓW

**AVION.** W wieku lat 82 zmarł emerytowany robotnik Adam Łosowski. W pogrzebie wzięło udział wielu Rodaków i francuscy przyjaciele Zmarłego z Cité nr 5 i okolicy.

# ELLE et LUI DOUAI

(na wprost dworca)  
Tél. 88-60-04

Zawiadamiamy Szanownych Klientów, że posiadamy na składzie bogaty wybór odzieży męskiej, damskiej i dziecięcej

▲ NAJNOWSZE MODELE!

▲ NAJMODNIEJSZE KOLORY!

▲ CENY PRZYSTĘPNE!  
5% ZNIŻKI DLA LICZNYCH RODZIN I PENSIJONOWANYCH



Staraniem Centralnego Komitetu Tysiąclecia Polski w Wielkiej Brytanii odbyło się 12 października br. zebranie Koła Londyn, z udziałem sympatyków. W zebraniu wzięli udział redaktor naczelny Zachodniej Agencji Prasowej Edmund Męclewski, który wygłosił interesujący referat poświęcony problematyce ziem zachodnich i północnych. Po referacie odbyła się ożywiona dyskusja.

## „Polska nad Odrą i Bałtykiem” WYSTAWA W LONDYNIE

Stowarzyszenie Odra-Nysa w Londynie, przy pomocy Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich, zorganizowało w stolicy Wielkiej Brytanii wystawę „Polska nad Odrą i Bałtykiem”. Podobną wystawę oglądali wcześniej Rodacy we Francji.

Wystawę w Londynie obejrzało około 1000 osób, w tym ponad połowę stanowili Brytyjczycy. Wszystkich zwiedza-

jących zaopatrywano w wydawnictwa w języku polskim lub angielskim, poświęcone problematyce polskich ziem zachodnich i północnych. Wielkim zainteresowaniem zwiedzających cieszyły się także wydawnictwa polskie jak: miesięcznik „Poland”, „We never forgotten”, „Polska a problem niemiecki” oraz krajowe wydawnictwa turystyczno-krajoznawcze.

## „Wspomnienia z życia polonijnego Westfalaka po wojnie i przed wojną”

### ROZSTRZYGNIECIE KONKURSU ZWIĄZKU POLAKÓW „ZGODA” i redakcji „GŁOSU POLSKIEGO”

Jury konkursu ogłosiło listę nagrodzonych uczestników rozpisane w ubiegłym roku wśród Polonii niemieckiej przez Związek Polaków „Zgoda” w Niemczech oraz redakcję „Głosu Polskiego” konkursu na temat: „Wspomnienia z życia polonijnego Westfalaka przed wojną i po wojnie”.

Wyróżnione zostały wspomnienia następujących osób: Feliksa GRACZYKA z Oberhausen, Antoniego ŁASINSKIEGO z Hamborn, Jana SZYNALSKIEGO z Herne-Marxloh Sodingen, Czesławy

KNUTOWEJ, Józefa MATYSZAKA z Hannoveru, Kazimierza ZIMIEWSKIEGO, Franciszka FABISIA.

Ponadto jury konkursu dodatkowo wyróżniło następujące osoby: Stanisława KNIT-TERA, Józefa MANIKOWSKIEGO, Wł. GROSZEWSKIEGO, Walentego BRĘG-LA, Pelagię WONSIKOWSKA, Antoniego ŚMIECHOWICZA, Marię Karmińska, Franciszka WACHOWIAKA i Magdalenę ŁAWNICZAK.

Wyróżnieni otrzymali pamiątkowe nagrody ufundowa-

ne przez Związek Polaków „Zgoda”, redakcję „Głosu Polskiego” oraz Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”.

## Wśród gołębiarzy

**MOYEUVRE-GRANDE.** Szczodry ofiarodawca nagród, p. Ludwiczak w czasie dorocznego podsumowania wyników wręczył nagrody m.in. p. Wróblowi za najdłuższy lot jego gołębi i panu Szymańskiemu za ilość udziałów w konkursach. Skarbnik tej sekcji p. Grymlas wypłacił w gotówce 12 członkom równowartość nagród za częste udziały w konkursach.

**BULLY-LES-MINES.** Wśród wyróżnionych w rozmaitych kategoriach znaleźli się: p. Wilkanowski, p. Kempki oraz pan Gierak.

**DOUAI-AUBERCHICOURT.** Bardzo ładne wyniki we wszystkich kategoriach osiągnęli: pp. Antoni Juszcak oraz Jan Łuckowiak. Pierwszą nagrodę za całość wyników uzyskał pan Antoni Juszcak.

**GREPAY.** W grupie „en dessous de Paris” pierwsze miejsce zajął p. Jan Kurtek, w grupie „au dessous de Paris” pierwsze miejsce przypadło p. Stefanowi Stodolnemu. Równocześnie wyżej wymienieni zajęli dwa pierwsze miejsca w „en deçà et au-delà de Paris”.

**DIVION.** Stowarzyszenie gołębiarskie „L'Eclair” przyznało nagrody za rok 1963 w grupach: „en dessous de Paris” p. M. Pawlaczykowi — czwartą, p. E. Jezucie — piątą, „au-dessous de Paris” p. Cieślewiczowi — drugą, „aux premiers” p. Pawlaczykowi — czwartą, za największą ilość nagród: p. Pawlaczykowi — czwartą nagrodę, p. E. Jezucie — piątą, a p. Morgielowi — szóstą.

**LAPUGNOY.** Za osiągnięte wyniki zostali wyróżnieni: pan Bruno Putas, i p. Józef Mistral.

## RADIOODBIORNIKI — TELEWIZORY

• Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego •

LENG — PICARD ET C-IE 16, Place de la Liberté, 423, rue de Lannoy

Telefony: 73.39.42 73.29.47

ROUBAIX (Nord)



### WYKAZ

osób poszukujących swych rodzin na terenie Francji za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża

Ciosmak Aniela poszukuje CIOŚMAKA Jana lat ok. 17 s. Józefa i Katarzyny.

Dudzińska Stefania poszukuje Henryka KOŁODZIEJCZYKA ur. 13.II.1899 r., s. Jacentego i Bronisławy.

Drzewiecka Józefa poszukuje ojca DRZEWIECKIEGO Józefa ur. ok. 1900 r.

Genge Marcin poszukuje BRZOŹKI Andrzeja ur. 1903 r., s. Kazimierza i Petroneli.

Lytko Jan poszukuje siostry WOŹNIAK Gertrudy ur. 4.III.1901 r. Katowice, c. Franciszka i Agnieszki.

Mróz Bolesław poszukuje siostry DELUGI Marianny ur. 1901 r., c. Rocha i Katarzyny.

Malinowska Bolesława poszukuje brata GRODZKIEGO Piotra ur. 17.XI.1915 r., s. Jana i Julii.

Pótorak Ewa poszukuje siostry HOROBIEC Praskowii ur. ok. 1904 r., Reniów, c. Błażeja i Marii.

Szynkiewicz Janina poszukuje ojca GORSKIEGO Wacława ur. 8.II.1904 r., Cieleszyn, s. Błażeja i Julii.

U W A G A: Wszystkie informacje o osobach poszukiwanych prosimy kierować pod adresem: Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża, Biuro Informacji i Poszukiwań — Warszawa, ul. Mokotowska 14.



Utalentowany polski skoczek ze Śląska Gustaw Bujok.

## 8 polskich załóg startuje z Warszawy do rajdu Monte Carlo

Stolica Polski, jak w latach poprzednich, będzie jednym z miast startowych rajdu do Monte Carlo. Zgłoszonych do rajdu jest 351 samochodów, w tym 8 załóg polskich.

Do 8 miast, z których dotychczas wyruszał rajd: Ateny, Frankfurt nad Menem, Glasgow, Lizbona, Monte Carlo, Paryż, Oslo i Warszawa, dołączono Mińsk (ZSRR). Po raz pierwszy w historii rajdu do Monte Carlo będą startowali automobilści radziecy. Rajdowcy startujący z Mińska spotkają się we Wrocławiu z tymi, którzy wybiorą Warszawę jako miejsce startu.

W Warszawie przygotowania do rajdu prowadzone przez automobilklub są w pełnym toku. Polskie ekipy startować będą na „Syrenach” z niemieckimi motorami „Wartburga”.

## Polscy narciarze zaproszeni do Francji

Polscy narciarze szykują się pilnie do zimowej Olimpiady. Zapewnione już miejsce w reprezentacji na wyjazd do Innsbrucka mają skoczkowie (sześciu), drużyna dwuboju (bieg 20 km połączony ze strzelaniem) oraz sztafety: biegaczkę 3 x 5 km i biegaczy 4 x 10 km. Również w indywidualnych konkurencjach biegowych i kombinacji klasycznej (bieg i skok) startować będą reprezentanci Polski.

Program kontrolnych imprez przedolimpijskich, w których będą startowali Polacy, jest bardzo bogaty. Najwięcej zaproszeń otrzymują skoczkowie. Obecnie w Polsce jest wraz z wicemistrzem świata Antonim Łaciakiem 10 skoczków o klasie międzynarodowej.

Narciarski Związek Francji zaoferował polskiemu zjazdowcom wspólny trening z kadrami narodową w Val d'Isere, gdzie Francuzi chcieliby widzieć grupę najlepszych polskich zjazdowców już w grudniu. Organizatorzy austriacko-niemieckiego „Tygodnia skoków” (29 grudnia — 7 stycznia) zaprosili 3 Polaków. Włosi na 7 stycznia do Cortiny — 4 skoczków i trzech na „Trofeo ponte di Legno”. Szwajcarski klub w Le Brassus chce widzieć u siebie biegaczki i biegaczy na tradycyjnych zawodach (18—19 stycznia).

Zjazdowców zaprosili na styczeń do siebie Austriacy na „Dreipistenrennen”. Dwubojsi będą trenowali w grudniu przez dwa tygodnie w Kowgolowie wspólnie z czołową kadrą Związku Radzieckiego. Ekipa klasyków otrzymała już zaproszenie na wielkie i tradycyjne zawody do Lahti w Finlandii.

Polacy rewanżując się za te oferty zaprosili do Zakopanego w połowie marca na Memoriał Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny wiele zagranicznych ekip.

Okres przedolimpijskich przygotowań, start w Innsbrucku, a następnie wiele różnych międzynarodowych

zawodów da możliwość porównania sił narciarskiej czołówki europejskiej, do której zaliczają się oczywiście i Polacy.

### ZAPASNICTWO

**CALONNE-RICOUART.** W grupie seniorów-juniorów wstępują m.in.: Edward Pawlak, H. Kosiwczuk, St. Rudnik, N. Knopik i W. Kryśmański. W grupach kadetów: R. Stojowski i D. Balcerek, zaś wśród najmłodszych — J.-M. Zemańczyk i Ed. Drodziński.



## NA MOTORZE ZA PIŁKĄ

Uczniowie warszawskiego Technikum Samochodowego urządzili na swoim szkolnym boisku mecz piłki motocyklowej. Drużyny skompletowano z chłopców posiadających własne motocykle i najlepszych kierowców, którym oddano motocykle stanowiące własność technikum. Sędzią meczu jeździł po boisku również na motorze. Zawodom przyglądało się 3000 uczniów z innych warszawskich szkół. Na zdjęciu: fragment meczu. Czujny bramkarz na polskim skuterze typu „Osa” krąży po przedpolu.

## POLACY w drużynach piłki nożnej

**OIGNIES.** Liczne polskie nazwiska figurują w zespołach „stellowskich” piłki nożnej. W skład juniorów wstępują m.in.: Dolaziński, Lemański, Ligocki, Nowak, w zespole „kadeków”: Borowczak, Janiszewski, Knapik,

Robakowski, Stremula i Wawrzyniak a u „miniów”: Białobłocki, Janiszewski, Tomczak, Wawrzynowski i Włodarczyk.

**BOULIGNY.** Drużyna z Bouligny odnosi ostatnio wiele sukcesów w piłce nożnej dzięki obecności w jej szeregach graczy takich, jak: Jean Jasek, Jean-Pierre Dolata, Bresa, Gramczewski, Rubicki, Średniawa, Barbas, Kuszowski i junior Piechota. Najstarszym wśród tych graczy jest p. Jean-Jules Jasek, który mimo swych 38 lat daje dobry przykład młodym.

### W LENS RODZA SIĘ NOWE TALENTY

Ogólną sensację wywołało powołanie do pierwszej drużyny LENS byłego młodego amatora K. Krawczyka, który mając zaledwie 16 i pół lat jest na pewno najmłodszym zawodowym piłkarzem we

### SIATKÓWKA

Drużyna z Oignies w swym pierwszym występie zamiejscowym w Paryżu wygrała w 5 setach (15:13, 15:3, 13:15, 14:16 i 15:4). Wyróżnili się: Ostrowski i Przybylski.

### KOSZYKÓWKA

**JOUDREVILLE.** Zespół z Joudreville w dalszym ciągu odnosi sukcesy, zwyciężając po ciężkiej walce Nilvange 62:55. Wyróżnili się znów Wronko i Zybala.

W grupie „promotion” drugi zespół wygrał wysoko z Barocourt 67:55 dzięki składnej grze Węglacza (23 pkt) i Młynarczyka (13 pkt).

**VILLERUPT.** Drużyna Ste. Marie niespodziewanie zwyciężyła miejscowy zespół 50:40. Zasluga zwycięstwa przypada głównie Szymańskiemu (13 pkt), Puzkorczykowi (8 pkt), Kulikowskiemu (8 pkt), Zapale (7 pkt). W Villierupt wyróżnił się Bartnik.

Francji. Obok Krawczyka na prawym skrzydle zagrał następca Wiśniewskiego, 18-letni Lech. Jedynie ze względu na brak międzynarodowego doświadczenia Lech nie został wyznaczony do meczu Francji z Bułgarią.

Zarówno Krawczyk, jak i Lech zagrali bardzo dobrze przeciwko Rouen. Zespół ligo-wy Lens jest więc w dalszym ciągu kuznią polskich talentów piłki nożnej we Francji.

### Wyróżnienie sportowe Franciszka Kamińskiego

Medal honorowy de la Jeunesse et des Sports przyznany został p. Franciszkowi Kamińskiemu, zasłużonemu działaczowi sportowemu w rejonie Billy-Montigny. P. Kamiński, urodzony w 1922 r. w Rouvrois-sous-Lens, z zawodu jest szewcem ortopedystą. Poza swą pracą zawodową poświęca dużo czasu rozwojowi i działalności Union Communale des Sports Billysiens. Jest on równocześnie czynnym radnym miejskim i członkiem Commission Departementale des Cordoniers — Bottiers.

### TYGODNIK POLSKI La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
C.C.P. 92.20 - 76 Paris

Przedstawiciel w Belgii  
OL KUC

COURCELLES-HAINAUT  
2, rue du Temple, 2  
C.C.P. 66.69.45 Liège

Przedstawiciel w Polsce  
RUCH — Warszawa  
ul. Wilcza 46

Cena prenumeraty:  
kwartalnie: 6 F. - 70 Fr. B.  
półrocznie: 10 F. - 120 Fr. B.  
rocznie: 17 F. - 210 Fr. B.

Le Gérant:  
M. Darche

IMPRIMERIE  
Zakład Graficzny „Ruch”  
Varsowie, ul. Ludna 4

# PEUGEOT

na eksport

## SAMOCOHODY MARKI PEUGEOT to:

**P**EWNOŚĆ i BEZPIECZEŃSTWO JAZDY,  
**P**OPULARNOŚĆ i ELEGANCJA,  
**P**OWAŻNE OSZCZĘDNOŚCI PALIWA,  
**P**IERWSZORZĘDNE WYKOŃCZENIE WOZU,  
**P**EWNE i DŁUGOTRWAŁE UŻYTKOWANIE,  
**P**ROSTA i ŁATWA WYMIANA CZĘŚCI

## DYPLOMACJI!

Wszelkie informacje i dokumentacje można otrzymywać błyskawicznie: telefonicznie, telegraficznie lub korespondencyjnie

**SOCIETE SELF**

148, Boulevard Péreire, Paris XVII  
tel. GAL - 88-40



Vingt-cinq tonnes de belles grenouilles vertes (au nom latin — *Rana esculenta*), bien vivantes — sont expédiées cette année de Pologne vers la France. Par lots de 7 kg elles sont mises dans des caisses à claies et prennent l'avion. L'an dernier, une partie des batraciens a réussi à s'évader et a mis en émoi les passagers du courrier de la LOT.

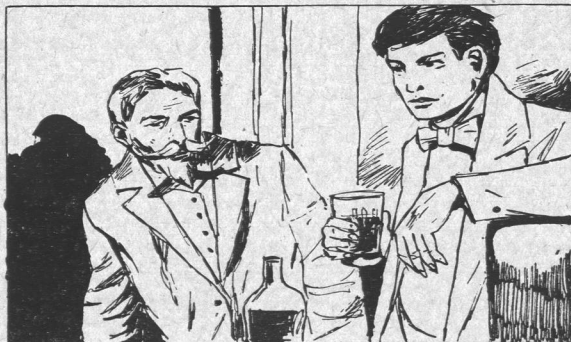


## POLSKIE ŻABKI PRZED PODRÓŻĄ NA FRANCUSKIE STOŁY

Żabie udka po prowansalsku (w ostrym sosie) to — jak wiadomo — przysmak francuskich smakoszy. Ale oczywiście nie każdy gatunek żab nadaje się na przyrządzenie tego oryginalnego dania. Służy do tego żaba wodna zielona, zwana po łacinie: *Rana esculenta*. Taka żabka powinna ważyć od 4—10 dkg. Z Polski już od 8 lat hurtownicy okręgów Paryża i Lyonu sprowadzają zielone żabki. Przesyłają je: **Centrala Handlu Zagranicznego „Polcoop” Warszawa, ul. Kopernika 30 i Centrala Handlu**

**Zagranicznego „Prodimek” Warszawa, ul. Miódowa 14.** Żywe żabki przylatują do Francji samolotami w lekkich skrzynkach. W tym roku polskie centrale przysłały do Francji 25 ton tego żywego towaru. Żabki nie znoszą burzy i dlatego mogą podróżować tylko przy dobrej pogodzie. Pakuje się je po 7 kg do skrzynki i lecą samolotami pasażerskimi. W ubiegłym roku miała miejsce zabawna historia. Bowiem część żab wybrała wolność, co wprawilo w przerażenie lecące tym samolotem pasażerki.

# ŚWIECZNIKI I ESKULAPA



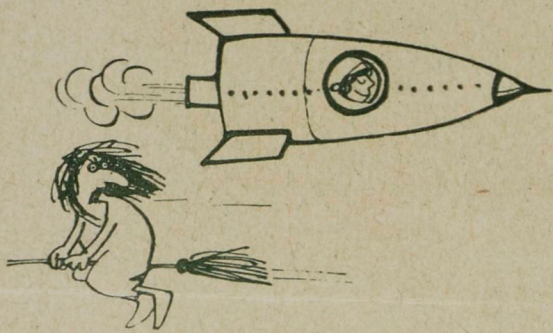
„Czym mogę panu służyć?” — spytał gospodarz po francusku. Ksawery roześmiał się głośno, wywołując tym zdziwienie a nawet zgorznienie starszego mężczyzny. „Przed wszystkim wpuść mnie do wnętrza, kochany stryjasku — zawołał po polsku — a potem, jeśli łaska, poczęstuj swego bratanek filiżanką gorącej herbaty, bom zmęczył się okrutnie podróżą...” Seweryn Gałęzowski zaczął nagle silnie mrugać, jakby miało mu to odświeżyć pamięć, wreszcie zapytał stłumionym ze wzruszenia głosem: „Twarz pańska jest mi dziwnie znajoma. Czy przypadkiem nie jest pan jakimś moim krewnym?” — „Bardzo bliskim krewnym, drogi stryju — odparł, ciągle się śmiejąc Ksawery. — Jestem synem twojego rodzonego brata. A teraz, jeśli nie masz nic przeciwko temu, pozwól, że cię uściskam...” Sławny doktor cofnął się o krok, i naraż zawałał zdławionym głosem: „Toś ty chyba jest Ksawery, o którym pisał mi brat, że podobnie jak ja, został lekarzem! Chodź, to ja cię uściskam. Jako bratanek i jako kolega — lekarza. W następnej sekundzie porwał Ksawerego w ramiona, a później długo wpatrywał się w jego rysy, pragnąc doszukać się w nich cech podobieństwa...

Po upływie kilku minut gospościa wniosła do pokoju dymiące filiżanki. Obaj Gałęzowscy zasiedli wygodnie w fotelach i potoczyła się gorączkowa, trochę chaotyczna z natury rozmowa. Seweryn zarzucił bratanek gradem pytań o losy swych najbliższych, zaś młody okulista udzielał mu wyczerpujących odpowiedzi. W pewnym momencie Seweryn podszedł do stojącego obok okna biurka i wydobyl z jego czołuski pękata flaszkę. „Zachowałem ją sobie — wyjaśnił — jeszcze z czasów powstania listopadowego. Taką oto gorzałkę dostawaliśmy od czasu do czasu. Żeby łatwiej szła nam robota. Jako chirurg niechętnie zaglądam do kieliszka, dziś jednak jest wyjątkowa okazja”. Napenił dwie niewielkie szklaneczki. „Za twoje zdrowie, kochany bratanek!” — powiedział, siląc się na spokój. — Oby powiodło ci się jak najlepiej w karierze lekarskiej. Zwłaszcza, że wybrałeś trudny i bardzo odpowiedzialny fach okulisty...” Wypili. „Tyle o tobie słyszałem — rozpoczął Ksawery — że chwilami nie rozróżniam, co w tych opowieściach jest prawdą, a co zwykłą fantazją. Gdyby nie sprawiło ci to przykrości, bardzo chętnie posłuchałbym historii twojego żywota”.

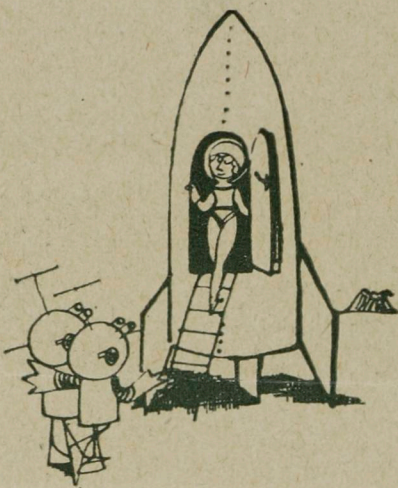
Profesor uniwersytetu wileńskiego Seweryn Gałęzowski staje się sławnym okulistą. W jego ślady zamierza pójść bratanek, Ksawery, który również studiuje medycynę. Po uzyskaniu tytułu doktora na akademii w Petersburgu Ksawery za radą swego profesora jedzie do stolicy Francji.

(6)

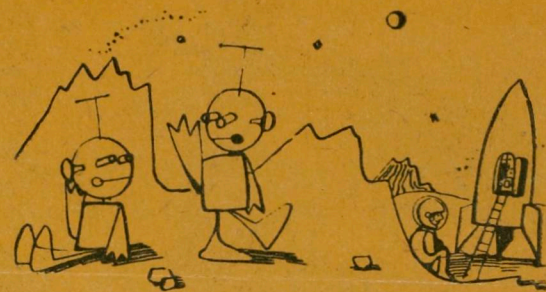
Seweryn poprawił sobie poduszki, leżąc na oparciu fotela, pociągnął łyk herbaty i zaczął nie bez ociągania: „No cóż, nie ma w tym wszystkim niczego nadzwyczajnego. W 1828 roku zostałem wysłany przez Radę Wydziałową Królestwa Kongresowego za granicę dla pogłębienia moich studiów chirurgicznych. Wcześniej jeszcze uratowałem życie adiutantowi wielkiego księcia Konstantego. Pojedynkował się, przeciwnik strzelił celnie, a warszawscy lekarze nie potrafili wydobyć kuli z jego ciała. Mnie się jakoś ta sztuka udała i adiutant szybko przyszedł do siebie. W jakiś czas potem przywieźli do Wilna innego faworyta Konstantego, także rannego w pojedynku. I tym razem dokonalem szczęśliwej operacji. W kilkanaście dni później wręczono mi krzyż świętego Włodzimierza. Nie przypuszczali nawet, jak wielką była to omyłka. Z Wilna wyjechałem do Niemiec, potem Francji, Anglii, wreszcie trafiłem do Włoch. Wszędzie słuchałem wykładów najwybitniejszych powag lekarskich. I tak dojechałem do Neapolu. Powiadam ci, cóż to za cudowne miasto. Wydawało mi się, że żyję w bajce. Szybko jednak życie wyrwało mnie z tego oszomienia. Nadeszła wieść o wybuchu powstania”.



Patrzcie ją... konkurentka!  
Il ne manquait que ça, une concurrente



- Nienajgorsze te Ziemianki...  
- Pas mal, ces Terriennes...



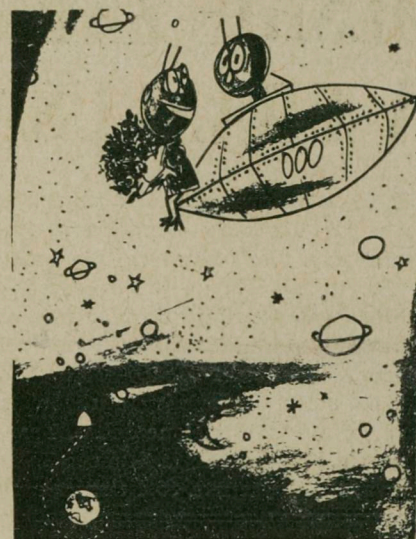
- Żegnaj, znalazłem prawdziwą miłość  
- Adieu, j'ai trouvé le vrai amour

Kosmonautyka: wczoraj...  
La conquête du cosmos: hier...

...dzisiaj  
...aujourd'hui



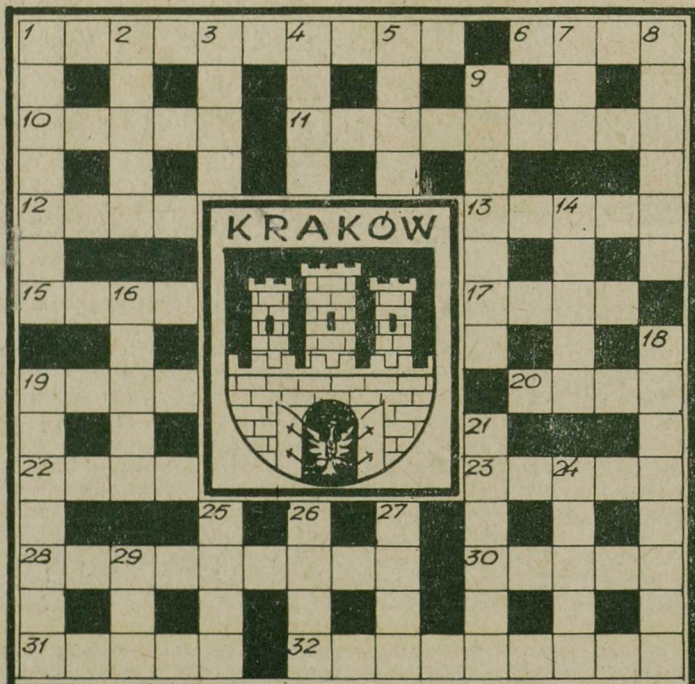
...za kilka lat  
...dans quelques années



- Przybywa moja znajoma z Ziemi  
- J'attends mon amie Terrienne

FEMME ROZWIĄZKI

# Rozrywki umysłowe



## KRZYŻÓWKA Z HERBEM NR 2

**POZIOMO:** 1) imię i nazwisko pierwszego wybitnego pisarza polskiego, który w XVI w. tworzył w języku polskim, 2) służy do ręcznego wprawiania w ruch jakiegoś mechanizmu, 3) niegodziwiec, złoczyńca, hultaj, 4) kryjówka zwierzęca w ziemi, nora 5) najwyższy czynny wulkan Europy na Sycylii, 7) jednokrotnie, w jednym wypadku, 8) bajkowy pojazd napowietrzny czarownicy, 9) ruchoma zasłona teatralna, 14) ciepłe buciki z filcową cholewką, 16) biednemu dmucha zawsze w oczy, 18) wyobraźnia lub dziwaczna zachcianka, kaprys, 19) to, co jest w danym okresie najmłodniejsze, 21) flisacki środek transportu rzeczynego, 24) niedostatki, niedobory, 25) lewy dopływ Odry, 26) wielki obszar bezleśny i nieuprawny, pokryty trawą, 27) to, co wymuszają porywacze dzieci, 29) nagi człowiek w rzeźbie lub malarstwie.

**PIONOWO:** 1) włoska potrawa narodowa, 2) służy do ręcznego wprawiania w ruch jakiegoś mechanizmu, 3) niegodziwiec, złoczyńca, hultaj, 4) kryjówka zwierzęca w ziemi, nora 5) najwyższy czynny wulkan Europy na Sycylii, 7) jednokrotnie, w jednym wypadku, 8) bajkowy pojazd napowietrzny czarownicy, 9) ruchoma zasłona teatralna, 14) ciepłe buciki z filcową cholewką, 16) biednemu dmucha zawsze w oczy, 18) wyobraźnia lub dziwaczna zachcianka, kaprys, 19) to, co jest w danym okresie najmłodniejsze, 21) flisacki środek transportu rzeczynego, 24) niedostatki, niedobory, 25) lewy dopływ Odry, 26) wielki obszar bezleśny i nieuprawny, pokryty trawą, 27) to, co wymuszają porywacze dzieci, 29) nagi człowiek w rzeźbie lub malarstwie.

**ROZWIĄZANIE WIRÓWKI Z NR 43**

**ZNACZENIE WYRAZÓW:** 1) Zakopane, 2) Zapolska, 3) karabela, 4) banderia, 5) redukcja, 6) kaganiec, 7) nawiązka, 8) narkotyk, 9) imitacja, 10) terakota, 11) stocznia, 12) patronat, 13) dostatek, 14) Indianin, 15) skarbnik, 16) kampania, 17) Panorama, 18) rozsądek, 19) Dąbrówka, 20) rozwódka.